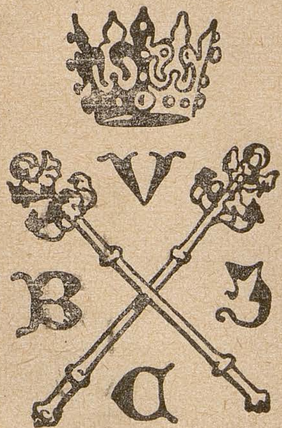


N 7B4

1779

K. R. Skadsheim

KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

X. ANTONIEGO GŁAŻYNSKIEGO

Societatis JESU.

TOMIK II.

Od Niedzieli Wielkonocney

do VI. po Swiątkach.

Censura & Approbatio.

Ego infrascriptus legi Conciones, opus posthumum p. m. Rndi Patris Antonii Glażynski ex Societate JESU Presbyteri, in quibus non modò nihil fidei Catholicae contrarium reperi, verùm omnia solidè, simpliciter, dilucidèq; pertractata, & quae ad confirmandam religionem, augendamq; pietatem non parùm momenti sint allatura. Ita censeo, si iis, ad quos pertinet, haud aliter videbitur. Nesvisii Anno 1779. Mense Januar. D. 27.

Josephus Katenbring

Praep: Nesv:
mpp.

IMPRIMANTUR

CAROLUS KARP

U. J. D. Canonicus Cathedralis

Officialis Generalis Vilnensis.
mpp.

KROTKIE ZEBRANIE
Materyi i Rozłożenia
KAZAN
w Tomiku II. Zawartych

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

O Tajemnicy Zmartwychwſtania Pańſkiego.

NA NIEDZIELĘ I. po WIEŁKIEYNOCY.

O odpadaniu w też grzechy po ſpowiedzi.

NA NIEDZIELĘ II. po WIELKIEYNOCY.

O Dobrym Paſterzu.

I. Jak

I. Trze-

NA

		OMYŁKI	*POPRAW.*
Na kar:			
7.	℣. 22.	*przyłudzia:*	przyłudzają:
14.	℣. 1.	*wała*	woła
15.	℣. 9.	*że*	żebyśmy.
55.	℣. 8.	*wyniſzczenia*	wyniſzczeniu.
59.	℣. 16.	*zatłumienia*	zatłumiona.
60.	℣. 2. i 7.	*zſtępuje*	zſtępuję.
64.	℣. 20.	*omieſzkamy*	omieſzkany.
73.	℣. 9.	*przeſtrząſać*	przetrząſać
77.	℣. 6.	języków, i *dołóż*	celem

		OMYŁKI	POPRAW.
88. ℣.	3.	*niew:adość*	niewiadomość.
107. ℣.	9.	*swych*	twych.
118. ℣.	3. i 4.	*raażże*	radzie
144. ℣.	13.	*potwarzą*	potwarzają.
152. ℣.	3.	*chrzcąc*	chrzcząc
153. ℣.	5.	*idą*	idąc
154. ℣.	17.	ſię *wyrzuć*	
15 . ℣.	19.	*zwierzciadłu*	zwierciadłu.
156. ℣.	21.	*nierozdzielney*	nierozdzielny.
171. ℣.	5.	*dajemi*	dajemy
173. ℣.	8.	*już*	ich
184. ℣.	16.	*z niewagą*	zniewagą
187. ℣.	19.	*śmiecha*	śmiechu.
188. ℣.	3.	*nie żart przyz:*	żart nie przyz:
189. ℣.	16.	*tę*	te

193. *ku końcowi* " Tey ufności, i takiey " &c. *to mówił Autor w ſzczególności do młodzi Studeńſkiey Sexennę S. Aloyzego odprawuiącey.*

199. ℣.	23.	*ſłuchamy*	ſzukamy
216. ℣.	9.	*zwyczaynie*	zwyczajem
256. ℣.	11.	*przec temu*	przeć tego
269. ℣.	18.	*chyby*	chyba.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Nolite expavescere: JESUM quæritis Nazarenum Crucifixum? Surrexit - præcedit vos - ibi Eum videbitis, ficut dixit vobis. *Marci* 16.

Nie lękayciesię: JEZUSA szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? wstał - uprzedza was - tam go oglądacie, jako wam powiedział.

te Kazanie Kilka krotnie przepisano.



Między innemi trudnemi do poięcia ludzkiego Wiary Chrześciańskiey tajemnicami, jest ta Zmartwychwstania Pańskiego i napotym naszego, rowniez jako trudńa tak i pewna taje-

mnica. *Chrześcianie w Chryſtuſie naymilſi.* Trudna tajemnica, o ktòrey żadna z dawnych naturalnemi umiejętnościami ſławnych Akademii, ani jedney kweſtyi nie czyniła; ktòrą gdy Paweł S. w Atheńſkim Areopagu opowiadać zaczął, od jednych wyśmiany, od drugich na inny czas odeſłany zoſtał; i gdy ją znowu przed Feſtuſem Staroſtą i Agrippą Kròlem opowiadał, jakby rzecz niepodobną opowiadał, nie inną pochwałę odnioſł, tylko że od wielkiey mądrości w rozum zachodzącym był oſądzony.

Trudna mòwię tajemnica, ktòra naturalnym dowodem jaśnie ukazana być nie może, ale ſamą tylko wiarą, na mocy i prawdzie ſłowa Bożego wſpartą, przyięta być może i powinna. Powinna być przyięta, bo nad wſzelką trudność, nad wſzelkie poięcie, nad wſzelkie ſtworzonych dowcipow mocne zarzuty, pewnieyſza jeſt. Jeſt pewna, i jeſt fundamentem wiary naſzey. Przyięta być powinna, i być regułą życia naſzego. *Nolite expavescere: JESUM quæritis Nazarenum Crucifixum? ſurrexit-præcedit vos-ibi eum videbitis, ſicut dixit vobis.* Nieboycie ſię, JEZUSA ſzu-

kacie Nazareńskiego Ukrzyżowanego? powstał z martwych, uprzedza was, tam go oglądacie, jako mówił wam.

Że Xtus zmartwychwał to fundament wiary, i nadziei naszego na potym zmartwychwstania. *Nolite expavescere, surrexit, præcedit vos.* Że Chrystus zmartwychwstał i uprzedza nas, powinniśmy iść w ślady jego, abyśmy go zmartwychwstałego oglądali. *Præcedit vos, ibi eum videbitis, sicut dixit vobis.* Owoż materya i podział dalszey mowy moiey: Chrystus zmartwychwstały fundament wiary, i reguła życia naszego. Day Panie aby to było z zbawiennym, i takim, jakiego sobie przy Twym zmartwychwstaniu naylepiey winszować i życzyć możem, pożytkiem naszym: ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayśw: Matki Twoiey. Ave Maria.

CZĘSC I.

Nigdzież, ile mi się zda, nie tryumfuje barziey w argumentach swoich Apostoł i Doktor Narodow, Paweł S. jako w onym swym pierwszym liście do Koryntian danym w Ro. 15.

gdzie za fundament Ewangelii i nauki swey kładąc Zmartwychwstanie Chrystusowe, na nim całe wiary i nadziei naszey, i życia Chrześciańskiego budowanie umocnić usiłuje. Mówi on tam w te słowa: oznaymuję, czyli przypominam wam Bracia Ewangelią, którąm wam opowiedział, którąście też przyięli, i w którey stoicie, przez którą też zbawienia dostępujecie, jeśli pamiętacie jakim obyczajem przepowiadałem wam, chybabyście próżno uwierzyli. Bo naprzód podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze, według pisma; à iż pogrzebion jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia, według pisma. A iż widziany jest od Cephy czyli Piotra, à potym od jedynastu Uczniow. Potym był widzian więcey niżli od pięcset braci wespoł, potym był widzian od Jakuba, potym od wszystkich Apostołow, à na końcu po wszystkich był widzian ode mnie. A tak i oni, i ja przepowiadamy i takeście wy uwierzyli,

To z niezbitemi świadectwy przełożywszy, tak wnosi: Jeżeliż Chrystus zmartwychwstał, jakoż mówią niektórzy między wami, że

zmartwychwſtania nie maſz? Bo jeśli zmartwychwſtania nie maſz, ani Chryſtus nie powſtał z martwych: próżne tedy jeſt opowiadanie naſze, fałſzywemi jeſteśmy świadki Bożymi: Próżna też jeſt i wiara waſza, bo jeſzcze jeſteście w grzechach waſzych: gdyż jak indziey mówi,(a)nie dla czego wydany jeſt Chryſtus na śmierć, tylko dla grzechow naſzych: á nie dla czego zmartwychwſtał, tylko dla uſprawiedliwienia naſzego. I jeśli Chryſtus nie powſtał, mówi daley, tedy i ktòrzy zasnęli czyli pomarli w Chryſtuſie, poginęli? tedy i my, ktòrzy w tym żywocie pokutując za grzechy naſze, mamy nadzieję w Chryſtuſie, jeſteśmy nędznieyſzy, niżli wſzyſcy ludzie? tedy próżno ſię i chrzcimy w nadzieję zmartychwſtania? Jedzmyż tylko i piimy, boć jutro pomrzemy, co ſami tylko niezbożni i niewiadomość Boga mający, mówić zwykli. Nie daycie ſię, prawi, zwodzić: złe rozmowy, psują dobre obyczaje. Chryſtus zmartwychwſtał, pierwiaſtki tych, ktòrzy pomarli. Jako przez człowieka śmierć, tak

(a) *Rom.* 4.

przez człowieka Boga zmartwychwſtanie, Jako w Adamie wſzyscy umieraią, tak w Chryſtuſie wſzyscy ożywieni będą. Ale rzecze, prawi, kto: jakoż zmartwychwſtaią umarli, à w jakim ciele przyidą? i zabiega zaraz tey niedowiarkow trudności, tak dowodząc: co ty ſiejeſz nie bywa ożywiono, jeśli pierwey nie obumrze; i co ſiejeſz, nie ſiejeſz ciała, ktòre ma być, ale gołe ziarno, jako to pſzeniczne, abo z inſzych ktòre, à Bog daje mu ciało jako chce, à każdemu naſieniu właſne ciało. Tak i zmartwychwſtanie: Bywa ciało przez śmierć wſiane w ſkazitelności, powſtanie w nieſkazitelności; bywa wſiane w ſproſności, à powſtanie w chwalebności; bywa wſiane w ſłabości, à powſtanie w potężności; bywa wſiane ciało cielesne, à powſtanie ciało duchowne, *to jeſt:* nie odmienione w ducha. ale ducha chwalebnego i niebieſkiego przymioty w ſobie maiące: Jasne, nieśmiertelne, nieſkazitelne, nieznużone, żadną cięſzkością niewſtrzymane, wſzyſtko przenikaiące. Ale to wſzyſtko mòwi ſię o wiernych i ſprawiedliwych. Czego daley tak dowodzi: Pierwſzy człowiek z ziemi ziemſki, *to jeſt* Adam,

wtóry człowiek z nieba Niebieski, *to jest* Chrystus. Jak ż ziemski, tacy i ziemscy *to jest* żyjący na ziemi śmiertelni, á jaki niebieski, tacy i niebiescy, *to jest* żyiący z Chrystusem po zmartwychwstaniu. Zatym wnosząc naukę do obyczajow i życia Chrześciańskiego upomina, mówiąc: Przetoż jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, *to jest* nasladując Adama w niepowściągliwości grzechu; tak nośmy też wyobrażenie Niebieskiego, *to jest* powstaiąc z grzechu i ćwicząc się w cnotach przez łaskę Chrystusową. Na koniec dotykając potępienia niezbożnych i niewiernych, słuchaycie co mówi: Oto, prawi, taiemnicę wam opowiadam: wszyscyć wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy, *to jest* w onę chwałę przymiotow ciał niebieskich, nie wszyscy przyodziani będziemy.

Te CC. Swiętego Pawła Apostoła pełne mocy i ducha Bożego o zmartwychwstaniu wywody, nie w przyłudziających mądrości ludzkiey słowach, jako sam indziey mówi, ale w okazaniu ducha i mowy uczynione, niech służą

wam do ułacnienia tak trudney tajemnicy, aby wiara wafza, jak tenże Apoftoł mówi, niebyła w mądrości ludzkiey, ale w mocy Bożey.

Oto mądrość ludzka dociec niemoże, i próżnemi w Filozoffkiey fubtelności poswarkami rozrywa fię: jako z jednego jądra, peftki, orzecha w ziemi zagrzebionego, wielkie i buyne drzewo wyrafta; jako fię tam w drobnym nafieniu tai taka wyfokość, grubość, twardość pnia, taka rozłożyftość gałęzi, taka obfitość liścia, takie rozłożenie korzenia, rożność kolorow, przyiemność lub przykrość owocow i zapachu: nad temi filney natury cudami zdumiewa fię ludzki rozum: możnaż nafzą niepoiętnością granice zakładać file i mocy Autora natury? któż z nas po Apoftole nie będzie fobie tak z Tertulianem wnofił: wfzyftko do fwego pierwfzego ftanu powraca, gdy ginie: wfzyftko fię z nowu poczyna, gdy być przeftaje: dla tego rzeczy uftają aby fię znowu ftały: nic nie ginie, chyba tylko dla tego, aby nieginęło: cały tedy ten porządek i obrot rzeczy ginących wracający fię, jeft świadectwo zmartwychwftania umarłych. *Totus hic ordo re-*

volubilis rerum, teſtatio eſt reſurrectionis mortuorum.

I pewnie nie dla czego innego, te uſtawiczne cuda natury, Bóg nam przed oczy co dzień ukazuje, tylko aby zawſtydził one ziemſkie i cielesne rozumy, które na tym tylko wiarę ſwoję beśpieczną być mniemają, co okiem doyrzeć, dotykaniem doświadczyć, imaginacyą obiąć mogą: które gdy co oczom ich ginie, rozumieją, że i Boſkim oczom, i Boſkiey mocy ginie. Nie na tym, i nie tak funduje ſię wiara naſza CC. Fundament wiary naſzey jeſt Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe. Jeżeli Chryſtus zmartwychwſtał, jakoż można mówić że zmartwychwſtania umarłych niema? że duſza nie jeſt nieśmiertelna? że niema po śmierci ſądu? niema piekła wiecznego? jako to mówić można, kiedy na utwierdzenie tych i innych tym podobnych nauk ſwoich, Chryſtus zmartwychwſtał, i zmartwychwſtanie ſwoje światu całemu podał, i podobne uczynił do wierzenia?

Niechby do tey rzeczy dłużſzą przyłożyli uwagę ci, co dla ceremonii tylko i polytyki świata, Swięto tey tajemnicy wiary naſzey z

nami obchodzą: ludzie po wierzchu i na pozor tylko uczciwi i cnotliwi, rozumem tylko przyrodzonym, nie wiarą i prawem iey regulujący się: Dworni, nowych wymysłow i xiąg rozwiezłego zdania i z Kościelną nauką niezgadzających się wychwalacze, a świętych Kościelnych praw i słowa Bożego wyśmiewacze, a ile się im uczciwa racya podaje, gardziciele.

Niechby tu dłuższey dołożyli uwagi i ci, co zaniedbaniem słuchania kazań i nauki Kościelney, nic o tajemnicach swey wiary nie wiedzą, albo ledwie co, jak uczone ptaki, o nich mówić mogą. Chrystus ten, z ktorego oni zmartwychwstania cieszyć się dzisiay pokazują się, lub chcą, będzie ich Sędzią: Ewangelia Jego ta, z ktorey Jota jedno, czyli punkcik naymnieyszy nie poydzie daremnie, będzie materyą sądu ich, będzie miarą i obciążeniem potępienia ich. Fundamentem tey wiary naszey, jest zmartwychwstanie Chrystusowe, toż jest fundamentem i nadziei naszego na potym zmartwychwstania.

Nie dla siebie Chrystus zmartwychwstał, ani potrzebował tego, bo jako nie mógł być

na śmierć wydany, tylko dobrowolnie podają-cy się; tak niepodając się śmierci, mógł być w tym ciele nieśmiertelny i chwalebny. Dla nas, dla nas Chrystus zmartwychwstał: Poddał się śmierci dla grzechów naszych, zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego. (b) *Traditus est propter delicta nostra, resurrexit propter justificationem nostram.* Dla usprawiedliwienia naszego zmartwychwstał, *to jest* zmartwychwstaniem swoim usprawiedliwił wiarę naszę przed całym światem.

Niech co chce niewierność i niezbożność zarzuca, sprawiedliwa jest wiara nasza, prawdziwa, fundamentalna jest wiara nasza, w niczym niedopuszczająca wątpliwości, w niczym niecierpiąca uszczerbku, w niczym nieczyniąca nierowności, ale we wszystkim tym mocna, zupełna, doskonała: na utwierdzenie czego zmartwychwstał Chrystus, pokazywał się swym uczniom, przestawał z nimi, rozmawiając i opowiadając tajemnice o Królestwie Bożym, i opowiadać roskazał z następu-

(b) *Rom.* 4.

jącemi cudami. Niech jako może ſroży ſię śmierć na nas, pewne jeſt oczekiwanie naſze zmartwychwſtania naſzego. *Non hæſitamus diffidentiâ, nec incerta expectatione ſuſpendimur, & naturæ provectione gaudentes, quod credimus, jam tenemus.* mòwi *S. Leo Papież.* Patrząc wiarą na zmartwychwſtanie Chryſtuſowe, nic ſię nie poruſzamy niewiernych i niezbożnych wymyſłami *non hæſitamus diffidentiâ.* Zaſadząc nadzieję naſzę na obietnicach Zbawiciela naſzego, nad śmiercią tryumfującego, nic ſię nie trwożym okropnymi śmierci przypadkami, *nec incerta expectatione ſuſpendimur:* à ſamym tych rzeczy w naturze juz ginących, już z nowu do ſwego życia powracających, uważaniem cieſząc ſię, jako cieſzy ſię goſpodarz, kiedy przed zimą na dobrą rolą wyſypawſzy z ſpichrzow ziarno, znowu nim ſpichrze napełniać gotuje, tak my co na dobrey wierze zaſiewamy, to już w pewney nadziei odbieramy, *& naturæ provectione gaudentes, quod credimus, jam tenemus.* Znośmy trochę tę cięſzką śmiertelności zimę, ktòra ciała naſze obumarłe w ziemi trzyma, wnidzie Słońce na-

ſze Chryſtus, Sędzia żywych i umarłych, na dzień on wielki ſądu ſwego, wzruſzy gromem trąby wſzechmocności ſwoiey całą ziemię, ożywi z śmierci te obumarłe ciała, albo raczey obudzi ze ſnu ſpiące, jak zwykło pismo śmierć nazywać, i z wielkim ſerca weſelem, z dziwnym ſprochniałych kości odnowieniem i odkwitnieniem powſtaniemy, jak mówi Prorok (c) *Gaudebit cor veſtrum & oſſa veſtra ſicut herba germinabunt.* i zoſtawiemy niewiernych w zgniłości robactwa ich, *vermis eorum non morietur:* i w pożeraiącey gorącości ognia ich wiecznego, *ignis eorum non extinguetur:* i bez bojaźni już nato patrzać, i to rozwazać będziemy, co teraz nie bez ſtrachu od Apoſtoła ſłyſzemy: wſzyscyć wprawdzie zmartwychwſtaniemy, ale nie wſzyscy odmienieni będziemy.

Móy Boże! my to zmartwychwſtanie wierzemy, i pełną nadziei żądzą oney ſzczęśliwey odmiany ſobie życzemy: czy nieżyczyliby ſobie tego i oni niewierni, oni niezbożni? czemuż niechcą wierzyć? *grandis dementia eſt*

(c) *Iſai* 66.

wała tu S. Chryzolog: *hoc hominem nolle credere, quod sibi desiderat evenire.* Wielkie to szaleństwo, niechciec to wierzyć, co żąda otrzymać! Zeby zaś i nasza żądza w swym skutku nie omylna była, trzeba CC. aby zmartwychwstanie Chrystusowe, jako jest fundamentem wiary i nadziei naszey, tak też było regułą życia naszego.

CZĘSC II.

TO ja tu króciuchno w tych dwoch dowodach do dalszey uwagi wam zostawuję: *Nayprzod.* Ponieważ nietylko koniec życia naszego, ale i całe to życie jedną śmiercią jest, i możemy z Apostołem mówić: *quotidie morior,* już dla uchodzącego codzień czasu życia, już dla ubywającey coraz nieznacznie cząstki jakiey w samym nawet żywieniu i wzroście ciał naszych, już osobliwie dla częstych a niespodzianych, śmierci ównających się, zewsząd przypadających odmian, przypadkow, przeciwności dni naszych, codzień umieramy, codzień śmierci bardziey, niż życia sobie życzyć przyczyny mamy; tedy w tey codzienney śmierci nic zbawienniey szego nam nie zosta-

je, jako żywą wiarą, i wefołą nadzieją ożywiać ferca nafze, fmutkiem, bojaźnią, trofkliwością obumieraiącę; abyśmy, jak upomina Apoftoł, w cierpliwości bieżeli do boju nam wyftawionego, patrząc na JEZUSA Wodza wiary i Dokończyciela tego boju (d) *Per patientiam curramus ad propofitum nobis certamen, afpicientes, in Authorem fidei & Confummatorem JESUM.* Że jako Chryftus mając przed fobą przyfzłą radość, podjął krzyż, pogardziwfzy fromotę i zawftydzenie fwoje, *propofito fibi gaudio fuftinuit crucem, confufione contempta;* tak i my mając przed fobą wefołą nadzieję zmartwychwftania, w cierpliwości ftali: pobudzając fię co raz z Grzegorzem Naziańzeńfkim: *quid ad res in fpe pofitas elanguesco? quid temporarius fiam?* coż tak fłabieję i uftaię w żądzy ofiągnienia tych rzeczy, ktorych fię od Chryftufa fpodziewam? coż fię znikomemi rzeczami mięfzam, i fam ftaję fię znikomy? *expectabo Archangeli vocem, extremam tubam, cœli transformationem, terræ*

(d) *Hebræ:* 12. ŷ. 1. & 2.

immutationem, totius mundi renovationem. Ey! czekam, czekam Archanielſkiego głoſu, oſtatniey trąby, niebios przekſztalcenia, ziemi odmienienia, całego świata odnowienia, à ſzczęścia i weſela mego udoſkonalenia czekam! To pierwſzy dowod naſzego z weſołą cierpliwością zmartwychwſtania z ſmutnych przeciwności życia tego.

Drugi powinien być zmartwychwſtania naſzego z grzechu, do ktorego pobudzając S. Leo Papież mówi: *Appareant nunc quoq; in civitate Sancta, in Ecclesia DEI, futuræ resurrectionis indicia, & quod gerendum est in corporibus, fiat in cordibus.* Jako przy śmierci Chryſtuſowey, na znak przyſzłego zmartwychwſtania Jego, powſtały z grobow wielu ciała umarłych, i pokazały ſię w mieście Swiętym; tak i teraz niech ſię ukażą w mieście Swiętym, w Kościele Bożym, przyſzłego zmartwychwſtania naſzego znaki; à co ſię ma ſtać na potym na ciałach naſzych, niech ſię teraz dzieje na ſercach naſzych. A jako (e)

(e) *Rom.* 6.

Chryſtus powſtawſzy z martwych więcey nie umiera, mówię Słowy Apoſtoła, *śmierć mu więcey panować nie będzie, bo iż umarł grzechowi, raz umarł; à iż żyje, żyie BOGU*; także i wy rozumieycie żeście ſą umarłemi grzechowi, à żywemi BOGU w Chryſtuſie; niechże nie panuje grzech w waſzym śmiertelnym ciele, ale jako Chryſtus wſtał z martwych przez chwałę Oyca, tak i my w nowości życia chodźmy. Inaczey co wam pomoże Wielkąnoc święcić, jeżeli nie wyrażacie tego na ſobie, co w obrządkach czcicie, mówi S. Ambroży. *Quid vobis prodeſt, quod Pascha celebratis, ſi non imitamini, quod colitis?* Jeżeli tak *potrzeba było, aby cierpiał Chryſtus, i wſzedł do chwały swoiey*, jak mówił ſamże Chryſtus Pan; (f) czy możnaż nam ſpodziewać ſię tegoż zmartwychwſtania z Chryſtuſem, nie idąc w ślady śmierci i męki Jego? (g) *Si complantati facti ſumus ſimilitudini mortis ejus, ſimul & reſurrectionis erimus.* mówi Apoſtoł: Jeśliśmy ſię podobni ſtali śmierci jego, ſpołem podobni i zmartwychwſtaniu będziemy.

(f) *Lucæ* 24. (g) *Rom:* 6.

Jeśliż chcemy powſtać z grobow naſzych w dzień zmartwychwſtania, na podobieńſtwo chwały zmartwychwſtania Chryſtuſowego, ſtaraymy ſię wnieść do grobow ciała naſze, na podobieńſtwo ciała Chryſtuſowego (h) *Qui ſunt Chriſti, carnem ſuam crucifixerunt cum vitiis & concupiscentiis.* mówi Apoſtoł: którzy są Chryſtuſowi, ciało ſwe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami. Jakoż my to ciała naſzego ukrzyżawanie wypełniamy, przy tak chciwym za doſyć uczynieniu cielesnym żądzom i namiętnościom naſzym w roſkoſzach, w uciechach, w prożnowaniu, w miękości życia i pochlebney pokucie? O! czy toż to Chrześciańſkie czyli Chryſtuſowe życie! jakaż śmierć po takim życiu będzie? jakiegoż potym zmartwychwſtania ſpodziewać ſię? bo jakie życie, taka śmierć, jaka śmierć, takież zmartwychwſtanie.

Oby tu zbawienną bojaźnią wzruſzyli ſię oni ludzie, co Swięta wielkonocne mają ſobie za termin pokuty i chrześciańſkiey ſkro-

(h) *Gal.* 5.

mności, à za hasło powrócenia do dawney rospusty i zmyślnego ciał swoich utuczenia! Winni jesteśmy CC. mówi Apostoł. (i) nie ciału, abyśmy podług ciała żyli, bo jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Tak jeśli żyć będziemy, jeśli z Chrystusem po zmartwychwstaniu rany swe na sobie zatrzymującym, pokuty i umartwienia naszego czynić nie przestaniem, będziemy podobni Chrystusowi, będziemy to, co jest Chrystus. *quod est Christus, erimus Christiani, si Christum imitati fuerimus.* Konczę z pobożnym życzeniem słowy S. Cypryana: co jest Chrystus, będziemy to Chrześcianie, jeżeli Chrystusa naśladować będziemy. Amen.

(i) *Rom:* 8.



NA NIEDZIELĘ I. po WIELKIEYNOCY

Accipite Spiritum Sanctum, quorum remiſeritis peccata, remittuntur eis, & quorum retinueritis, retenta ſunt. *Joan.* 20.

Weźmiycie Ducha S. ktòrych odpuścicie grzechy, ſą im odpuſzczone, à ktòrych zatrzymacie ſą zatrzymane.

Wiedząc że Chryſtus zmartwychwſtawſzy więcey nie umiera, śmierć mu więcey panować nie będzie; bo iż umarł grzechowi, raz umarł: à iż żyie, Bogu żyie: Także i wy Chrześcianie w Chryſtuſie naymilſi, mòwię to słowy S. Pawła Apoſtoła, (a) także y wy rozumieycie, iżeście są umarłymi grzechowi, à żywemi Bogu w Chryſtuſie Jezuſie Panu naſzym. Niechże nie panuje grzech w śmiertelnym ciele naſzym, ale jako Chryſtus wſtał z martwych przez chwałę Oyca, tak i my w nowości życia chodźmy.

Ten wywod czyni Apoſtoł z Zmartwychwſtania Chryſtuſowego. ktòry ja przeſzłey

(a) *Rom.* 6.

Niedzieli nieco namieniwſzy, do dłuźſzey uwagi na dzień dziſieyſzy zachowałem, maiąc do tego pochop z tych ſłow Pańſkich po Zmartwychwſtaniu ſwoim do uczniow rzeczonych: Bierzcie Ducha Swiętego, komu odpuścicie grzechy, będą im odpuſzczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane. Bo jako Zmartwychwſtaniem swym utwierdza Chryſtus wiarę naſzę, i nadzieję napotym naſzego Zmartwychwſtania, i podaje nam regułę i kſztałt moralnego teraz zmartwychwſtania z grzechow, ktòre ſą śmiercią duſzy: tak uſtanowieniem w kościele ſwoim mocy i władzy odpuſzczenia grzechow przy pokucie, daje pewny i ſkuteczny ſpoſob tegoż moralnego zmartwychwſtania naſzego.

To tylko dziwno być może: czemu Pan daiąc moc odpuſzczenia grzechow, zoſtawił też moc zatrzymania ich? alboż niechce Chryſtus, aby wſzyscy z grzechu powſtali? alboż chce, żeby byli zatrzymani w tey to śmierci? Tak jeſt: chce Chryſtus, aby wſzyscy zmartwychwſtali przez pokutę i odpuſzczenie grzechow, ale też chce, aby zatrzymane były tych

grzechy, ktòrzy nieszczerze, obłudnie pokazując się z nich powstawać, przy tychże okazyach grzechu zostają, i do tychże znowu grzechow powracają; tym albowiem nayślusznicy zatrzymane być mają grzechy niedaniem odpuszczenia, czyli absolucyi. Bo jako wstawszy zmartwychwstał Chrystus więcey nie umiera, tak chce tego przez Apostoła, aby grzeszący raz powstawszy z grzechu, więcey nie pozwalali jemu panować w sobie, ale na wzor Chrystusa zawsze w nowości życia chodzili.

Wielka tu tedy oznacza się przykrość, ktòrą ponosi Chrystus z odpadania grzesznikow po pokucie; wielkie oznacza się i niebespieczeństwo samych grzesznikow w też grzechy odpadaiących, gdy ich grzechy Pan zatrzymywać każe. Zebyśmy się tedy pobudzili do wyrażenia na sobie prawdziwego i statecznego zmartwychwstania, uważmy to dwoje na tym kazaniu: *naprzod* jaką Bogu przykrość, *potym* jakie sobie niebespieczeństwo czyniemy w też grzechy odpadając, *a przy końcu* o wytrwaniu w dobrym przedsięwzięciu nieco powiemy. Day Panie na W. C. i C. T. za przyczyną &c.

CZĘŚĆ I.

ROżni są, co w też grzechy po spowiedzi odpadają: jedni odpadają z ułomności, i jakby przypadkiem jakim; drudzy odpadają z niedbalstwa; inni zaś z szczerey złości odpadają. Pierwsi, co zułomności odpadają, co wszelkiego starania i pilności dokładają, aby się do tychże grzechow nie wrócili, y wszelkich śrzodkow i sposobow sobie od Spowiednika podanych używają, à czasem im jednak po spowiedzi w tenże grzech odpaść trafi się; ci nie tak postrachu, jako raczey pobudki do ufania w nieskończonym Boskim miłosierdziu potrzebują, aby nie rospaczali, aby w swey pilności i czuyności, w używaniu śrzodkow skutecznych nie ustawali, aby z grzechu czym prędzey powstając, do pokuty i Swiętych Sakramentow uciekali się, à po upadku ochotniey w służbie Boskiey i w cnotach ćwicząc się, mocniey y usilniey przeciwko natarczywościom czartowskim i własnym namiętnościom wojowali. Co gdy czynić będą, samże on ich upadek może im być okazyą jako większey pilności i ostrzeyszey pokuty, tak też większych przed Bogiem

zasług, jako to o wielu Swiętych w ich żywotach czytamy.

Ale mało, mało jest, coby tak z samey tylko ułomności i niby jakim przypadkiem w też grzechy po spowiedzi odpadali; więcey ich jest, co albo z niedbalstwa, albo z samey złości odpadają. Odpadają zaś z niedbalstwa ci, co lubo szczerze pokutują, i żałują, i zupełnie spowiadaią się, na tym jednak rzecz całą kończąc, że się wyspowiadali, jakby to już wszystko wypełnili, gdy się z żalem i z pokorą wyspowiadali, wszystkiego tego zaniedbywają i zapominaią, co im rostropną y pobożną radą, za lekarstwo i śrzodek umnieyszenia grzechow Spowiednik naznaczył, lub ichże same okoliczności każą; w też się znowu okazye wdają, do tychże kompanii powracają, i w niczym tym sobie gwałtu i umartwienia czynić niechcą, co ich przedtym do grzechu wiodło; chcieliby nie grzeszyć, i chcą żeby to ich nie kosztowało, żeby nic w tym umartwienia i trudności nie mieli. Slepe to oszukanie, wierutne niedbalstwo, żadney za sobą wymówki mieć nie mogące.

A jeśli ci wymówki mieć nie mogą, daleko barziey nie wymówi się złość onych, co gdy bojaźnią prawa i przykazania przyciśnieni, do Wielkonocney spowiedzi mają się, do niejakiego tylko czasu swych niecnot przestają, lub poprzestać stanowią, aby tak pozor jaki pokuty po sobie pokazawszy, udatniey do SS. Sakramentow z wiernemi przystąpili, w krótce zaś znowu do dawnych złych zwyczajow wracają się. Urąga się z nich Augustyn S. temi słowy: *Laudant blasphematuri, casti sunt formicaturi, sobrii sunt vino se sepulturi.* Chwalą, prawi, Boga, są czystemi, trzeźwemi, wkrótce znowu do zwykłych sobie bluźnierstw, niecewstydow i obżarstwa powrócić gotowi. Tym tedy naybarziey, czy to z niedbalstwa czy to z szczerey złości w też grzechy odpadającym mówić chcę, aby to mocno uważyli, aby się w tym poczuli, jaką Bogu przykrość i obrazę, jakie sobie niebespieczeństwo powtornemi grzechami czynią.

Czynią Bogu wielką przykrość i obrazę, i większą aniżeli pierwszemi przed spowiedzią grzechami: grzech albowiem tak po Spo-

wiedzi powtorzony, zawiera w sobie osobliwszą jakąś niewdzięczność ku tey Dobroci nieskończoney, która ich tak łacnie i łaskawie przy pierwszey pokucie przyięła; zawiera w sobie osobliwszą wzgardę tego Majestatu, który powtórnie obrażać odważaią się.

Jeżeli grzesznik pierwszy raz grzesząc wielką ku Bogu niewdzięcność, wielką wzgardę Jego popełnia, przeto, że obraża tego, którego poznał, i uwierzył, że go on z niczego stworzył, że go dotąd swą wszechmocnością w życiu zachowuje, że go okrutną na krzyżu śmiercią od potępienia Adamowego odkupił, i niebo mu przed nim zamknione otworzył; jakieyże niewdzięczności, jakiey wzgardy pełen grzech po pokucie powtorzony, którym grzesznik obraża tego, który go znowu niejako z niczego stworzył i wyprowadził, gdy grzesznika godnego, aby za grzech swoy wniwecz był obrócony, jeszcze dotąd całego zachowuje? obraża tego, który go znowu niejako na krzyżu odkupił, gdy na zgładzenie grzechu jego z zasług męki i krwi swoiey, łaski mu Sakramentalney udzie-

III. Znowu, znowu grzeszniku ukrzyżowałeś Chrystusa, jako mowi Apostoł, kiedyś go ciężko obraził. Pierwszy grzech można było jako tako, czy niewiadomością, czy nieuwagą wymowić: lecz drugi powtorzony grzech po Spowiedzi jakże wymówisz, któryś już poznał, że jest ciężką obrazą Boską, któryś już na pokucie opłakał, za któryś już tak ciężko, jakoś już sam wyznał, żałował? coż czynisz, kiedy się już drugi raz na grzech po Spowiedzi odważasz? czy nie równaszże Boga z czartem? czy nie przekładaszże u siebie czarta nad Boga? Jużeś doznał miłosierdzia Boskiego, jużeś doświadczył dobroci Jego, jużeś skosztował daru łaski Jego w Sakramentach, à po takim doświadczeniu znowu się namyślasz: czy nie darmo ten grzech porzuciłem, czy nie darmo zań żałowałem, czy nie posłużyćby jeszcze czartu, czy nie posłuchaćby go do grzechu wiodącego? tak, tak, nie inaczey grzeszniku czynisz, kiedy się powtórnie na grzech odważasz. Rownasz Boga z czartem, i rozsądnie i uważnie w sercu swoim postanawiasz, że lepiey jeszcze służyć czartu, ani

żeli Bogu. O niewdzięczności! o wzgardo! *Comparatione videtur egisse* mówi Tertulian, *& dijudicatò pronuntiásse, qui utrumq; cognoverit, eum esse meliorem, cujus se rursum esse maluerit?* Porównanie, prawi, jakieś zdał się czynić między Bogiem i czartem, i rozsądnie obudwu poznawszy, uznawać że ten lepszy, do którego się znowu wrócić wolał. O niewdzięczności! o wzgardo? nie można już tu mówić z Dawidem pokutującym: *Delicta juventutis meæ & ignorantias meas ne memineris Domine!* (b) Krewkości młodości moiey, i niewiadomości moich nie pamiętay Panie; jako nie mógłby tego i Dawid mówić, gdyby powtornie ciekawym spoyrzeniem do cudzołostwa, à potym do mężoboystwa powrócił, jako mówił po pierwszym upadku. Nie można tu z oną niesławną Diną (c) Jakuba Patryarchy córką swóy upadek na płochą ciekawość i nieostrożność składać, jako nie mogłaby i ona tego czynić, gdyby znowu podobną ciekawością w podobną okazyą utracenia swey cnoty poda-

---

(b) *Psalm.* 24. (c) *Gen.* 34.

ła się. Nie można tu mówić z Pawłem Apostołem (d) *Ignorans feci* niewiedzący to uczyniłem, jako nie mogłby y sam Apostoł tego mówić, gdyby po nawróceniu do podobnego niedowiarstwa i okrucieństwa powrócił. Jako zginął Samson po wielu przestrogach niegodziwe z Dalilą powtarzając poufałości; jako zginął Saul po upomnieniu Prorockim nieuważnie przeciwko Bogu powtarzając nieposłuszeństwa; tak mimo wszelkich wymowek winnieyszym stajesz się, tak ciężkie zatracenie à jawne niebespieczeństwo czeka cię grzeszniku do tychże grzechow po Spowiedzi powracający. Jakież to zatracenie, jakie niebespieczeństwo? słuchaycie tylko:

CZĘSC II.

NAprzod, iż grzesznik w tenże grzech po Spowiedzi odpadający wielką, wielką ma przyczynę bać się o pewności pierwszey pokuty swoiey, wielką ma przyczynę wątpić, jeśli pierwsza jego pokuta była dobra. Bo jeżeli każdemu szczerze pokutuiącemu mówi je-

(d) 1. *ad Tim.* 1.

dnak Duch S. *De propitiato peccato noli esse sine metu, neq; adijcias peccatum supra peccatum* (e) Za odpuſzczony grzech, za odpuſzczony, prawi, grzech nie bądź bez bojaźni, ani przydaway grzechu do grzechu: jakoż ten pewny i bespieczny być może, że mu grzech jego jeſt odpuſzczony, za który on jak żałował, i jakie przedſięwzięcie miał poprawy przy oney pokucie, cale nie dobrze pokazuje naſtępującym życiem, kiedy znowu grzechu do grzechu przykłada. Izali możeſz rozumieć, żeć ten ſzczerze ſprzyia, że ſię ſzczerze z tobą pojednał, że cię ſzczerze przepraſzał, który wnet po przepraſzaniu znowu ciężką krzywdę i wzgardę czyni? *Pœnitentiam certam non facit, niſi odium peccati & amor Dei* uczy S. Auguſtyn, Pokuta, prawi, pewna być nie może, chyba gdźie pewna pokazuje ſię nienawiść grzechu, i miłość Boga. Jakaż tam nienawiść grzechu, gdźie ſię znowu na grzech zezwala? Jakaż tam miłość Boga, gdzie ſię znowu Bóg grzechem obraża? Nie, naymilſi, cale po-

(e) *Eccl:* 5.

kutą taka pokuta zwać się nie może, po ktòrey znowu do tegoż grzechu powraca się. Nie jest taka pokuta pokutą, coż jest? jest tylko żart, szyderstwo, naśmiewanie się z Boga, jako sądzi Augustyn S. *Irrisor est & non pœnitens, qui adhuc agit, quod pœnituit,* Szyderz, naśmiewca jest, nie pokutnik, ktòry to jeszcze czyni, za co pokutował. Kiedy widzę Chrześcianina, mawiał S. Grzegorz Papież, kiedy widzę Chrześcianina usilnie grzechu swego unikającego, do ktòrego ciężkiemi pokusami porywany bywa, słusznie o nim sądzić mogę, że prawdziwie pokutował; ale kiedy go widzę łacno okazyom tegoż grzechu, łacno pokusom podającego się, y coraz w tenże grzech odpadającego, czy nie słusznież o nim powiem: że w nim i znaku pokuty nie było, łzy jego obłudne były, żal zmyślony.

I słusznie tak o takich trzymać można. Bo gdyby w nich przy oney pokucie prawdziwa była nienawiść grzechu, gdyby była prawdziwa miłość Boga, czy nie strzegliby się oni grzechu swego dla samey nienawiści jego, a miłości Boga, barziey aniżeli dla jakich docze-

snych przyczyn? Oto ow Syn zbytnie kofzty wydający, na wfzelkie niecnoty wylewający fię, gdyby wiedział, że o tym Ociec wie, i o to go karać będzie; oto owa matrona w podeyrzaney z drugiemi przyiaźni żyiąca, gdyby fię fpodziewała, że o tym mąż iey wie, i furowo na to naftąpi; oto ow zawiadowca z urzędu fobie powierzonego niefprawiedliwie bogacący fię, gdyby fię bał blifkiego obrachowania i fądu: nie byłyżby te u nich uwagi mocne i fkuteczne do utrzymania ich od dalfzych wyftępkow? A uwaga ona, ktorą grzefznicy przy fpowiedzi za pobudkę żalu fwego mieć powiadają, to jeft, nienawiść grzechu, boiaźń fprawiedliwości Boga, miłość Dobroci nieikończoney tak u nich jeft ftaba, iż prędko po onym ich oświadczeniu znowu przeciwnie czynią, znowu do grzechu powracają; mow kto chcefz, że tacy pokutowali prawdziwie, ja powtarzam z Auguftynem S. *Irrifor eft & non pœnitens, qui adhuc agit, quod pœnituit.*

A jeżeli tak wielka jeft przyczyna bojaźni odpadającemu grzefznikowi i wątpliwości o pierwfzey pokucie fwoiey: jakoż on pewnym

i bespiecznym być może o przyfzłey pokucie, ktòrą po powtorzonym grzechu czynić fobie obiecuje? Jeżeli grzech powtorzony jeft więkfzą niewdzięcznością i wzgardą Bogu uczynioną, aniżeli pierwfzy; więc po większey złości i wzgardzie iżali łacnieyfze być może przeprofzenie? *Major iniquitas, difficilior venia*, mòwi S. Chryzoftom; Większa nieprawość, trudnieyfze też przeprofzenie. Ta zaś trudność nie ztąd wynika, jakby Bog był trudnieyfzym do przebłagania; miłofierdzie albowiem Jego niefkończone jeft, i każdego czafu grzefznika fzczerze i ftatecznie nawracaiącego fię gotow jeft do łafki przyiąć: ale ta trudność ztąd wynika, iż po powtòrzonym grzechu trudniey jeft grzefznikowi prawdziwie pokutować, trudniey mu jeft prawdziwy żal za grzechy, prawdziwe przedfięwzięcie poprawy uczynić. Grzefznik powtarzając grzech, coraz barziey umacnia fię w miłości grzechu, à w nienawiści Boga; o jakoż mu potym trudno zdobyć fię na prawdziwą nienawiść grzechu, na prawdziwą miłość Boga!

Grzesznik powtarzając grzech, czyni się coraz niegodnieyszym łaski Boga, którąby go Bog do nadprzyrodzonego żalu pobudzał, i podnosił; o jakże mu bać się trzeba, aby się na nim nie sprawdziło, co mówi Bog przez Proroka (f) *Si conversus fuerit justus à justitia sua, & fecerit iniquitatem; ponam offendiculum coram eo, & in peccato suo morietur.* Jeżeli, prawi, sprawiedliwy odwróci się od sprawiedliwości swoiey, i uczyni niezbożność, położę zawadę przed nim, i w grzechu swoim umrze. Jakąż to zawadę Bóg przed nim położyć obiecuje? umknienie łask swoich, które grzesznik nie raz odrzucił; opuszczenie jego w ślepey skłonności jego, i w złych nałogach jego, w których on na głąb niezbożności zaszedłszy, wszystko gardzić, wszystko odrzucać będzie. Nic w nim, coby go do prawdziwey pokuty pobudzić mogło, mocne upominania nie sprawią, już to nie raz słyszał: nic go postrach Sądów Boskich nie wzruszy, już o tym nie raz myślił: nic go niebespieczeństwo potępie-

(f) *Ezech:* 3.

nia nie przerazi, już siebie w tym być nie raz widział, à jednak grzechu nie porzucił, à jednak do niego coraz powracał; powracał co raz do grzechu swego, i znowu powróci, i w grzechu swoim umrze. *Położę* prawi, *zawadę przed nim, w grzechu swoim umrze.* Ah pioruny nie słowa! ah zawada strászliwa! ah strászliwe niepespieczeństwo, do tegoż grzechu powracać po spowiedzi! I z tych to racyi Paweł Apostoł o takich grzésznikach raz powiedział, że tym, co raz już byli oświeceni i skosztowali Daru Niebieskiego, à znowu odpadli, niepodobna jest znowu się odnowić ku pokucie. *Impossibile est eos, qui semel illuminati sunt, gustaverunt etiam donum cœleste, & prolapsi sunt, rursus renovari ad pœnitentiam.* (g) Drugi raz powiedział: że nam dobrowolnie grzeszącym po wziętey znajomości prawdy, już niezostaje ofiara za grzech, lecz tylko strászliwe jakieś oczekiwanie sądu. *Voluntariè peccantibus nobis post acceptam notitiam veritatis, jam non relinquitur pro peccatis*

(h) *Hebr.* 6.

hostia, terribilis autem quædam expectatio ju-dicii (h) Ah pioruny nie słowa! ah straszliwe niebespieczeństwo do tychże grzechow po Spowiedzi powracać! Boymy się, boymy się tego niebespieczeństwa grzesznicy! à poki nam je-szcze drzwi prawdziwey pokuty otwarte są, śpieszmy się zupełnie przez nie wchodzić, nim się zamkną, jak upomina S. Efrem: *ostium pœ-nitentiæ apertum est, festina peccator, antequam claudatur.* Drzwi, prawi, pokuty otwarte są, spiesz się grzeszniku, nim się zamkną; to jest chwytaymy się sposobow i śrzodkow praw-dziwey pokuty, statecznego wytrwania w przed-sięwzięciu poprawy. O ktòrych sposobach ob przy końcu kròtka nauka; słuchaycie proszę.

Jako nikt lepiey słabości naszey nie pozna-je, i nikt barziey zdrowia i zbawienia naszego nie żąda, jako Chrystus Pan: tak nikt sku-tecznieyszego lekarstwa nam przepisać nie może, jako tenże Chrystus dobry Pasterz, naylep[szy] ociec, i miłość nasza. Słuchaycie, proszę, [ja-]kie lekarstwo i sposob wytrwania w dobr[ym]

(h) Hebr: 10.

przepifał Apoftołom fwoim, blifkim upadku przed męką fwoią, à w nich i nam wfzyftkim: *vigilate & orate, ut non intretis in tentationem.* (i) Czuycie, mòwił, i modlcie fię, abyście nie wpadli w pokufę. Czuć tedy i modlić fię, jeft to fkuteczny fpofob wytrwania w dobrym przedfięwzięciu, śrzodek wiarowania fię grzechu. Czuć, być pilnym, jeft to naymnieyfzego niebespieczeńftwa nie ważyć fobie lekce, wfzelkie okazye grzechu oddalać od fiebie, i ich fię wyftrzegać, zwłafzcza tych, ktòrych już niebespieczeńftwa doznaliśmy. Kiedy chorzy po chorobie do zdrowia przychodzący, albo wiele fwemu polepfzeniu dufając niczego fię nie ftrzegą, albo Doktorfkich przeftrog i prefkrypcyi zaniedbawfzy, nic nie używają, coby ich zdrowie polepfzyć mogło, prędko w tęż chorobę, i gorzey odpadają; nam więcey trzeba być oftrożnemi po grzechu, aniżeli choremu po chorobie: bo nigdy w nas grzechu Spowiedź tak nie leczy, jako Doktor leczy chorobę. On lecząc chorobę, po niejakim

(i) *Marci.* 14. ℣ 38.

czafie może wyprowadzić zrzódło tey choroby, w nas zaś po Spowiedzi, zawfze zrzodło grzechu, i fkłonność do niego zoftaje. Nic tedy nas tak od grzechu bronić nie może, jako ustawiczna bojaźń, ustawiczna oftrożność, i okazyi grzechu unikanie. Gdyby ptafzek raz z fideł wyśliznąwfzy się, nie wracał się do nich dla powabnego pokarmu, niewpadłby w nie; my ludzie rozumni lepiey niebespieczeństwo nafze poznawaiący, lepiey o nim wiarą przeftrzeżeni, tak fobie w okazyach grzechu wolnie poftępujemy, że z których fideł grzechu wczora wyśliznęliśmy się przez fpowiedź, dzifiay znowu koło nich beśpiecznie chodzim.

Nie, naymilfi! z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie fwoje fprawować nas uczy Apoftoł. Okazye zaś tego, że w też grzechy odpadamy, pofpolicie też fame bywają, które były przyczyną pierwfzych grzechow. Ona ofoba z którą zbytnią konfidencyą poznałeś fię; On Dom, ona ftancya, którąś nieoftrożnie najął, lub lekkomyślnie i swywolnie odwiedzafz; Ona rozwiązła kompania i schadzki, w któreś fię wdał; ona kfiążka, one obrazy, one gorące

napoje, i pijańſtwa, byłyć przed tym okazyą grzechu, będą y potym, kiedy onych ſobie nie zakażeſz, nie wierzmy im, nie dufaymy w nich ſobie. Bog w dobrowolnym niebespieczeńſtwie cudow nie będzie czynił. Bog tak tu ſporządził: ty ſię ſtrzeż złego, à ja cię będę ſtrzegł; maſz i przyſłowie ſobie zwyczayne: oſtrożnego Pan Bog ſtrzeże. Czuycie, mówi Chryſtus, abyście nie weſzli w pokuſy, *vigilate!* Ale niedość czuć, być pilnym, i oſtrożnym od okazyi do grzechu; naywiękſza czuyność naſza ślepa jeſt i ſłaba przeciwko nie uśpioney nigdy i niezmordowaney chytrości ſzatańſkiey. Przetoż Auguſtyn S. do drugiey oney przeſtrogi Chryſtuſowey: *& orate* i modlcie ſię, pobudzając mówi: *facere quod poſſis, petere quod non poſſis.* Czynić co możeſz, à proſić o to, czego nie możeſz. I daley uczy: że Bog niektòre dary daje nie proſzącym, jako to początek wiary, i łaſki, innych zaś darow nie daje tylko proſzącym, jako dar wytrwania w łasce. Nayſkutecznieyſza zaś modlitwa bywa przy częſtey kommunii. Tam łaſki hoynieyſze odbieramy, tam ſamego Pana,

i dawcę łaſki do ſiebie bierzemy, tam możemy z Dawidem mòwić (k) *Paraſti in conſpectu meo menſam adverſùs eos, qui tribulant me.* Zgotowałeś Panie ſtoł przedemną Sakramentu Twego, u ktòrego poſilony, mocnieyſzym będę przeciwko tym, którzy mię trapią, którzy mię do zatracenia wiecznego zepchnąć chcą.

Wzywanie też przyczyny Matki Boſkiey, Matki grzeſznikow chcąceych ſię poprawić, jako ſię ſama przed jedną Swiętą nazwała; wzywanie pomocy S. Anioła ſtróża zawſze każdemu przytomnego, zwłaſzcza rano i w wieczor, dziwnie modlitwę naſzę przed Chryſtuſem ſkuteczną uczyni. Nakoniec Chrześcianie używaymy onego ſpoſobu, ktòry nam podaje Duch S. *Memorare noviſſima tua, & in æternum non peccabis* (l) Pamiętay na oſtateczne rzeczy, à na wieki niezgrzeſzyſz. Rzeczy te są oſtateczne: śmierć, sąd, piekło. Umrzeſz, wſzyſtko zoſtawiſz, w pròch i robactwo obròciſz ſię, à to wkrótce być może! Dziś żyieſz, podobno wieczora nie doczekaſz, w wieczor jutra ſo-

(k) *Pſ.* 22. (l) *Eccl:* 7.

bie obiecować nie możesz. Cobyś dał przy śmierci, gdybyć kto choć jednę godzinę życia darował? jakbyś drogo odkupił one dni, i godziny, któreś na próżnowaniu i swywoli, na pijaństwach i grzechach stracił? jakbyś chciał na ów czas pokutować? ale już na sąd pozywają! Cóż gdy przyidziesz na sąd Chrystusow? o jako się tam przelękniesz własnego sumnienia! o jako tam rospaczać będziesz uyrzawszy trybunał surowey sprawiedliwości, utraciwszy marnie czas miłosierdzia, któryś miał za życia! coż rzeczesz, gdy dekret potępienia usłyszysz? *gustans gustavi paululum mellis, & ecce morior!* Ah ja nieszczęsny! trochę coś roskoszy i zysku z grzechu skosztowałem, à oto w morzu gorzkości i nieszczęśliwości wieczney umieram, i umierać bez śmierci na wieki będę! Ktoż o tym wszystkim myśląc, na grzech odważyć się zechce? ani mow: może z tego nic się nie stanie, może się jeszcze wyspowiadam. Któryż z potępionych tego za życia nie mówił? à już się oszukał, à już tego wszystkiego doznaje!

Bądźmyż ostrożni, pamiętaymy dobrze na to, co nas czeka; czuymy i modlmy się, abyśmy nie

wpadli w pokusę; abyśmy nie wpadli w takie potępienie, ktorym Bóg niewdzięczność grzeszni-ka, i wzgardę swoje, i daremne Sakramentow używanie przez dobrowolne w też grzechy odpadnienia popełnione, wiecznie i surowie karze!

NA NIEDZIELĘ II. po WIELKIEYNOCY.

Ego sum Pastor bonus, & animam meam pono pro ovibus meis *Joan.* 10.

Jam jest Pasterz dobry i duszę moję kładę za owce moje.

DZiwnie, Chrześcianie w Chrystusie Naymilsi, dziwnie Pan w tym zakochał się tytule i nazwisku swoim Pasterza dobrego. Pominąwszy imiona istoty, doskonałości, godności i władzy swoiey, iż Bog prawy, stworzyciel wszechmocny, Pan wszystkiekiego, Kapłan nayświętszy, Sędzia naywyższy, to tylko imie z osobliwszym wyrażeniem, z troskliwym powtarzaniem nam zaleca: Jam jest Pasterz dobry, Jam jest Pasterz dobry, i z osobliwszą pilnością dowodzi tego, że jest pasterz dobry. Ja, prawi, znam owce moje; Ja duszę moję kładę za owce moje. Jestże to imie

Xstusowi tak chwalebne, żeby się nim tak zaszczycał? jestże to imie Chrystusowi tak upodobane, żeby dla niego kładł duszę swoię? á jeśli to imie Chrystusowi tak chwalebne i upodobane, jakoż nam ma być poważne i miłe. Albo raczey, jakoż sam tak dobry Pasterz, ma być u nas wszelkiego poważania i miłości godzień? Jest Pasterz dobry, bo ni oczym nie myśli, tylko, aby nas owce swoje nakarmił: Jest Pasterz dobry, bo aby nas nakarmił, duszę swoję kładzie dla nas owiec swoich. Trzeba nam, Chrześcianie, w te myśli głębiey wchodzić, abyśmy się do powinnego Jemu uszanowania i miłości pobudzili: zwłaszczcza pod ten czas, kiedy żadnego wiernego niemasz, któryby tey dobroci jego nie był uczestnikiem. Kommunia Wielkonocna, Xnie, naywiększym wam dowodem niech będzie, że Chrystus w tym Sakramencie swoim, jest dobrym Pasterzem, że duszę swoję kładzie dla was. Alboż teraz naybarziey nie mówi do was z ołtarza? Jam jest Pasterz dobry! ja duszę moję kładę za was owce moje! Ta tedy materia i podział będzie dzisieyszego kazania: Uważmy

naprzod: jako Chryſtus w tym Sakramencie jeſt dobrym Paſterzem. potym; jako tu duſzę swoję kładzie dla nas. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem naſzym, za przyczyną Matki Nayświętſzey: AVE MARIA.

CZĘSC I.

JEſt tu Chryſtus dobrym Paſterzem, bo ni o czym nie myśli, tylko, aby nas nakarmił. Nie myślcie tu głodni o proſtym chlebie i mięsie. Duſzę i ſerce, nie gardła i brzuchy gotuycie, jak mówi S. Auguſtyn. Nad wſzelkie poięcie, nad wſzelką myśl, zacnieyſzy tu jeſt pokarm. Bóg ſam jeſt iſtotą tego pokarmu. Zadney tu iſtoty, żadney rzeczy inney niemaſz, tylko ſam Bòg Człowiek Chryſtus, to jeſt: Chryſtus ſzczegulnie i Sakramentalnie, à iſtotnie cała Tróyca przenayświętſza: Ociec, Syn, i Duch S. dla ſpólności nierozdzielney Bóſtwa jednego. Coż może być nad to zacnieyſzego? cóż więcey jeſt w ſamym Niebie? Ta iſtota tego Sakramentu jeſt rozumem ludzkim niepoięta; jako też i iſtota chwały w Niebie jeſt niepoięta. Gdyby tu niebvły te, iż tak rzekę powłóki, których zmyſłami doświadczamy;gdy-

by nie ta białość i okrągłość, którą widziemy, gdyby nie ta miąższość, którey się dotykamy, gdyby nie ten smak, którego kosztujemy, nic byśmy niewidzieli, nietykali, nie kosztowali, tylko ciało i krew Boga i Człowieka Chrystusa.

Teraz zaś zdaje się nam, iż widzim, i tykamy się, i kosztuiemy chleba, a w nim nic nie masz chleba. Chleb widzim, chleba dotykamy się, i kosztuiemy, bo Xtus chce naszym być chlebem; à nic tu niemasz chleba, ale sam tylko Chrystus jest cała tego pokarmu istota, bo sam tylko Chrystus, bez chleba i wszelkiey inney rzeczy stworzoney, chce naszym być chlebem. A to wszystko zaraz staje się, jak tylko Kapłan imieniem Chrystusa, one Jego święte i cudotworne słowa wymówi; zaraz tam pod tymi powłokami ustaie i ginie istota chleba, à zaraz tego Sakramentu istotą stajesię Chrystus Bog Człowiek, Bóg wcielony, Bog we trzech osobach jedyny.

Ach święta Hostio, jakiego poważenia, jakiey czci, jakiego pokłonu zawsze i wszędzie godna jesteś! Ach dobry Pasterzu Chryste w tey hostyi utajony dla nas, jakiey u nas miło-

ści godzien jesteś! któryż Pasterz owce swoie własnym ciałem i krwią karmi? mówi S. Chryzostom: I co, mówię Pasterz? wiele matek dzieci swe mamkom oddają do karmienia; Nie tak Chrystus, ciałem swoim karmi nas, i siebie samego nam daje za pokarm, czyniąc nam dobrą napotym nadzieję, że gdy tak nas całym sobą karmi na ziemi, daleko barziey czynić to będzie w Niebie. Ten albowiem nie inny jest koniec tego Sakramentu, ta jego jest własność: nas tu żywić, posilać, i zdrowych zachować na żywot wieczny, à całą wiecznością niebieskiemi roskoszami czynić szczęśliwych. *Æternæ vitæ esca.* Wiecznego życia pokarmem, zowie go S. Hilary; à to mówi z nauki samego Chrystusa Pana mówiącego: kto pożywa ciało moje i pije krew moję, ma życie wieczne. (a) *Qui manducat meam carnem & bibit meum sanguinem, habet vitam æternam.* Z tąd i Afrykańscy przedtym Chrześcianie nie inaczey ten Sakrament zwali, tylko Życiem, jako świadczy S. Augustyn. A co my

(a) *Joan: 6.*

mawiamy: wziąłem, przyiąłem kommunią, idę do kommunii, oni mawiali: wziąłem, przyiąłem życie, idę do życia. I dziwnie im ten sposob mówienia służył do gorącey tego Sakramentu miłości.

Ale czy martweż i nieskuteczne nam będzie i nasze tego Sakramentu używania nazwisko? Nazywamy je Kommunią; coż to jest kommunia? to słowo kommunia znaczy społeczność, uczestnictwo, zjednoczenie spólne: być że może miłości pełnieysze słowo? być że może większego szczęścia, większey godności, większych dobr pełnieysza kommunia czyli uczestnictwo, jako ta kommunia, to uczestnictwo z Bogiem? Gdyby nam ludzie Bóg dał na wolą, abyśmy mu sami wyznaczyli, którymby znakiem miał naylepiey miłość swoię ku nam pokazać; czy odważył by się kto z nas o taką kommunią, o takie z nim uczestnictwo prosić? czy przyszłoby komu na myśl takiego uczestnictwa żądać? Nie zdałażby się ta rzecz każdemu cale niepodobna; aby człowiek, który w sobie i w grzechach swoich jest jedna obrzydłość, jedna ni-

kczemność, jedno nic; pożywał, jako pokarmu, Boga w iſtocie, w doſkonałościach, w mocy, i majeſtacie nieſkończonego? ale czego naturalny rozum pojąć, ale czego naturalny apetyt żądać niemoże, to dobrotliwie Bog ſam nam ofiaruje, i żeby nas nic nietrwożyło i nie odrażało, swoię tu wſzechmocność ſłabością, swóy majeſtat łacnością, ſwoię świątobliwość pospolitością, ſwoię ſprawiedliwość przyiemnością tych powierzchownych chleba znakow pokrywa, i tak ſię wſzelkiemi ſpoſobami uniża, aby do nas jako pokarm wſzedſzy, ſkutek ſwey mocy, majeſtatu, świątobliwości, ſprawiedliwości uczynił, to jeſt; ſam ſię za grzechy naſze ofiarując Oycu, one zgładził, i nas oczyścił, do godności Synow Boſkich wyniósł, i wiecznym ſzczęściem, wiecznym uczeſtnictwem z ſobą udarował. Ach ludzie! *niemaſz, niemaſz żadnego innego narodu tak zacnego, tak wielkiego, któryby miał Bogów ſwoich tak zbliżających ſię do ſiebie, jako Bóg naſz zbliża ſię ku nam* (h) nad wſzelkie żądze i proźby naſze!

(h) *Deut:* 4.

Gdzież się ku nam barziey zbliżyć, w którymże dobrodzieystwie więcey nam dać mógł, jako w tym Sakramencie? Wielki jest dar stworzenia, prawda; Chrzest, Pokuta, dary to z nieskończonych zasług Jego pochodzące, ale jednak w swey istocie nie są nieskończone; ten zaś Sakrament rzetelną obecność Chrystusową przynoszący, w samey istocie swoiey nieskończony jest. Dar Wcielenia Syna Bożego, dobrodzieystwo to żadnemi nigdy ustami niewysławione, żadnemi nigdy sercami dostatecznie nie umiłowane; temu jednak Sakramentowi w porównaniu ustępować musi. Tam albowiem zniżył się Bog przyimując naturę ludziom wszystkim podobną; tu się każdemu człowiekowi zniża, gdy do każdego wnętrzności wchodzi. Tam tak się z naturą ludzką złączył, iż jednak od każdego człowieka dzielił się: tu tak się nam daje, iż z każdym pożywającym ciało i krew jego, łączy się. Tam darował nam siebie, i stał się naszym, ale tak, jako naszym jest każdy człowiek, dla jedneyże z nami natury: tu przez kommunią tak się staje

naſzym, iż nic barziey naſzego być niemoże; cóż bowiem barziey naſzego być może, jako pokarm już ſpożyty? *Qui manducat meam carnem, & bibit meum ſangvinem, in me manet & ego in eo* (c) mówi ſam Chryſtus Pan: kto pożywa ciało moje, i pije krew moję, we mnie mieſzka, á ja w nim. Cóż może być tak barziey mojego, jako Chryſtus tak we mnie mieſzkający, á ja w nim? O jakoż naſz dobry Paſterz Chryſtus! o jako dziwnie nas swe owieczki karmi! o jakoż wſzelkiey czci i miłości godzien! karmi nas nie chlebem i mięsem, nie manną, którą jadſzy Izraelitowie pomarli, ale samym sobą nas karmi, karmi nas na żywot wieczny: Samże tu ſtając ſię naſzym Paſterzem i paſzą, Samże naſzym karmicielem i pokarmem. O jakoż wſzelkiey czci i miłości godzien! Ale barziey go czci i miłości godnego uznacie, gdy jeſzcze uważycie, jako tu duſzę ſwoię kładzie dla nas: oto już druga część kazania.

C Z Ę S C II.

MNiemam, Chrześcianie, że mię mówiącego

(c) *Joan:* 6.

myślą waszą uprzedzić chcecie. Podobno wam, gdy ja na uwagę biorę, jako tu dobry nasz Pasterz Chrystus duszę swoię kładzie dla nas, podobno wam przychodzi na myśl: jak wiele Chrystus dla miłości dusz naszych ucierpiał w tym życiu; one obelżywe wyśmiania i bicia, one okrutne ciernie i gwoździe, on haniebny i śmiertelny krzyż, na ktòrym ostatnią krwi swoiey kroplę, ostatnie serca swego poruszenie, ostatni swóy życia moment położył dla nas. Dobrze to wy wszystko i pobożnie myślicie, nic albowiem w tey męce i śmierci Jego niewidać, tylko nayiaśnieysze dowody, że Chrystus tak jest dobrym Pasterzem naszym, iż duszę swą kładł dla nas, zwłaszcza, iż jedynie na dowod tey Pasterskiey dobroci swoiey tę mękę i śmierć podjąć zdał się, gdy teyże nocy, ktòrey miał być poimany, teyże nocy dziwny on miłości pokarm, ciała i krwie swoiey Sakrament ustanowił, à ukarmiwszy tak owce swoje, dokument ten miłości swey ku nam śmiercią nazajutrz zapieczętował.

Dobrze wy to wszystko i pobożnie myślicie:

ale ja wam, Chrześcianie, chcę do uwagi podać tego naylepſzego Paſterza naſzego, nie na Pałacach Kaifaſza i Piłata, ale w kościołach naſzych cierpiącego, nie na kalwaryi i krzyżu, ale w tey że hoſtyi, w tymże Sakramencie duſzę swą dla nas kładącego, Ciężkie prawda były one męki Chryſtuſa Pana, z którymi żadne wymyślne nie zrównaią ſię katownie, ale te wſzyſtkie w jednym dniu odprawiły ſię, à naſtępującym chwalebnym zmartwychwſtaniem dziwnie ſię osłodziły: Zoſtający zaś w tym Sakramencie Chryſtus, daleko więcey ponoſi, częścią co ſam dobrowolnie na ſię przyiął, częścią co od ludzkiey niewdzięczności niby z muſu cierpi.

A naprzód, przyiął na ſię większe tu wyniſzczenie ſamego ſiebie, à niżeli przy męce: tam albowiem choć nie znać było, że był Bogiem, znać przecie było, że był człowiekiem; tu zaś ani Bóſtwa, ani człowieka poſtaci nie widać: *In cruce latebat ſola Deitas, at hic latet ſimul & humanitas*; śpiewa Anielſki Doktor. Barziey tu ſiebie poniżył, aniżeli, gdy przyiął na ſię ludzką nikczemność: Stawſzy ſię

albowiem człowiekiem, jednego tylko nad siebie wyższego miał Oyca Przedwiecznego: *Pater major me est* (d) Tu zaś gdy w nieżywego kawałka chleba widzialnościach się utaił, nad wszelką rzecz żyiącą mnieyszym się być widzi: Barziey się tu Chrystus poniżył, à niżeli się poniżył u Heroda i Piłata; tam albowiem jako człowiek w ich ziemi urodzony poddanym się im pokazywał, tu zaś z tronu Boskiego, z nieba samego Kró chwały i Pan świata, na słowa by też od naygorszego i nayniezbożnieyszego Kapłana wyrzeczone, w jednym momencie, jakby na zawołaniu będący, przybywa! O niewolniku miłości naszey Wszechmocny JEZU! ktoż cię tak związał? miłość, żądza mieszkania znami i w sercach naszych! to wielki miłości zbytek! ale to jeszcze większy, kiedy nie na krzyżu tylko, ale i tu poniżył siebie aż do śmierci. *Humiliavit semetipsum usq; ad mortem* (e) Jakże tu, mówicie, umiera Chrystus, który jest chlebem żywym, na żywot wieczny ożywiającym? umie-

---

(d) *Joan:* 14. (e) *Philip:* 2.

ra tu naprzòd Chrystus tym sposobem, iż ten Sakrament na pamiątkę męki i śmierci swoiey postanowił. O czym znać daje Apostoł, gdy mówi: *Quotiescunq; manducabitis panem hunc & calicem bibetis, mortem Domini annuntiabitis* (f) ilekroć, prawi, będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską opowiadać będziecie. Umiera tu powtóre Chrystus tym sposobem, iż w mniemaniu zmysłow naszych jakby umarły zostaje, jako gdy kogo bez wszelkiego znaku poruszenia zostającego mamy za umarłego. Cóż tu bowiem do życia podobnego widać w Chrystusie? który inaczey prócz cudu ruszyć się nie może, tylko, albo ludzką ręką, albo jakim przypadkiem. Nakoniec umierać tu zdaje się i rzeczą samą, kiedy ilekroć nikną w nas, lub w dłuższym zachowaniu, widzialności chleba i wina, tylekroć Chrystus tu być przestaje, a to tak przestaje tu być, iż gdyby niebył w Niebie lub na innym mieyscu, całeby żyć przestał. O zniżenie się w miłości i wyniszczenie samego siebie aż do śmier-

(f) 1. *Cor:* 11.

ci! O miłości mocnieyſza nad śmierć! *hæc eſt exinanitio DEI facta ad uſum noſtrum*, mówi jeden S. à to wyniſzczenie Boga ſtało ſię nie dla czego, tylko dla używania i pożytku naſzego. O wyniſzczenie nieſkończoney czci i miłości godne! Ale ſłuchaycie rzeczy dziwnieyſzych:

Gdy w takim ſamego ſiebie zoſtaje wyniſzczenia Chryſtus, gdy w tak podłych mieſzka przypadłościach, gdy tak w uſtawiczney prawie moralney śmierci żyje dla nas i znami, od takiego jednak z nami przeſtawania żadna go niewdzięczność ludzka, żadna zniewaga odſtręczyć i odſtraſzyć niemoże. Pożywają go oziębli bez przygotowania, bez dziękczynienia należytego, à to wſzyſtko cierpliwie ponoſi, i z tak oziębłych uſt i ſerca nie prędzey odchodzi, aż ſię one przypadłości chleba i wina ſtrawią: Przyimuią go świętokradzcy w grzechu śmiertelnym, w bezbożnych nałogach, w bliſkiey okazyi grzechu dobrowolnie bawiącyſię, à jednak i w tych cierpliwie zoſtaje, nie mści ſię, ale poprawy czeka. Dla Boga! jako takiego serca nierozerwie? jak nieſpali? Nie,

nie, bo kocha, à miłości jego żadne wody grzechow nie zaleją. *Aquæ multæ non potuerunt extingvere charitatem* (g) Urągają fię z niego, wyrzucają go z przybytków, depcą heretycy, Poganie, Niewierni, à Chryftus z owego miłości przybytku bynaymniey i na krótki czas nie ucieka. Czy nie o Nimże to powiedział Duch S. gdy mówił: *Pascet & potabit ingratos, & ad hæc amara audiet* (h) karmić, prawi, i poić będzie niewdzięcznych, à za to fam gorzkością napawany będzie. O miłości nad wfzelką niewdzięczność, nad wfzelką śmierć mocnieyfza!

Ale jeżeli ta miłość jeft tak mocna, iż żadną niewdzięcznością i złością ludzką niedafię do tego przywieść, aby kiedy odmieniła, lub omyliła raz nam dane flowo, o rzetelney tu przytomności, i tak poniżoney, tak wyniszczoney przytomności fwoiey; czy także będzie twarda niewdzięczność ludzka, aby taką miłością niedała fię przełamać i fkruszyć? Ah dobry Pafterzu! nietylko tu zawfze przytomny, ale też nas Sobą famym na żywot wie-

(g) *Cant:* 8. (h) *Eccl:* 29.

czny karmiący, i nietylko tak karmiący, ale też z takim poniżeniem i wyniſzczeniem maieſtatu twego, z takim ażardem chwały, i niemal życia twego, dla nas duſzę twą kładący! jakoż my tobie wdzięczność, jaką miłość oddajemy? Wierzemyć wprawdzie, i przyimujemy tę powſzechną prawego Kościoła Chryſtuſowego naukę, jako z ſamych czyſtych i proſtych, niewykręconych ſłów Chryſtusowych wyiętą, jako zdaniem i dawnych Oyców Swiętych, i powagą całego Chrześciańſtwa Koncyliów, i potępieniem wſzyſtkich około tey tajemnicy niezgodnych kacerſtw, uczczoną i obwarowaną: my tedy tę naukę przyimuiemy, i Katolickim imieniem oświadczamy ſię, że tę naukę przyimujemy, i że tak wierzemy; à na przeciwnych tey nauce heretyków, jako na zaślepionych i zwiedzionych, à ſamego tylko politowania godnych patrzamy, dziwując ſię, że proſtych i jasnych ſłów Chryſtuſowych znaczenia, nie raz teyże nauki wyrażieniem i objaśnieniem od ſamegoż Chryſtuſa Pana ugruntowanego, nierozumiejąc, lub rozumieć nie chcąc, do figur tylko, lub do pomieſzania te-

go Boskiego chleba, z prostym chlebem udają się; jakby trudna im była do pojęcia ta jedna tylko tajemnica Wiary naszey, w którey wszystko jest nad poięcie stworzonego rozumu: A jeżeli inne Religii naszey tajemnice są niepoięte tedy i ta, która jak mówi jeden S. jest Sakramentem i Charakterem Chrześcian od innych sekt dystyngwującym; dziwuiemy się, mówię, grubości zmysłu ich, że tę Tajemnicę, którą tak wiele zacnych figur przeznaczało w starym zakonie, oni prostą figurą lub prostym chlebem być mienią; że gdy indziey uwierzyli, iż Chrystus wodę tak odmienił w wino, iż w nim nic wody nie było, tu wierzyć nie chcą, aby chleb odmieniony był w ciało Chrystusowe, przeto, że widzą znaki powierzchowne chleba. Dobrze my to wszystko, chwalebnie, po katolicku, rozumiemy i mówim.

Ale ja boję się, żebyśmy, gdy prawdę tey naygodnieyszey Tajemnicy tryumfalnie wynosim, swemiż nogami honoru iey, gorzey nad heretykow, niedeptali. Bojaźni tey przyczyna jest ta: że u nas cześć, poważanie i miłość tey Tajemnicy mało się barzo zgadza z wiarą

i wyznaniem iey. Cóż bowiem jest ono niektórych Chrześcian tak rzadkie tey Tajemnicy używanie? tak oziębłe, rozerwane, przymuszone do niey przygotowanie? tak stęskniione, leniwe, do ostatnich godzin odkładane, niżey wszystkich intereßów położone, Mszy S. słuchanie? takie od Kościoła unikanie? takie w Kościele powierzchowne, oczu i całego ciała do skromności i czci, jakiey ta godność wyciąga, nieułożenie? co, mówię, to wszystko jest? Jeżeli jest znakiem i skutkiem waszey wiary? żadney u was wiary o tey Tajemnicy niema. Jeżeli zaś to jest nie wiary, ale zepsowanych obyczajów i nieuwagi skutek? obawiać się trzeba, aby wiara sama niebyła tymi skutkami zatłumienia, niebyła umarła. A jeżeli tu wiara będzie obumarła, jakiż w was skutek uczyni waszemu Pasterzowi tak kosztowny pokarm? *quæ utilitas in sangvine meo, dum descendo in corruptionem.* (i) nieuważacie? oto on sam z tego Ołtarza, z tych zkażeniu podległych widzialności, mówi do was słowy Psal-

(i) *Ps.* 29.

misty: coż za pożytek we krwi moiey, gdy zstępuje do skażenia? do takiego skażenia, że sam pokarmem waszym staię się; do takiego skażenia, że duszę tu moię, i wszystko to, co wszechmocny mieć, co naylepszy dać mogę, kładę dla was? cóż za pożytek we krwi moiey, gdy ztępuje do skażenia? *quæ utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem?* nie inny zapewnie nastąpi pożytek, tylko ów, o którym po Apostole, znać daje Doktor Anielski: *mors est malis, vita bonis.* to jest: śmierć wieczna złym, życie wieczne dobrym.

Panie! jakeś dobry Pasterz! o dobry Pasterzu! jakeś Bóg nieskończonego miłosierdzia! Boże, któryś w tym dziwnym Sakramencie pamiątkę męki twey zostawił, day to nam, prosiemy cię, abyśmy tak tę Ciała i Krwi twoiey Tajemnicę czcili, iżbyśmy odkupienia Twego pożytku, w sobie zawsze doznawali, który żyiesz i królujesz z Oycem i Duchem S. na wieki Amen.



NA NIEDZIELĘ III. po WIELKIEYNOCY
Modicum, & jam non videbitis me. *Joan:* 16.
Maluczko, à nie uyrzycie mię.

Wielce to zasmuciło było Uczniow Pańskich CC. gdy im Pan powiedział: Maluczko, to jest, po krótkim czasie, à już mię nie uyrzycie. Y gdyby ich nie pocieszył zaraz, dodając, iż znowu po krotkim czasie oglądać go mieli, niewiem, jakby się ich smutek miał odmienić w radość? A gdy potym przed Wniebowstąpieniem swoim przyrzekł im, iż zawsze po wszystkie dni miał z nimi zostawać, aż do końca świata: *Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus, usq; ad consummationem sæculi* (a) tedy całe ich, i Kościoła w nich swego, radość uczynił doskonałą, którey nikt już odebrać niemoże. *Et gaudium vestrum nemo tollet à vobis.* Radość abowiem doskonalsza w tym życiu być nie może, jako wiedzieć i być pewnym, że Bog z nami zostawać nie przestaje; jako też

(a) *Matth:* 28.

przeciwnie, nie może być ſmutek większy, jako nie tylko niewiedzieć, czy jeſt Bog z nami, ale też z pewnych znakow domyślać ſię, żeśmy ſię daleko odłączyli i oddalili od Boga. Ztąd CC. dziwno mi barzo jeſt, jako ci ludzie ten ſmutek duſzy ſwey, nie mówię znieść, ale nawet nie czuć go, i nieznać w ſobie mogą: ktorzy ledwie raz tylko w roku, o tey ſwoiey z Bogiem zgodzie i złączeniu, upewnić ſię dbają: to jeſt, ledwie raz tylko w roku przykazaniem Kościelnym zniewoleni, do Spowiedzi i SS. tajemnic, onych to doſkonałey radości zrzodeł, przychodzą. I więc mogę ja imieniem Chryſtuſa toż im dziſia po odprawioney Wielkonocney Spowiedzi mówić, co Xtus do Uczniow mówił: *Modicum &c.* Maluczko, po krotkim czaſie, to już mię więcey nie obaczycie: to już więcey z wami nie będę przeſtawał, ani łaſk moich w Sakramentach zgotowanych dawać wam nie będę mògł. A to im tym z większą żałością mówić mogę, im większe nad ich mniemanie niebespieczeńſtwa ich tu widzę. Nie prędzey oni znowu do ſpowiedzi, do zgody, i zjednoczenia ſię z

Bogiem, do odebrania łaſki jego przyiść mają, aż w rok: Przyidzież wam tego tak dalekiego czaſu doczekać? łacnoż wam będzie po tak długiey odwłoce znowu ſię zupełnie z Bogiem pojednać? Owo CC. dwa niebespieczne ſzkopuły, o które ſię ona ich leniwa nadzieja rozbijać, à święta częſtey ſpowiedzi chęć zaoſtrzać powinna. Przełożę ja to dziſia we dwuch częściach kazania. Słuchaycie, proſzę: Niebespieczno jeſt Spowiedź długo odkładać, bo to odkładanie przywodzi niebespieczeńſtwo, iż do niey nigdy nie przyidzie: to w pierwſzey części; niebespieczno jeſt ſpowiedź długo odkładać, bo to odkładanie przywodzi niebespieczeńſtwo, iż ſię potym Spowiedź świętokradzka uczyni: to w drugiey części pokażę. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych, z zbawienną dla nas do częſtego używania Sakramentow pobudką. Ku więkſzey czci i chwale twoiey, za przyczyną Nayświętſzey Matki twoiey. Ave Maria.

CZĘSC I.

BArzo rzadko traſia ſię tym doczekać ſpowjedzi,

wiedzi, ktorzy ją długo odkładają, à częściey im fię zdarza świętokradzką czynić. Pierwfza prawda nie potrzebuje większych dowodow, jak tylko przyłożenia ftatecznieyfzey uwagi do tego, co to jeft długo odkładać Spowiedź? Długo odkładać fpowiedź, jeft to mieć jakąś pewność, że będzie jefzcze dofyć czafu na Spowiedź, że P. Bog z łafką fwą zawfze gotow będzie, kiedykolwiek do niego nawrocić fię zechcemy, że fami, kiedy fię tylko nam będzie zdało, pokutować i fpowiadać fię zechcemy. Tak każdy o fobie i o fwey pokucie trzyma, kto długo odkłada fpowiedź. Chcąc tedy długo odkładać Spowiedź, trzeba koniecznie być pewnym, że będzie czas, że łafka Bofka czeka gotowa, że własne ferce i wola będzie prędka. Tak nie inaczey, trzeba aby to wfzyftko było pewno, bo jeśli jedna z tych rzeczy nas omyli, albo czas omiefzkamy, albo łafka Bofka pogardzona, albo ciężkie ferce właſne, żadną miarą pokuty nafzey i fpowiedzi obiecować fobie na potym nie możemy. Ah! coż jeft u nas niepewnieyfzego nad to wfzyftko? czas przyfzły nie pewny, łafka

Boſka nie w naſzey mocy, ſerce naſze rozumowi nie poſłuſzne i nie ſtateczne.

Gdybyś do jutra tylko odkładał spowiedź ſwoię, byćże możeſz pewny, że jutra doczekaſz? jakoż pewnym chceſz być ſobie, gdy ją do roku, do pół roku odkładaſz? każdy ſobie tuſzy, że albo onego czaſu dożyje, albo gdy go choroba śmiertelna zaſkoczy, będzie miał dosyć czaſu do ſpowiedzi: na jakimże to fundamencie? czy na tym, że Chryſtus P. pod nie jaką przyſięgą, i mocnym zaręczeniem nam opowiedział, że w ten czas, i w tę godzinę pomrzemy, kiedy ſię ſpodziewać nie będziemy? ach jak niezliczona jeſt liczba ludzi, co w wigilią ſwey pokuty, co dniem, godziną, momentem jednym przed Spowiedzią pomarli! Czyńmy jak nayoſtróżnieyſze projekta o przyſzłey w dalſzy czas ſpowiedzi naſzey: układaymy jak naypilnieyſze czaſu pomierzenia dla dłużſzey odwłoki pokuty; wſzyſtkie przemyſły, wſzyſtkie pilności naſze nie ubiegną słów Prawdy przedwieczney: Artykuł to jeſt wiary, że wtedy umrzemy, kiedy ſię ſpodzie-

wać nie będziemy. Chryſtus P. wſzyſtkie wymówki i pozory naſze uprzedzając, wyraźnemi i nie raz powtórzonemi ſłowy upewnia, że w ten czas przyidzie, kiedy go naymniey czekać i ſpodziewać ſię będziem, już jakby o północy, już jakby złodzieja, przyiście ſwoie dla wyraźnieyſzey niepewności opowiadając: i chociaż to Chryſtus czynił z ſzczerey miłości ku nam, aby nas zawſze gotowych znalazł, i wziął z ſobą; my jednak powinniśmy to ſobie potężnie wrażać, że to ogłaſza jako Pan naywyżſzy życia i śmierci, o którego dekrecie nikt nie wie, jaki on nam termin życia wyznaczył. Po takich przeſtrogach, czy można roſtropnie ſpowiedź ſwoię, i przygotowanie do śmierci na dalſzy czas śmiało odkładać? Chyba byśmy chcieli podobni być onym w Ewangelii Pannom głupim, które nie przez co tak są nazwane, tylko że ſię spóźniły z przygotowaniem oliwy do lamp ſwoich, à w ten czas właśnie nie ſpodzianym Oblubieńca przyiściem oſzukane, i zawſtydzone zoſtały, kiedy ſię około kupowania oliwy bawiły. Ach CC! nic nam nie będzie ſtraſznieyſzego i haniebniey-

fzego, jako w ten czas umierać, kiedy fię do odłożoney pokuty dopiero gotować zechcemy.

Mam, mówicie, nadzieię w Bogu: ale czy dobrze? czy roftropnie? nadzieja względem czafu pokuty i zbawienia, nie może być dobra, tylko gdy fię funduje na flowie Chryftufowym, na wierze S. a twoja nadzieja cale przeciwna jeft pogróżkom Chryftufowym, cale przeciwna Wierze twoiey. Byćże może barziey ślepa nieroftropność, jako tego fię fpodziewać, czegoć nie tylko nie obiecują, ale też rzeczą przeciwną grożą. Chryftus mówi, że w ten czas pomrzemy, kiedy fię fpodziewać nie będziemy, à ty w takiey bespieczności żyiefz, jakby cię Chryftus upewnił, że o nadchodzącym czafie śmierci za czasu cię przeftrzeże? to dziwna ślepota! Nadzieja, mowifz, w Panu Bogu: coż cię w tey nadziei trzyma? czy to, że tak długo chcefz odwlekać pokutę, że przez cały rok, lub wiele dni i miefięcy w grzechu i w gniewie Bofkim chcefz trwać? że łafki Bofkie do pokuty cię wzywające codzień odmiatafz,

i jako ſzalony chory odpędzaſz lekarza, aby cię tak prętko nie zleczył? któż przez taką niewdzięczność łaſkę ſobie w przyſzły czas wyſłużyć może, albo ją ſobie będzie śmiał obiecować? cobyś ſam czynił z tak niewdzięcznym ku tobie człowiekiem? Jako czas ten, który ſobie tak na spowiedź obiecujeſz, tak i ſama ſpowiedź, czyli pokuta i nawrócenie twoje, jedynie od łaſki Boſkiey zależy. Zkądżeć to objawienie, że cię ta łaſka pewnie czeka? możeſzże obiecować ſobie, że cię łaſka pewnie czeka, którąś nie raz na dalſzy coraz i dalſzy czas odrzucił? alboś nie ſłyſzał onych Ducha S. przerażających przypowieści: *Vocavi & renuiſtis, ego quoq; in interitu veſtro ridebo* (b) Wołałem, à odkiwnęliście mi, ja też w zatraceniu waſzym śmiać ſię z was i natrząſać będę. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam, manè conſurgent, & non invenient me* (c) W ten czas, prawi, wzywać mię będą, à ja niewyſłucham, rano powſtawać będą, à nie znaydą mię: przeto, prawi, iż obrzydzili ſobie kar-

---

(b) *Prover.* 1. (c) *Ibidem*

ność, i bojaźni Pańskiey nie przyięli ani przestawali na radzie moiey. Jestże tu choć cień dobrey nadziei, w którąbyś sobie daleko odwleczoną pokutę obiecował? czy możnaż mówić: kiedy zechcę, wyspowiadam się, będzie po temu czas i łaska Boska? nie baćże się tu raczey onego piorunu Chrystusowego: *Quaretis me, & in peccato vestro moriemini* (d) by i czas wam był, kiedy mię szukać zechcecie, wgrzechu jednak waszym umrzecie. W grzechu waszym umrzecie, zwłaszcza iż was nikt nie upewnił, ani też sami w sobie pewni być możecie, że choćby ów czas przyszedł, i łaska Boska nie mniey obfita czekać was będzie, wy też w ten czas szczerze szukać P. Boga zechcecie, à lepszą ochotę i wolą do pokuty, i sposobnieysze serce mieć będziecie, a niżeli dzisia.

Bo coż jest nie pewnieyszego nam samym nad nas samych? co nie statecznieyszego? Zkądże naywiększą trudność do prętkiey i prawdziwey pokuty mamy, jeśli nie od serca

(d) *Joan.* 7. ℣. 36,

ſwego w intereſſa doczesne i różne przeſzkody świeckie wplątanego? czy jeſzczeż tego doświadczenia nie widzim codzień? Jeżeliz codzień przywykamy daley à daley odkładać ſpowiedź, jakoż tego nie będziem chcieli uczynić i potym? i jeżeli teraz wynaydzie ſerce naſze różne ſwe przeſzkody, dla których nie chce nawrócić ſię do Boga, jakoż łacno ich odſtąpi potym, kiedy ſię ich więcey i mocnieyſzych nazbiera? nie NN., jeśli gdzie, tedy w oddaleniu przeſzkod do zbawienia, które czyni ſamaż zepſowana grzechem wolność naſza, niemożna nic pewnego z ſiebie obiecować, tak dalece, iż to było wielom okazyą do złey nauki, jakby wola naſza nie była wolna. Onić to obłędliwie mówią, ale prawda ſama ta jeſt: że tak jeſt trudno przyzwyczajone i do złego ſkłonne ſerce na przeciwną ſtronę nakłonić, iż możnać będzie z jednym deſperatem wyznać: *Quando potui, nolui; cùm volo, non poſſum, non poſſum.* to jeſt: kiedym mógł nie chciałem; teraz gdy chcę, nie mogę, nie mogę. Nie iżby cale nie mogł, ale że jak uczy S. Aug: zły zwyczay odkładania pokuty, powoli ſtaje ſię

ciężką niewolą i niemocą do uczynienia iey. Będę, mówiſz, muſiał ją koniecznie uczynić, kiedy ten czas przyidzie. Pozwalam, będzieſz ją muſiał koniecznie uczynić, kiedy Wielkanoc, lub znacznieyſza uroczyſtość do tego cię ſwą powinnością, lub przyzwoitością u ludzi wzięta przymuſi; ale jaka tam ona, po takiey odwłoce, twoja ſpowiedź będzie? Oto CC. drugi ſzkopuł niebespieczeńſtwa: niebespieczno jeſt odkładać ſpowiedź, bo choćbyś ją potym uczynił, niebespieczeńſtwo jednak jeſt, iż ją świętokradzko uczyniſz.

CZĘSC II.

JUż i wam nie raz w życiu ſłyſzeć, i mnie z tego mieysca mówić zdarzyło ſię, że ſpowiedź aby była dobra, powinna mieć wyrachowanie grzechów należyte i prawdziwe, żal za grzechy nadprzyrodzony, i przedſięwzięcie poprawy ſzczere i mocne; łacno zaś jeſt poznać, że ten, co długo odkłada ſpowiedź, tedy po długiey tey odwłoce, ani należytego wyrachowania grzechow, ani żalu nadprzyrodzonego, ani przed-

fię wzięcia mocnego, częftokroć i pofpolicie nie miewa.

O jako temu ciężko jeft wfzyftkie swe grzechy całego roku, lub pòłroka zrachować, jak ciężko okoliczności rożność przynofzące przypomnieć i zważyć? flowa, myśli, i dążące do rozmaitych objektow chęci przetrząfnąć? grzechy cudze, ktorym fię jaka przyczyna dała, i zgorfzenia innych, opufzczenia swych powinności, na ścifły rachunek wziąć? o jak to wfzyftko ciężko uczynić po długim nierachowaniu fię z fumnieniem, po długiey tego wfzyftkiego nieuwadze i lekce ważeniu! á zatym jak łacno ten i ow grzech opuścić, ten nie dobrze wyrazić, tego liczby, tego okoliczności zapomnieć; à zatym o jak łacno fpowiedź świętokradzką uczynić! Prawda to, mowicie: wfzakże P. Bog więcey nie wyciąga od nas, tylko żebyśmy fię tych grzèchòw, i tak fpowiadali, ile po pilnym rachunku fumnienia ich pamiętać możem. Tak jeft, tak wiele, ani więcey, wymaga Kościoł S. iżbyśmy fię ofkarżali na fpowiedzi o te wfzyftkie grzechy, ktòre po pilnym rachunku fumnienia na pamięć nam

przyidą: ale też tu ſęk, tu trudność, uczynić pilny, jak należy rachunek ſumnienia. Wſzyſtkich, tych nawet, co ſię częſto ſpowiadają, upomina Kościoł S. dekretem Synodu Tridentſkiego: aby z większą pilnością rachowali ſię, i wſzyſtkie ſumnienia ſwego zanadrza, i kąciki przetrząſali, gdy ſię chcą ſpowiadać; o z jakąż pilnością, uſilnością, i uwagą ſzperać w ſercu ſwoim, i one ſkrytości przeſtrząſać powinni ci, co przez długi czas nigdy do nich nie zayrzeli? à jakąż oni tu pilność czynić zwykli? dobrze, kiedy pòł godziny, wiele, kiedy jednę godzinę na rachunek ſumnienia odłożą, i w tym krótkim czaſie całe życie one ſwoje, na prożnowaniu i uſtawicznych rozrywkach, i uciechach, lub uſilnych i zawiłych doczesnych ſtaraniach przepędzone, i wſzyſtkie jego ſprawy, żądze i myśli nieuwagą i gnuśną niepamięcią zagrzebione dobyć, rozeznać i wyznać gotują ſię. Ach oſzukanie! izali taki rachunek może to wſzyſtko należycie wyrazić? izali w takim rachunku grzech śmiertelny, lub jego znacznieyſza okoliczność niedbałym zapomnieniem zarzucona, wymowić

może od świętokradztwa na ſpowiedzi?

Mówmyż już nie co o potrzebnym tu żalu. Grzeſznik po tak długiey odwłóce ſpowiedzi, tak gwałtownie do niey gotujący ſię, i to z muſu tylko czyniący, możeż on mieć żal nadprzyrodzony? możeż on mieć prawdziwe, rzetelne złości, i ciężkości swych grzechow uznanie? Widzieliście czaſem człowieka, który będąc w mieście, znaczne pieniądze utracił; uważaliście jako on zaraz poſtrzegłſzy ſwą ſzkodę smucił ſię, jak ſię mięſzał, gniewał, na rożne tey ſzkody przyczyny narzekał. To on tak dzień jeden i drugi; minął tydzień, lub mieſiąc, aż w nim on fraſunek tak ſię powoli uſpokoił, jakby mu cale zgłowy wypadł, jakby nigdy ſzkody nie miał: Toż ſamo dzieje ſię z grzeſznikiem. Zgrzeſzy on, nie podobna żeby poſtrzegłſzy złość popełnioną, nie zabolał na ſercu, i nie pomyślił w ſobie: ach dla Boga! cożem uczynił, łaſkę Boſką utraciłem, ſłowa Bogu i ſpowiednikowi nie dotrzymałem, ach źle ſię ſtało! Tak gdyby nie odkładając, za pierwſzą pogodą udał ſię do pokuty, pewnieby mu łacno barzo świeże złości i ſzkody

grzechowey poznanie, do żalu nadprzyrodzonego przy spowiedzi pomogło; lecz gdy przez dłuższy czas, myśl onę grzechem zatrwożoną świeckim staraniem i zabawą rozerwie, niepomału żal sobie zbawienny zatrudni. Bo jako po oney zgubie pieniędzy smuci się i frasuje człowiek, częścią dla miłości onych pieniędzy, częścią z bojaźni następującego niedostatku; potym zaś ustaje on smutek, bo i miłość rzeczy utraconey, i bojaźń niedostatku, innemi rzeczami i staraniem zarzuca się: tak i po grzechu zaraz, trapi nieco grzesznika serdeczny smutek, częścią, że jeszcze nie jakieś ślady miłości i przyjaźni pierwszey z Bogiem, w onym sercu zostały, częścią że zrazu grzesznik barziey lęka się wiszącey nad sobą zemsty Boskiey; lecz po długim odwłaczaniu spowiedzi, wszystkiego on tego zapomina, pamiątka miłości Boskiey, miłością stworzonych rzeczy zatłumiona, à bojaźń kary samym cierpliwości Boskiey przeciągiem, zwietrzała w nim znayduje się. Cóż on w takim stanie czyni, gdy już czas umyślony spowiedzi nadchodzi? szuka łaskawszego, i jak on mówi, rostropnieyszego,

a w samey rzeczy względnieyszego i boiaźliwszego spowiednika: powiada przed nim oziembłe, i niektòre grzechy, ile go sobie pobłażaiącego widzi; i gdy go mało mowiącego, ani o grzechy swe nie strofuiącego, ani o bliskiey okazyi nie upominaiącego, ale prętko, i łacne rozgrzeszenie daiącego znaydzie, dziwnie ze spowiedzi, i ze Spowiednika kontent odchodzi. Ach oszukanie, oszukanie wierutne! i powraca do dawnego swego nałogu w tymże grzechu leżenia, i raz w rok spowiadania się. Tak, nie inaczey CC. musi on znowu po takiey spowiedzi do swoichże grzèchów powracać: bo czy mogłoż być na takiey spowiedzi mocne i stateczne przedsięwzięcie?

Im dłużey on odkładał spowiedź, tym głębiey wkorzeniała się w serce jego miłość rozkoszy, lub pożytku doczesnego z grzechu pochodzącego. Przylgnął na przykład kto nieuczciwym sercem do iakiey osoby, albo zasmakował mu dochod i korzyść jaka z lichwy lub kontraktu niegodziwego, albo z zatrzymania cudzey rzeczy: coż czyni? odwleka daley à daley spowiedź; przykro mu albowiem

onę porzucić osobę, trudno mu onego zaniechać zysku, zatym następuje wielkonocna spowiedź: cóż tu on czyni? chcąc nie chcąc, musi iść do Spowiedzi, żeby snać postrzeżony, i klątwą kościelną od wiernych wydzielony, niestał się obmowiskiem językow, i wytykania palcow ludzkich. Gdy tedy on tak się ma u siebie na sumnieniu, sądźcie proszę, jeśli może z szczerym żalem za popełnione grzechy, i z mocnym przedsięwzięciem poprawy do spowiedzi przystąpić? kiedy zaś tak jednego i drugiego roku spowiedź odprawi, a kto wymòwić może, w jaką on trudność uczynienia ostatniey generalney spowiedzi, dla poprawienia przeszłych świętokradzkich, zabrnie? bez ktòrey jednak ordynaryiną dekretow Boskich drogą, zbawiony być nie może: chyba się cudu jakiego w zbawieniu swoim głupie i zuchwale spodziewać zechce. Ach Boże mòy! w jakie trudności i w jakie niebezpieczeństwo, długie spowiedzi odkładanie, dusze grzesznikow zaprowadza! Widzi to, i dobrze przenika czart okrutny nieprzyiaciel ich; i więc jednych do tego rożnemi racyami prowadzi, aby się

nigdy nie ſpowiadali: i tak czynią heretycy, cale ją znoſząc; drugim perswaduje, aby ſię do niey nie śpieſzyli, i albo raz do roku, albo ją tylko przy śmierci czynili, i tak wielu złych katolikow czyni; u ktorych on albo toż zyſkuje co u pierwſzych, iż ſię im nigdy ſpowiadać nie trafi, albo ich w taką trudność wplątą, iż po ſwoiey ſpowiedzi proſto z pierwſzemi do piekła idą.

Wy tedy CC. zrzucaycie z umyſłow waſzych wſzyſtkie okropne o częſtey ſpowiedzi imaginacye. Nic nie ma pożytecznieyſzego, i pomocnieyſzego grzeſznikom do zbawienia, nic nie ma i wtym życiu pocieſznieyſzego, jako częſta ſpowiedź! Bo oprocz oddalenia onego niebespieczeńſtwa, o ktorym dotąd mowiłem, i ułacnienia należytego wyrachowania grzèchow, i prawdziwego żalu, i przedſięwzięcia poprawy, i oprocz łaſki oney, ktorą coraz ten Sakrament pomnaża i utwierdza; nadto częſta ſpowiedź umacnia człowieka przeciwko pokuſom, czyni go oſtrożnieyſzym i baczniey-ſzym w unikaniu okazyi grzèchow; a zatym nałogi, i złe ſkłonności nayſkuteczniey wy-

korzenia: umnieyſza coraz długi do Czyſca zoſtawione. Czyni też pokoy wielki na ſercu, i ſłodkość jakąś, ktòrey doznają zawſze grzeſznicy, zwłaſzcza gdy przed ſpowiedzią wielką bojaźnią i zgrzyzieniem ſumnienia trapieni byli: i więc ztąd uraſta ona bezpieczność myśli, iż ani śmierci nagłey, ani ſzwanku jakiego nie boimy ſię, życie weſołe i żadną przeciwnością niezmieſzane żyiemy; i chociaż mię bojaźń zbawienia nie opuſzcza, i coraz ſię z Pawłem S. odzywam: *Nihil mihi conscius ſum, ſed non in hoc juſtificatus ſum* (e) do niczegoć ſię po uczynioney i coraz odnowioney ſpowiedzi, do niczego ſię niepoczuwam, nie przeto jednak uſprawiedliwiony jeſtem: bo ktòry mię ſądzi, Pan jeſt; i nie mogę być pewnym, jeśli mi grzech mòy odpuścił: z tym wſzyſtkim z drugiey ſtrony pełny nadziei jeſtem, i duſzam w ſamym miłoſierdziu Jego, do ktòrego kołatać przez częſtą ſpowiedź i uſtawiczną pokutę nie przeſtaię: i pobudzam ſię coraz do większey pilności w ſłużeniu Jemu, i do miło-

(e) 1. *Cor.* 4.

ści jego, ktòra, jak mòwi Apostoł, okrywa mnogość grzèchòw: *charitas operit multitudinem peccatorum.* (f) Wrażaycież tedy, wrażaycie sobie dobrze CC. ono Jeronima S. przysłowie: *nihil homini utiliùs, nihil salubriùs, quàm ut statim post peccatum, confessionem peccati non differat.* Nic nie ma człowiekowi pożyteczniey szego, nic zbawiennieyszego, jako aby zaraz po grzèchu, spowiedzi grzechu nie odkładał. Nic pożytecznieyszego, nic zbawienniey szego, jako, aby jak często grzeszy, tak często się spowiadał. Amen.

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKIEYNOCY,

Vado ad eum, qui misit me; & nemo ex vobis interrogat me: quò vadis? *Joan: 16.*

Idę do tego. ktòry mię posłał, à żaden z was nie pyta mię: d kąd idziesz?

JAko z potrzebnego i wczesnego pytania urasta on zacny i miły pożytek, ktòry przysłowiem naszym wyrażamy: że nie błądzi, kto się pyta? tak z zaniedbania potrze-

---

(f) 1. *Petr.* 4.

bnego pytania, zwłaszcza w rzeczy wielkiey i poważney, i do siebie należącey, pospolicie haniebne i obrzydłe wynikają szkody. Nic CC. w Chrystusie NN, tak do nas nie należy, jako sprawa naszego zbawienia, żadney rzeczy niema większey i poważnieyszey nad nią, i żadne pytanie nie może być potrzebnieysze, jako w interesie zbawienia swego; zatym nic nam nie może być haniebnieyszego i szkodliwszego, jako zaniedbanie jego. Przetoż bolało to wielce Xtusa Pana, że go uczniowie Jego mało co, albo nic nie pytali o oney drodze powrotu Jego do Oyca, w ktòrey męka i śmierć dla zbawienia ludzkiego podjęta, i chwała ona, ktòrą im w Niebie gotować miał, znaczyła się; czym mogliby zapewne wnet uśmierzyć smutek on swoy, który z odeyścia Xtusowego serce ich był napełnił. Przetoż niczego i teraz Chrystus P. nie ma tak w swoiey nayświętszey i naysprawiedliwszey nienawiści, jako naszego w teyże rzeczy niedbalstwa: i można pobożnie wyrażać sobie uskarżającego się i teraz Xtusa: Ja idę i nie ustaję w sprawowaniu i w staraniu,

i wielu łaik łożeniu około zbawienia wafzego ludzie, à nie ma żadnego z was, ktòryby mię pytał, dokąd idziefz? dokąd tym tak ufilnym ftaraniem fwym o nas dążyfz? czego tu chcefz po nas? co czynić i my z tobą mamy, i jako za tobą kroku nie uftępując, poftępować? Nic Zbawicielowi nafzemu dotkliwfzego nie jeft, jako ta niedbałość nafza; bo nic nam CC, fzkodliwfzego i haniebnieyfzego nie jeft, jako ztąd pochodząca niewiadomość rzeczy do wiary, i zbawienia nafzego należących.

Dziwujecie fię, że dzifia tak przewrotnemi świat uwodzi fię na przeciwko Bogu i Kościołowi Jego zdaniami? że tak fzkaradnemi przeciwko uczciwości, i zdrowemu rozumowi para fię niecnotami? Wfzyftko to ta niewiadomość czyni. Wymówiż ich ta niewiadomość od grzechu? bynamniey. Jako powfzechnie we wfzyftkich z grzechu pierworodnego urodziła fię, tak gdy ją ludzie w zaniedbaniu mają, grzechem jeft, i wielu grzechów przyczyną ftaje fię. Haniebna w początku fwoim, złośliwa w iftocie i wfkutkach

swoich. Mniemam CC. że te myśli mogą nam być dostateczną pobudką do pilności i starania, w oddaleniu od nas i od drugich, tak obrzydłey i szkodliwey rozumu i serca naszego zarazy. Weźmyż je na dalszą na tym kazaniu uwagę. Niewiadomość rzeczy do wiary i zbawienia należących jest skutkiem i karą grzechu, jest sama dobrowolnie grzechem, jest zrzodłem i przyczyną innych wszystkich grzechów: oto materya dzisieyszego kazania, oto pilności i gorliwości naszey pobudki. Duchu przenayśw: Duchu prawdy! który uczysz wszelkiey prawdy, naucz nas dzisia tego skutecznie, jako zle i gorzko jest żyć w niewiadomości Twoiey prawdy, ku zbawiennemu pożytkowi dusz naszych, ku więk: czci i chw: Twoiey za przyczyną nayświętszey Oblubienicy Twoiey. Ave Maria.

Rzeczy do wiary i umieiętności Chrześciańskiey potrzebne, są troiakie: iedne wierzyć i umieć potrzeba koniecznie, tak dalece, iż o nich nie wiedząc żadnym sposobem zbawienia wiecznego dostąpić nie podobna, i przetoż je Teologowie zowią: *necessaria necessitate medii.*

to jeſt, potrzebne jako jedyny śrzodek do zbawienia, prócz którego innego śrzodka zbawienia mieć nie można. A te ſą naprzód: iż jeſt Bog jeden, i że jeſt ſprawiedliwy Oddawca swey zaſługi ſprawom naſzym, jak uczy Apoſtoł: *Bez wiary niepodobna podobać ſię BOGU, wierzyć obowiem potrzeba przyſtępującemu do BOGA, iż jeſt, a iż jeſt Oddawcą tym, którzy go ſzukają.* a) Potym wierzyć takoż należy Tajemnicę Troycy przenayśw: to jeſt, naturę P. Boga naſzego w ſobie jednę, à w oſobach trojaką, i dzieło Odkupienia naſzego przez Xtuſa Syna Bożego Boga człowieka, według nauki ſamegoż Chryſtuſa P. *To jeſt żywot wieczny, aby poznali ciebie Samego BOGA prawego, i któregoś zeſłał JEZUSA Chryſtusa* (b) z których początków i fundamentow Wiary, pochodzą one dalſze każdemu dobrze zważającemu jasno wynikające prawdy: że Bog jeſt Stworca, Rządca, i Sędzia wſzyſtkich; że duſza ludzka jeſt nieśmiertelna, i z ciałem nie umierająca; że bez łaſki i pomocy

(a) *Hebr:* 11. (b) *Joan:* 17.

Boſkiey zbawieni być nie możemy.

Drugie części nauki Chrześciańſkiey obliguią każdego do umieiętności i wiadomości, jak mówią Teologowie, *neceſſitate praecepti*, to jeſt, obowiązkiem prawa i przykazania pod ciężkim grzechem, i pod karą nieprzypuſzczenia do uczeſtnictwa SS. Tajemnic; a ta obligacya ściąga ſię naybarziey do ſkładu Apoſtolſkiego, czyli *Credo*, do dzieſięciorga przykazań Boſkich i innych Kościelnych, do nauki o Sakramentach, oſobliwie Chrztu, Pokuty, i Ciała Pańſkiego, do modlitwy, czyli Pacierza. Co wſzyſtko barziey w rozumnym rozważaniu, niż w dziecinney pamięci mieć należy; inaczey gdy tylko na ſamey pamięci ſłow przeſtać kto zechce, równie nie wiedzącym zoſtanie, jakby nic nie wierzył: *Declaratio ſermonum tuorum illuminat, & intellectum dat parvulis* (c) mówi Pſalm Wykładanie ſłow twoich Panie objaśnia, i daje rozum maluczkim. Wykładanie mówi, czyli rozważanie, à nie gołe mawianie. Trzecie nakoniec prawdy i nauki Wiary naſzey

---

(c) *Pſal.* 118. ℣. 130.

ſą takie, do ktòrych wiadomości przynagła i obowiązuje ſama naſza potrzeba, iż bez nich trudno barzo ſprawę zbawienia naſzego utrzymać, i ſprawować możemy: Jakie nauki są moralne czyli obyczayne, o cnotach, o grzechach, o powinnościach ſtanu i urzędu każdego, o ſpoſobach pomnożenia cnoty, a ſtrzeżenia ſię grzechu.

CZĘSC I.

WSzyſtkich tych rzeczy niewiadomość rodzi ſię z nami ludzie, i jeſt to powſzechna kara i ſkutek grzechu pierwſzego człowieka. Grzech on pierwſzy w Raju, była nieporządna i ſkwapliwa żądza umieiętności, a przy niey pycha chcąca porównania z Bogiem, według rady wężowey ſzatana: *Eritis ſicut Dii, ſcientes bonum & malum* (d) Będziecie, mówił kuſiciel, jako Bogowie wiedzący dobre i złe, wiedzący wſzyſtko. Owoż kara tego grzechu nayſzczegulnieyſza jeſt, niewiadomość rzeczy wſzyſtkich, i ciemność rozumu, iż ſłabym jeſt barzo do poznania tego, co jeſt do-

(d) *Gen:* 3.

bre, a co złe. Leczemyć się wprawdzie z onego grzechu na Chrzcie S, ale z tey ciemności i słabości rozumu, jako i z inszych po onym grzechu pozostałych złych skłonności i skutków, nie leczemy się; właśnie jako śmiertelnie postrzelonemu, lekarz dobrze postrzał wyimie, rana jednak niebespieczna długo go w słabości i pilnych lekach trzymać będzie. Prawda, że zostaie nam jeszcze jakaś naturalnego rozumu iskierka, ale prawdziwie iskierka tylko, w dzieciństwie jakby popiołem zasypana, a w dalszym wieku cięzka i trudna do rozświecenia. Jak cięzko poznawamy to, co jest na ziemi, i co przed oczyma mamy jak się nad tym w domyślaniu morduiemy? co zaś na Niebie jest, *kto z nas doścignie?* mówi Mędrzec. (e) Ale naycięższa słabość myśli naszey jest w poznawaniu rzeczy nadprzyrodzonych, do Wiary i Zbawienia należących. Opowiada nam je i wykłada Kościoł S. przez swoich Nauczycielow i Kaznodziejow, żadnych sposobów nie opuszcza, ktoremiby światło w nas przyrodzone

---

(e) *Sap:* 11.

rozumieniem rzeczy nadprzyrodzonych rozmnożył; z tym wszystkim o jak wielka jest wszędzie niewiadość! Jedni o nią prze pychę, lub doczesne staranie, całe nie dbają: Drudzy uczą się pamięcią, ale sercem nie poymują, i pospolicie bywa, że którzy w rzeczach świeckich nay-biegleysi i nayzacnieysi bywają, ci w rzeczach do zbawienia swego należących naytępsi i naygrubsi nieukowie znaydują się: *Sapientia ubi invenitur?* (f) mówił Job S. o tey prawey mądrości, która jest bojaźń Boga i grzechu: Mądrość gdzież się znaydzie? gdybyśmy po wszystkich stanach ludzi iść chcieli, gdzież ją znaydziemy? między Panami godnością, bogactwy, powagą znacnieyszemi? tam mądrość cała na honorze, na powadze, na interesie funduje się. Czy między ludzmi mądrością na świecie i naukami znakomitemi? tam mądrość cała na dworności, na próżności, na ambicyi zawiesza się. Czy między ludzmi pracą rąk swoich ustawiczną życie swe utrzymujących, i innym służących? ah! tućby ona miała zakładać swe gniazdo,

(f) Job. 28.

według oney przypowieści Ducha S. *cum simplicibus sermocinatio ejus* (g) Z prostaczkami, prawi, rozmowa i przestawanie Pańskie; ale temu przeszkadza powszechnie, już bezwzględne na dusze ich od swych Panów usługami obciążenie, już ichże samych żądz i starania w doczesnych rzeczach głębokie zatopienie. Gdzież ona prawa mądrość, gdzie się znaydzie? Dobrze za świadectwem S. Klemensa Piotr S. świat ten nasz przyrównał do domu pełnego dymu, w którym będący nic nie widzi ani co w domu jest, ani co na dworze. Wielka to klęska i nędza nasza ludzie, z grzechu onego pierwszego pozostała: ale czy nie większaż ślepota nasza, gdy się w niey kochamy!

CZĘŚĆ II.

ZE ta powszechna niewiadomość rzeczy nadprzyrodzonych znami się z grzechu rodzi, nie tak barzo boleć nas ma, jako to, że ona niedbalstwem naszym w nas żyiących żyie, i żywym aktualnym grzechem staje się. My sobie częstokroć mówiemy: *Niewiadomość nie czyni*

(g) *Prov.* 3.

grzechu: czy zawſzeż nam ta wymówka ſłużyć może? Kiedy niewiadomość jeſt taka, że iey zbyć i przełamać ani pilną uwagą, ani pytaniem, ani poprzedzającą wątpliwością poſtrzec nie mogłeś, i gdybyć jaka baczna wątpliwość rzecz tę pierwey na rozſądek i uwagę namkręła, nigdybyś tego nie uczynił, i badać ſię o pewności i nauce prawdy nie zaniedbałbyś, w tenczas niewiadomość, wſzelką myśl i roſtropność uprzedzająca, nie czyni grzechu: także niewiadomość onych ludzi, którym przyrodzona rozumu miałkość i grubość, wątpić w czym roſtropnie nie pozwala, wymawia ich od grzechu; ale kiedy to, jak mówi S. Bern: rzeczom zbawiennym czas i pilność ujęta, dwornym i próżnym ciekawościom oddaie ſię; albo gnuśne leniſtwo pracy w pytaniu unika, albo wſtyd jaki lub bojaźń w ſwey nieumieiętności zatrzymuje, tam nie tylko niewiadomość nie wymawia nikogo od grzechu, ale też grzech każdy z tey niewiadomości uczyniony obciąża, i ſama jeſt grzechem należącym do onego jednego z ſiedmiu głownych grzechów, leniſtwa. Niewymówi tedy na Sądzie Boſkim z grzechu nie-

wiadomość tych, co Bog wie z jakiey przyczyny unikają kazań, i nauk czyli katechizmów Kościelnych, one zrzodłem ſkrupułów przezywając, i bojąc ſię, aby ſię nie dowiedzieli o powinnościach ſwoich, i nie wzruſzyli mniemanego pokoju złego ſumnienia ſwego. Niewymówi i tych, co błędnym heretyckim zdaniem uwiodłszy ſię, w ſwoim uporze trwają, i żadney wątpliwości roſtropney dla wypytania prawdy przypuścić nie chcą. Słowem, ktòrzykolwiek albo ſię cieſzą w ſobie, z niewiadomości przykrey ſobie prawdy i powinności Chrześciańſkiey ſtanu ſwego, albo dla jakich racyi nie dbają o naukę ich, wſzyſtkich tych, zdaniem Anielſkiego Doktora, niewiadomość nie wymòwi od grzechu. Gdyby ich niewiadomość wymawiała od grzechu, prędzeyby wymòwiła onych żydow, co Chryſtuſa zabili, o ktòrych mòwi Apł: *Ze gdyby byli poznali, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali* (h) Prędzeyby wymòwiła onych prześladowcòw Kościoła S. ktòrzy Apoſtołow i Naſtępcow ich

(h) *1. Cor. 2.*

zabijając, rozumieli, że Bogu przysługę czynili; niewymówiła ich jednak od grzechu niewiadomość ich; czemuż? bo była w niedbalstwie dobrowolna, à w złości i uporze ślepa: nie chcieli pilniey weyrzeć w życie i obyczaje tych, których prześladowali: nie chcieli słuchać i uważyć prawa tego, które im opowiadano; nie chcieli uznawać cudów onych, których żadna moc szatańska naśladować nie mogła; przetoż ona ich mniemana gorliwość zła, ślepa, i bez mądrości była. *Quoniam non habuerunt sapientiam, interierunt propter suam insipientiam* (i) mówi jeden Prorok: że niemieli mądrości, poginęli dla swoiey nieumiejętności. Na tym fundamencie uczy ogólnie Aug: S. *Si quis bonum putavit esse, quod malum est, & fecerit, hoc putando utiq; peccat.* to jest: Jeśli kto złą rzecz ma sobie za dobrą, i czyni ją, rzecz pewna, że tym samym błędnym zdaniem z niedbalstwa zaciągnionym, grzeszy. Jeżeliż tam pierwszych wieków uciśnioney zewsząd wiary Chrześciańskiey, niewymawia-

(i) *Baruch* 3.

ła złośliwych od grzechu niewiadomość; teraz naſzego wieku, kiedy wſzędzie ta Wiara tryumfuje, kiedy iey nauki brzmią wſzędzie, jako niewiadomość wymówić od grzechu może?

Tego, mówiſz, nie wiedziałem: Tegoś niewiedział? prawda zewſząd tobie ſię ofiarowała, ſameś ſię krył przed nią: natchnienia Boſkie, ſumnienia niepokoy, upominania ludzkie onęć ukazywały. Tegoś niewiedział? azaż niemiałeś ſię oto pytać? tak uſilnie rzeczy światowych, politycznych, doczesnych uczyſz ſię, i pewności w nich jaśnieyſzey ſzukaſz; a w rzeczach zbawiennych lada jaką wymowką niewiadomości kontentuieſz ſię: nie jeſtże to niewiadomość dobrowolna? Tegoś niewiedział? nie tak maſz mówić: tegoś, niechciał wiedzieć, i więcey namiętności i żądzy swey, więcey światowego zdania i względu ludzkiego ſłuchać i radzić ſię chciałeś. *O inſenſati Galatæ! quis vos fascinavit non obedire veritati?* (k) O bezrozumni Galatowie! wołał tak na nich Apł, kto was omamił, że nie idziecie za prawdą?

(k) *Gal.* 3.

Częstokroć tego się uczemy, czegoby niewiedzieć powinniśmy byli, a prawdy i iey nauki szukać nie chcemy! wymòwki żadney mieć nie chcemy, kiedy idzie o wyćwiczenie się w naukach świata tego, a na wycwiczenie się w nauce Wiary i obyczayności prawdziwie Chrześciańskiey, tysiąc gotowych wymowek mamy. Właśnie takim przymawia Chrysostom S. *Vacat tibi, ut sis Philosophus, & non vacat, ut sis Christianus.* Łacnoć i nic nieprzeszkadza, abyś był Filozofem, Politykiem, biegłym Jurystą, pilnym gospodarzem, dobrym rzemieśnikiem; à trudnoć i wiele masz racyi na przeszkodzie, abyś był Chrześcianinem! Nie NN. łacniey nam, i z nietak wielką hańbą możemy przyznać się, że co zle czynim, ze złości dobrowolney czynim, à niżeli że to czynim z niewiadomości. *In dolo renuerunt scire me* (1) mòwi Pan przez Proroka: chytrość to jest złośliwa, co mòwią, niewiedziałem tego: w chytrości nie chcieli znać mię. Jeżeliż CC. niewiadomość, rzeczy do zbawienia i obyczajow Chrześciańskich należą-

(1) Jer: 9.

cych, z jakiey przyczyny dobrowolna, czyni nas tak ciężkiego grzechu winnemi, i przed Bogiem niewymòwnemi, à zatym wiecznie nieszczęśliwemi; nie mam ja więc intencyi rozwodzić dłużey wyliczanie skutkow złych, i grzechòw wszystkich, ktòrych przyczyną bywać zwykła ta niewiadomość.

CZĘSC III.

CZy nie dosyćże do zrozumienia je podadzą one kròtkie Apostolskie słowa: *Qui ignorat, ignorabitur* (m) pisał Paweł S. do Koryntyan o nauczaniu, ktòre po Kościołach być miało, i to tak kończył: kto nie wie, kto nie umie, sam też w niewiadomości zostanie. Moy Boże! coż to jest w niewiadomości u ciebie zostawać? oto jako nieszczęśliwe jest ono dziecie ubogie i sierota, o ktòrym nikt wiedzieć nie chce; tak nieszczęśliwy jest, tak wszystkim upadkom, nędzom, i zgubie swey duszy podlegać musi ow Chrześcianin, ktòry o Bogu, o rzeczach do zbawienia należących nie wie; bo nie wie o nim, mòwiąc poludzku, i wiedzieć nie-

(m) 1. *Cor.* 14.

chce BOG, Oyciec nayłaſkawſzy, jako nie chciał wiedzieć i znać onych głupich Panien po czaſie do drzwi weſela ſwego kołatających, *neſcio vos.* (n) Niewiem, nieznam was. Która to niewiadomość naſza przed Bogiem, znaczy wielki upadek i utratę łaſk Boſkich do zbawienia potrzebnych. Bo jakże my możem być uczeſtnikami tych łaſk, czyniąc im naypierwſzą i naywiękſzą przeſzkodę? Rozum naſz jeſt pierwſzym weyściem tych łaſk, które wprzód rozum oświecają, potym ſerce do dobrego nakłaniają. Jeśliż my te drzwi, to weyście, rozum naſz, niewiadomością i niemyśleniem o rzeczach zbawiennych zamykamy, jakimże ſpoſobem przybycia tych łaſk ſpodziewać ſię możemy? Jeśli pierwſze kołko w zegarku ſtanie, drugie nie poydą; jeśli oczy komu ślepota odbierze, łacno mu upadać częſto trzeba; tak jeśli rozum niewiadomością rzeczy zbawiennych zaćmiony jeſt, wola nic zbawiennego począć nie może. I przetoż ſzatan chytry nieprzyiaciel naſzego zbawienia, ni

(n) *Math.* 25.

o co śię barziey nie ſtara, jako aby albo proſtakow w tey lubey ciemności ich utrzymał, albo biegłe i ciekawe dowcipy próżnością i dwornością świecką od prawey mądrości Chrześciańſkiey daleko odwiodł. I tą ſzatańſką ſztuką uwiedzionych, o jak wiele jeſt w ſtanie Duchownym, niewiadomością barziey Konciliow, Kanonow, Teologii, aniżeli godnością znacznieyſzych oſob, życie swe na czytaniu świeckich ciekawości, albo na prożności, i dworſkich nadziei wyſługiwaniu trawiących! na co uſkarżał śię S. Jeronim piſząc do Damaza Pap. Jak wielu jeſt Senatorow, Sędziow, Urzędnikow, lub o te urzędy ſtarających śię, co nic o ſwoich powinnościach nie wiedzą, i naukę ich czym innym zarzucają! Jak wielu jeſt handlem, rolą, goſpodarſtwem bawiących śię, co przemyſły ſwoje nad wſzyſtkie prawa Kościelne, i potrzeby duſzne przenoſzą! Jak wielu jeſt, co ſtanem życia ſwego do okazowania w potrzebie śmiałości i ſurowości obligowani, tęż śmiałość ſwoię aż do wzgardy rzeczy Swiętych i przykazań Kościelnych roz-

ciągają! Coż mówić o oney prostocie i grubości wieyskiey? oto po skończoney Wielkonocney spowiedzi nie widać w Kościele chłopka ze wsi. Panowie ich robotą i posługą obciążyli, oni sami wolą w tey niewoli jęczeć już przyzwyczajeni, niżeli na Kościelną naukę czas jaki odłożyć. Nie przyidą, nie ukażą się w Kościele, aż podobno za rok. Darmośmy mówili, żeby się częściey na rok spowiadali. Nie można im tego wyperswadować, bo nie można im na to czasu obmyślić. Nie w naszey mocy Kapłańskiey, w waszych ręku Panowie, w waszey niewoli dusze i zbawienie ich! Tym czasem z przyczyny tey niewiadomości, którą oni z takich rozrządzeniow Pańskich ponoszą, o w jakie oni zachodzą ciemności, i zbawienia swego niebespieczeństwa! Było kędyś takie objawienie, czemu i bez objawienia łacno wierzyć, że nawięcey w piekle tey to prostoty, dla samey tylko niewiadomości Tajemnic Wiary S. Ha! szatanie, jak chytrą sztuką zachodzisz ludziom! Poddanych prostocie większe umartwienie w nauce Kościelney, niż w domowey codzienney pracy

ukazuiefz; a Panom ich większy zyfk w ftaraniu rzeczy doczesnych, niż w obmyślaniu potrzeb dufzy fwych poddanych obiecujefz! Ach Panowie! jaka chwała wafza, żebyście z temiż dworami i poddańftwem do Nieba wefzli, z których fię teraz prożno wynoficiel Mówilibyście tam z Chryftufem przed Oycem przedwiecznym: *Pater Sancte, quos dedifti mihi, cuftodivi, & nemo ex eis periit.* (o) Oycze S. których mi dałeś, ftrzegłem ich, i nie zginął z nich żaden. Ach Tyranowie! jakie potępienie wafze, kiedy z rąk wafzych Bog liczbę potępionych poddanych wafzych odbierać będzie!

Wykorzeniaymyż, wykorzeniaymy CC. to złe z pośrzodka nas, i innych do fiebie należących, tę mówię, i w początku fwoim haniebną, i w złości fwey grzechowey niebespieczną, i w fkutkach fwych fzkodliwą barzo niewiadomość. Jeft ona fkutkiem i karą pierwfzego grzechu ludzkiego, i powfzechną nafzey natury plamą; upokarzaymy fię więc fami w fobie dla niey, ani fię wftydźmy iey wy-

(o) *Joan:* 17.

znać, kiedy w jakiey zbawienney materyi, do niey znaczniey czujemy się, ani unikaymy potrzebney nauki: w drugich zaś na nią patrząc, pobudzaymy się do ulitowania, jako nad powszechną klęską, i wszelkim staraniem pomagaymy sobie do powstania z niey.

Jest ta niewiadomość w niedbalstwie dobrowolnie zatrzymana samym grzèchem; więc brzydźmy się nią, bądźmy gorliwi w oddaleniu iey tak od siebie, jako i od drugich: bóymy się wiszącey nad sobą kary Boskiey: owo Bog przez Izaiasza Proroka opowiada, czemu lud on wybrany Izraelski w niewolą poszedł, bo nie miał potrzebney do zbawienia. i od Boga sobie przepisaney umiejętności: *Propterea captivus ductus est populus meus, quia non habuit scientiam* (p) Dla tego, prawi. w niewolą zawiedzion jest lud mòy, iż nie miał umiejętności. Cytra prawi, i lutnia, i bęben i piszczałka, i wina na biesiadach waszych, à sprawy Pańskiey niepatrzycie, i dzieł rąk jego niebaczycie. to jest, wykładania Tajemnic wiary

---

(p) *Isai* 5.

i nauki zbawienia zaniedbywacie; przetoż w niewolą zawiedzion jeſt lud mòy, iż nie miał umieiętności. On ci doczeſną niewolą był ſkarany, my jeśli nie doczesney, boymy ſię wieczney.

Jeſt ta niewiadomość wſzyſtkich innych grzechòw przyczyną; jesliż Boga, iak mòwim kochamy, to źrzodło obrazy jego uſtawiczney tamuymy, i jeśli ſobię pokoju, ſzczęścia, miłości życzemy, tę płodną wſzyſtkich niecnot, kłotni, oſzukania, nienawiści matkę mieczem Wiary S. i nauki iey zabiiaymy. A tak doznamy tego, czego doznał on naymędrſzy Kròl Salomon, ktòry o tey umiejętności od Boga wziętey mòwił: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa* (q) Przyſzły mi wſzyſtkie dobra poſpołu z nią i niezliczona poczciwość przez ręce iey.

Boże umiejętności Panie i dawco, dayże nam mądrość ſtoiącą przy Stolicy twoiey, zeſzliy ią z świętych Niebios twoich, i z ſtolicy wielkości twoich, aby z nami była, i z nami pracowała, abyśmy wiedzieli co jeſt przyiemnego

(q) *Sap:* 7.

u Ciebie: myśli nafze profiemy Cię Panie, Pocieszyciel Duch Twóy Przenayświętszy niech oświeci, i do wszelkiey jako Syn twóy przyobiecał, zaprowadzi prawdy. Tobie Bogu w Troycy S. Jedynemu niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ V. po WIELKIEYNOCY.

Usque modò non petiftis quidquam in nomine meo. *Joan:* 16.

Aż dotąd nie profiliście o nic w imie moje.

NIeskończona i niepojęta nigdy dobroć Pana nafzego JEZUSA Chrystusa *Chrześc: Naym:* nie tylko nam zapewnie obiecuje, iż wszystko otrzymamy, o cokolwiek w imie Jego, Oyca niebieskiego prosić będziem; ale też uskarża się, i ubolewa nad nami, że takiey łaski i dobroci Jego, hoynie sobie nie używamy: *aż do tąd prawi nie profiliście niczego w imie moje.* O ludzie różnemi cięfzkiemi pracami i interesami zatrudnieni! dla czegoż te wafze prace i starania cięfzkie mało co, albo nic pożytku wam nie czynią? bo do modlitwy, w nich nie uciekacie się; albo chcć jaką modlitwę czy-

nicie, nie czynicie iey w imie Chrystusowe: bo gdybyście w imie Chrystusa o co Boga prosili, nigdybyście się w swey żądzy nie oszukali; czy możecież o obietnicy Chrystusowey wątpić? *zaprawdę, zaprawdę*, to jest, niby pod przysięgą *wam powiadam*, mówi Pan: *jeśli o co prosić będziecie Oyca mego w imie moje, da wam*. Proścież i modlcie się we wszytkich sprawach, pracach i żądzach waszych, jeśli to chcecie otrzymać, czego żądacie, i w imie Chrystusa Pana proście, bo inaczey nie otrzymacie. Wielki jest błąd i nierostropność chcieć co uczynić, lub otrzymać, á Boga oto nie prosić. Wielka niezbożność spodziewać się czego od Boga, w imie Chrystusa nie prosząc. Trzeba we wszytkim o wszytko Pana Boga prosić, bo sami nic we wszytkim nie możemy. Trzeba w imie Chrystusa Pana prosić, bo inaczey prożba i modlitwa nasza nie będzie skuteczna. Oto CC. i potrzeba gwałtowna, i sposob skuteczney modlitwy: oto materya dalszego kazania. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayśw: Matki Twoiey Ave Maria.

CZĘSC I.

NA uznanie potrzeby modlitwy, à zawftydzenie nieroftropności onych ludzi, co w interefach i fprawach fwoich, żadnych fpofobow i śrzodkow, żadney rady i pomocy niezapominają i nie zaniedbywają, oprocz tylko łafki i pomocy Bofkiey, dosyć będzie wfpomnieć na to, że bez tey łafki i pomocy niczego ludzie czynić nie mogą: *Sine me nihil poteftis facere* (a) mowił Xtus Pan. Be ze mnie nic czynić nie możecie. Prawda, że daje nam wfzytko na wolą, wolność nam czyni, abyśmy czynili, co fobie nayłepfzego obierzemy; ale izaliż jako z woli nafzey obieramy, co chcemy, tak też fiłami nafzemi bez pomocy Bofkiey, wfzytko czynić możem, co obieramy? Morze daje fpofobność żeglować dokąd chcefz; ziemia daje łacność budować, coć fię podoba: ale izaliż mógłbyś żeglować nie na wodzie, albo budować, gdybyć ziemia nie była fundamentem? Bog Wfzechmogący i nieogarniony, wfzędzie, i we wfzytkim daje nam wolność, ale bez je-

(a) *Joan:* 15.

go ſamego pomocy cała ta wolność nic nie jeſt, tylko jedna niemoc. Prawda, że ta pomoc Boſka jeſt powſzechna, i wſzytkim gotowa, tak złym, jako i dobrym; tak Poganom, jako i Chrześcianom; ale ktoż będzie śmiał przeczyć i temu: że taż pomoc Boſka wſzytkim powſzechna i gotowa, dobrym i zaſługującymſię obfitſza we wſzytkim daje ſię; złym zaś i gardzącym nią, poſpolicie przeciwną ſtaie ſię?

Dowodnych tego przykładow pełne jeſt Pismo S., pełen świat; ale na co je tu długo przywodzić? wſzyscy tey prawdzie dobrze wierzemy, à jednak, mòy Boże! mało na nią w ſprawowaniu życia pamiętamy. Same treſunki i przypadki, ſama rzeczy i ſerc ludzkich odmiana, ſame na jednym tylko ſzczęściu i udaniu rzeczy wiſzące rady, w pośrzodku ktòrych większa część życia naſzego bawi ſię, miałyby nas potężnie w ſobie trwożyć, à do Boga o pomoc napędzać. Cóż gdy i z tych rzeczy, które jakby w ręku mamy, i za pewne sobie mamy, żadna à żadna w naſzey mocy nie jeſt. Wy czaſem mówicie: na wykonanie te-

go interesu, niczego więcey nie potrzeba, tylko żeby mi dał Pan Bog zdrowie. Daymy to, że tak jest, żeć już żadne przypadki inne temu nie mają być na przeszkodzie: o małążku rozumiesz rzecz ci idzie, gdy tylko jednego zdrowia potrzebujesz, i to tego, z ktòrego dotąd czerstwego bespiecznie się cieszysz? oto na utrzymanie jego, à zatym na wykonanie onego jednego interesu, trzeba, aby cały świat, aby wszystkie rzeczy stworzone zgodziły się jednostaynie.

Oto nieskończona jest liczba rzeczy, nieskończona liczba przypadkòw, ktòreć to zdrowie i życie odebrać mogą. Oto jesteś złożony z niezliczonych prawie cząsteczek ciała, każda z tych cząsteczka może być nagabana niezliczonemi chorobami i alteracyami; wszytkie te alteracye i choroby mogą przypaść z niezliczonych rzeczy i przyczyn: owoż od wszystkich tych niezliczonych alteracyi, rzeczy i przyczyn, zdrowie twe zawisło; owoż jedna rzecz z tey niezliczoney liczby, może on twóy interes wywròcić, i rady twe wszytkie pomieszać; owoż na wykonanie onego jednego interesu, trzebać

tak obſzerney myśli, tak baczney roſtropności i przezorności, iżbyś te wſzytkie rzeczy i przyczyny, które, iż tak rzekę po całym świecie niewidomie przelatują ſię i o ciebie ſię ocierają, nad tobą wiſzą, trzeba abyś je wſzytkie w jedno zebrał, porządnie ułożył, i ſkutecznie utrzymał, aby żadna z nich na cię niepadła, o ciebie ſię nie oparła, ciebie w biegu swych rad nie zatrzymała. Możeſz że to wſzytko ſprawić? *Cogitationes mortalium timidæ, & incertæ providentiæ noſtræ* (b) mówi Mędrzec. Myśli ludzkie pierzchliwe i nieſtateczne, i niepewne ſą opatrzności naſze. I o małąż rozumieſz rzecz ci idzie, gdy tak lekce mówiſz: że do onego intereſſu niczego nie trzeba, tylko jednego zdrowia? ah! dosyć jeſt na tym jednym, już jeſt potrzeba uciekać ſię do Boga tak gorąco i pokornie, jakbyć o cały świat ſzło. On bowiem jeden jeſt Panem onych wſzytkich rzeczy, on nimi bez pracy i czaſu włada, i jako chce, i gdzie chce obraca, zbiera, łączy i rozsypuje.

(b) *Sap.* 9. (c) *Oſe.* 15.

W nim tedy jednym pomoc nafza, a w nas nic innego, tylko jedna niemoc, tylko upadku, zguby i zatracenia fiebie możność. *Perditio tua Israel, tantummodo in me auxilium tuum.* (c) Woła Pan przez Proroka: zatracenie fiebie, to dzieło twoje człowiecze, à tylko we mnie ratunek twóy. O fzczęśliwfiż my jefteśmy CC. jeżeli tey jedney takiey Wfzechmocności flużemy, bo wiernie iey flużącym, któraż rzecz ftworzona nie będzie pomocna? *Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum.* (d) mówi Apoftoł: miłującym Boga wfzytko dopomaga ku dobremu.

O niefzczęśliwiż oni, co w fprawach życia swego tak myślą, iż o zjednaniu fobie tey Wfzechmocności ani pomyślą. Samiż wyznają, że niepodobna im jeft przez fię co czynić, mufzą innych rady, innych pomocy i pofługi fzukać, i wielu rzeczy potrzebują, aby co do fkutku przywiedli; à jakby nie wiedzieli, że i rad, i ferc ludzkich, i rzeczy wfzytkich jeden jeft Pan Wfzechmocny, tak fię z nim obchodzą,

(d) *Rom:* 8.

jak by się go w tym dokładać, cale nie należało. Myślą, radzą, uważają, kto, i co, kiedy może im w jakim interesie zaszkodzić, lub usłużyć; à nie myślą, aby mieli na się łaskawego tego Pana, bez którego żaden człowiek, żadna rzecz stworzona, ani zaszkodzić, ani pomodz naymniey nie może, i który rospaczone interessa w jednym momencie na nogach postawić może, à naymocnieysze i nayzuchwalsze w momencie i łacniuchno zwykł obalać; bo jak mówi S. Jakub Apostoł: *pysznym opiera się, à pokornym daje łaskę* (e) bo, jak mówi Dawid: *rozprasza rady narodow, w niwecz obraca myśli ludzkie, i odmiata rady Panow* (f) w ten czas zwłaszcza, gdy oni widząc się otoczonych wielą sposobami wykonania rad swoich, dufając sobie, do Pana panujących o pomoc nieudająsię. *Dissipat consilia gentium, reprobat autem cogitationes populorum, & reprobat consilia Principum.* Wielka, wielka tedy jest potrzeba CC. w każdey radzie, w każdym staraniu, w każdych zamysłach udawać się na

---

(e) *Jac:* 4. (f) *Psal:* 32.

modlitwę do BOGA; bo sami, ani zdrowey rady ułożyć, ani skutecznego starania uczynić, a ni końca zamysłów doyść, nie możemy bez pomocy jego. Nie tylko zaś trzeba zawsze, i we wszytkim uciekać się do BOGA na modlitwę; trzeba też prosić Go, i modlić się nie inaczey, tylko w Imie Chrystusa.

CZĘŚĆ II.

COż to jest modlić się w Imie Chrystusa? izali dosyć jest do każdey modlitwy przydać one zwyczayne Kościoła S. słowa: przez Pana naszego J. C? nie CC: jąko nie każdy, co mówi: *Panie, Panie, wnidzie do Królestwa niebieskiego*, (g) jak uczy Xtus Pan, tak nie każdy tak modlący się modli się w Imie Chrystusa. Modlić się tedy i prosić BOGA o co w Imie Xtusa, nic innego nie jest, tylko *naprzod* stawać się przy modlitwie uczestnikiem pośrzedniċtwa Chrystusowego, to jest: Jego mękę, Jego wysługi nieskończone, Jego zadosyć uczynienie, Jego śmierć, jakby swoje zasługi Oycu Przedwiecznemu prezentować,

(g) *Matth*: 7.

przekładać, ofiarować, i nimi Go nie jako obowiezować, aby nam był miłościw, à dla takich zasług dał to, o co prosiemy. A to uczestnictwo zasług Chrystusowych, jakiey nam ufności nie sprawi w modlitwie? Chrystus sam tym sposobem z nami prosi, i modli się; byćże co może, by naywiększego i naytrudnieyszego, czegoby mu Ociec przedwieczny odmowił? czegoby uprosić nie mogły te zasługi, które są nieskończone? ale to takie uczestnictwo nasze z Chrystusem, ta taka modlitwa nasza przed Bogiem, nie może być inaczey, tylko gdy albo bez grzechu jesteśmy, albo zaraz przy teyże modlitwie z grzechu powstajemy i nawracamysię do Boga przez szczerą pokutę.

Powtóre modlić się w Imie Chrystusa, jest to, jak uczy Aug: S. modlić się w Imie Zbawiciela: à modlić się w Imie Zbawiciela, nic innego nie jest, tylko prosić Boga o to, co jest sobie do zbawienia potrzebno i pożyteczno. *Non petitur in nomine Salvatoris, quidquid petitur contra rationem salutis.* Słowa są tego S. Doktora: nie czyni się prawi modlitwa w Imie Zbawiciela, kiedy o cokolwiek przeciwnego

zbawieniu proſim. Bo czy można i pomyślić, aby Bog i wſzechmocność ſwoię w ſtworzeniu, i miłoſierdzie w odkupieniu człowieka jedynie do zbawienia jego ſtoſujący, to jeſt Ociec nieſkończenie dobry, i Zbawicel całym sobą zbawienia ludzkiego pragnący, miał wyſłuchać tey modlitwy, ktòra tak dobrotliwym i Swiętym Jego zamiarom przeciwi ſię? nie można inaczey myślić, tylko że taka modlitwa, nie modlitwą jeſt przed Bogiem, ale złośliwym grzechem, przeklęta modlitwa i ſamegoż modlącego ſię potępiająca, jakiey modlitwy, nie przyſtałoby Chrześcianom, naywiękſzemu nieprzyiacielowi życzyć z Dawidem: *oratio ejus fiat ei in peccatum* (h) modlitwa, prawi, jego niech ſię mu w grzech obroci. Ktòrych że to taka jeſt modlitwa? Twoja niecnoto! co zdrowia i fortuny od Boga proſiſz, abyś tylko nimi twe dalſze niecnoty i zbytki mogł tuczyć i utrzymywać. Twoja złośniku! co zemſty od Boga na nieprzyjaciela wołaſz, iż ſam ſię nad nim według gniewu i nienawi-

---

(h) *Pſal:* 108.

ści swoiey zemścić nie możesz. Twoja chciwy Prawniku, co o wygraną u Sądu Boga prosisz, choć sprawę masz niesprawiedliwą. Ah Panie! jakeś Ociec nieskończoney dobroci, jakeś Zbawiciel krew i duszę Twoję za nas na krzyżu kładący, nie wysłuchay, nie wysłuchay ich takiey modlitwy, bo nie proszą cię w Imie Xtusa, nie proszą w Imie Zbawiciela.

Cóż już mówić o oney ślepocie wielu barzo na świecie ludzi, co nie tylko nie dbają o pomoc z Nieba, ale by też i przeciwne im było Niebo, dokazać jednak swego spodziewają się, mało mowię: nie tylko oni ani na pomoc Boską, bez ktorey czynić, ani na gniew Boski, przeciwko ktòremu czynić nic nie można, nie dbają, ale też takich sposobow do wykonania rad i zamysłòw swoich używają, ktòre w brew, iż tak rzekę, Bogu przeciwne i obelżywe są. Już to z granic slepoty i nierostropności wyszło, à w samym śrzodku niezbożności gnieździ się.

Jeśli ja tu prawdę mowię, nie potrzeba więcey dowodow szukać, jak tylko weyrzeć w sprawy tych ludzi. Oto u owego Po-

lityka *ratio ſtatûs* wſzędzie w radach pierwſzy wzgląd odbiera, à wiara, ſumnienie, intere s chwały Boſkiey oſtat i. Oto ów Sędzia ſkarbi ſobie fortu ę i łaſkę przyiacioł, czy niąc innym nieſprawiedliwość Oto ten i ów w ſwey, lub cudzey ſprawie ſtawający, na wſparcie iey nie należące do ſprawy, obyczaje, omyłki, upadki i grzechy Przeciwnika ſwego, z cięſzkim jego ſławy i imienia ſzarpaniem, i obelżywą przed ſądem obmową, do ſwey akcyi zaciąga. Oto ów kupiec dla zyſku i zbogacenia ſię gwałci handlem dni święte, wagi i miary umnieyſza, à ceny z kłamſtwem i przyſięgą przymnaża. Oto ów ſługa, aby ſieb e zapomogł, Panu nieznacznie ſzkodzić, i pretendowaney zapłaty potajemną ſobie nagrodą dochodzić, ma za zwyczay. Oto owa oſoba, aby ſię snać w ſtałey przyiaźni poſtanowiła, nie ma ſobie za ſzkrupuł, roſpuſtnie ſię ſtro ć, w niebeſpieczne kompanie wdawać ſię, i wſzytkich ſpoſobow używać, ktorych zakazuje prawo Boſkie, ktorych nienawidzi Bog Sprawca i Poświęciciel tey przyiaźni.

I mogąż ci wſzyscy ſpodziewać ſię, że końca takich swych myśli i żądz dóydą, tak nieſpra-

wiedliwych, tak przykazaniom Boſkim przeciwnych, i Bogu naywyżſzemu tak obelżywych? Rzecz pewna, że jeśli Bog, ktory i tym ſię opiera, co ſię tylko z swych ſił i zaſlug prożnie chełpią, ktory żadney nigdzież cierpieć nieprawości nie może, ktorego *czyſte ſą oczy*, jak mowi Prorok, *aby nie patrzył na złe*, rzecz mowię, z tego Proroka pewna, że jeśli Bog im do czaſu, jak mowim pobłogosławi, nie z łaſki, ale z gniewu ſtraſznego i na ukaranie ich nieprawości pobłogosławi, i uczyni z nimi tak, jako uczynił z Saulem, ktory gdy niewinnego Dawida dla intereſu utrzymania ſwey Familii na Tronie, chciał zagubić, ſam zginiony, Dom i Krolestwo temuż Dawidowi w dziedzictwo zoſtawił. Uczyni z nimi tak, jako uczynił z Abſalonem, ktoremu właſne włosy, z ktoremi ſię pieścił, były śmiertelnym na gałęzi zawieſzeniem. Uczyni z nimi tak, jako uczynił z Rzecząpoſpolitą Zydowſką, ktorzy gdy dla racyi *ſtatus* uradzili Chryſtuſa zabić, tąż ſamą niezbożną radą, zgubę na ſię i ſpuſtoſzenie prędzey ſprowadzili. To jeſt: uczyni z nimi tak,

że ſameż ich one rady i opatrzności, na ichże zgubę i pohańbienie, na głowę im ſpadną: ſwoiąż oni Polityką ſwoie intereſa w niwecz obrocą: ſwoiąż chciwością i zbieraniem ſkarbów, ſwoje ſkarby wyniſzczą: ſwoiąż przypodobania ſię wſzytkim ſztuką, u wſzytkich na wzgardę i śmiech zaſłużą: i nakoniec przyidą na to, co z urąganiem o dopiero wſpomnionych żądzach powiedział Auguſtyn S. *Temporalia perdere timuerunt, æterna non cogitarunt, ac ſic utrumque amiſerunt.* Doczesnych, prawi, rzeczy utracić obawiali ſię. o wiecznych nie myślili, i tak więc oboje utracili.

Chcieycież CC nie tą fałſzywą ciała, ale prawdziwą ducha mądrością w ſwym życiu rządzić ſię: potępiaycież ten błąd, jakby właſną ſiłą i ſtaraniem, z zaniedbaniem wzywania pomocy Boſkiey; à daleko mniey, jakby kłamſtwem, zdradą, chytrością i niezbożnością, ſzczęścia doczesnego naylepiey ſzukać można było. Bądźcie pewni, że oni kiedyż tedyż cięſzko tego żałować będą, i tym cięży żałować będą, im dłużey czas im ten bez żalu i pokukuty przeciągnie-

się. Wy zaś niczego znacznieyszego w swy u życiu nie zaczynaycie, aż wprzód dobrze upewnieni w sobie będziecie, że w przyiaźni z Bogiem zostajecie: czy można albowiem jakiego szczęścia i pomyślności spodziewać się, mając na się niełaskawego Boga, i zostawając w ręku tak potężnego Nieprzyiaciela? Przetoż czy się w drogę dalszą wybierasz; czy sprawę u sądu, sprawiedliwości żądając, zaczynasz; czy się do stanu życia zabierasz; czy na służbę się zmawiasz; czy o budowaniu i kosztach jakich zamyślasz; czy do rady większey, lub jakiego urzędu wezwany będziesz; naypierwey usiłuy pojednać się z Bogiem przez spowiedź, i przyiąc do siebie przyiaźni i łaski Jego Zakładnika, Chrystusa. Tak zaś upewniwszy sobie łaskę Pańską, wolnoć będzie wszelkich ludzkich sposobow do wykonania interesu, bez naruszenia prawa i sprawiedliwości, skutecznych szukać i używać.

Przy tym jednak dwie barzo potrzebne Reguły tu zachować należy. *Pierwsza* jest ona Mędrca Pańskiego: (i) *Prudentiæ tuæ pone mo-*

(i) *Prov:* 23.

dum. Roſtropności, prawi, twoiey uczyń miarę, połoź granicę, to jeſt: ſtań na śrzodku, i podziel twe myśli miedzy ziemią i Niebem. Radźże, i ſtaraniu tak ſię udzielay, iżbyś nie zaniedbał okazyi uciekania ſię do Boga. Udziel nieco modlitwie czaſu tego, który na poradzeniu ſię i przetrząsaniu twych zamyſłów trawiſz; więcey ci tu jedno oświecenie modlitwą z Nieba otrzymane pomoże, niżeli naydłuższe rady. Wydajeſz wielkie pieniądze i podarunki dla tych, którzyć w tym intereſie ſłużą; udzielże nie co tey hoyności ubogim; wierz mi, ten prezent dziwnie jakoś ſkutecznieyſzy bywa, niżeli pierwſze. Trudziſz ſię oddaniem wizyt Panom, Sędziom, Patronom, Przyiaciołom; nie miiayże i Tego wſzytkich ſpraw twoich Zakładnika, à miłości więźnia w Cyborium zamknionego, w Sakramencie utajonego Chryſtuſa; nieleń ſię mu też częściey oddać wizytę, à obaczyſz, że tą jedną wizytą, wſzytkich tych, o których ci łaſkę i pomoc idzie, ſerca prędzey do ſiebie ſkloniſz.

Druga tu reguła jeſt, ona jednego Aſcety maxyma: o ludzkie ſpoſoby tak ſię ſtarać, jak-

byś żadney nie miał z Nieba pomocy; à mieć ufność w samym Bogu taką jakbyś żadney w ludzkiey pomocy nadziei nie miał, to jest: nie trzeba zaniedbywać ludzkich godziwych sposobów, atoli nie trzeba w nich ufność pokładać, ale w samey tylko pomocy Boskiey: te bowiem sposoby nic innego nie są, tylko narzędzia, ktoręć równie zaszkodzić, jako i pomodz mogą, ile Bog do nich pomocy swey przyłoży, lub umknie. Przetoż od tych by naypewnieyszych środków, poleganie serca odrywając, do Boga się z nim podnoś i odzywa: *auxilium meum à Domino, qui fecit cœlum & terram.* (k) Pomoc moja od Pana, nie od tych rzeczy, które obłudną tylko nadzieją ukarmić mogą; od Pana pomoc moja, który uczynił Niebo i ziemię.

Boże! od którego wszytkie dobra pochodzą, racz to nam dać pokornie proszącym, abyśmy o tym tylko, co dobre i prawe jest, za twoim natchnieniem myślili, i to tylko za twoją pomocą czynili. Przez Pana naszego JEZUSA

(k) *Psal.*

Chryſtuſa, ktòremu z Tobąż i z Duchem S. niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ VI. po WIELKIEYNOCY

Hæc facient vobis, quia non noverunt Patrem, neq; me. *Joan:* 15.

To uczynią wam, bo nie poznali Oyca, ani mnie.

STraſzna tych ludzi ślepota CC. w Xtuſie NN. prześladować niewinnych, ſzarpać ich honor i fortunę, odbierać im zdrowie i życie; à w takiey złości rozumieć, że Bogu przyſługę czynią. Straſzna ślepota! à ſtraſznieyſza tey ślepoty przyczyna, gdyż to wſzytko czynią przeto, że nie znają Boga i Chryſtuſa, że nie znają prawa Boſkiego, prawa natury i prawa łaſki, à miłości Ewangelii Chryſtuſowey. Bog ſię im objawia jako Stworzyciel, przez te wſzytkie dobra, ktòre na świecie ku poſłudze i pomocy im ſtworzył, à oni te dobra świata znikome, za jedyny koniec, i cel swych żądz i ſtarania ſobie kładą; à oni więcey swojemu w tym przemyſłowi, niż Boſkiey Opatrzności dufają. Bog ſię im objawia, jako

Pan, przez ſwoje prawa i przykazania, i na ſercach piſane, i na kamieniach wyryte; à oni zdania swego świata, à oni namiętności zepſowaney natury, za prawa natury, za regułę życia biorą. Chryſtus ſię im objawia, jako Zbawiciel, przez dzieło odkupienia ich na krzyżu, przez Ewangelią pełną miłości, przez Sakramenta pełne łaſki, à oni całe to tak Chryſtuſowi koſztowne dzieło zbawienia ſwego, od łogiem zoſtawiwſzy, buynego żniwa zbawienia ſpodziewają ſię bez żadney ſpołczynności, bez żadnego ſtarania ſwego.

Albo tedy nie znają Boga i Chryſtuſa, do czego ſię zapewne przy takim objawieniu, nie mogą przyznać; albo poznawſzy go, *wywrócili rozum ſwóy, i odwrócili oczy ſwoje, aby niewidzieli nieba* (a) co jawno z ichże twarzy i ſpraw czytać można, rownie jako i z onych wieku ſwego ſzkaradnych ſtarców wyczytał *Daniel*. Staranie rzeczy doczesnych, mimo prawa natury, i przykazań Boſkich, tak przed ſię biorą, jakby im to ſtaranie Bog jedynie na tym

---

(a) *Dan:* 13.

świecie poruczył, jakby się w tym na Boga oglądać nie trzeba było, nie tylko zaniedbywając uciekania się do Boga przez modlitwę, bez którego pomocy nic czynić nie mogą, ale też przeciwko Bogu usiłując: wytknąłem ich tę ślepotę przeszłey Niedzieli: á staranie zbawienia swego, w takim zaniedbaniu mają, jakby to cale nie był ich interes, jakby to cale do nich nie należało: odkryię ich tę ślepotę, i nierostropność dzisia: Bo któż się z nich do niey sam przyznać zechce? Nic tedy im nie będę mówił, tylko pewne tey ich ślepoty i nierostropności znaki opowiem.

Ja im te znaki opowiadać będę, ty Duchu nayświętszy, który świadectwo daiesz prawdzie, i moje opowiadanie, i słuchających serca oświeć tak skuteczną łaską Twoią, iżby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych. Ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętszey i nayczystszey Oblubienicy Twoiey. Ave Maria.

Wiem ja dobrze CC. że przyganiać ludzkiey rostropności, w te zwłaszcza czasy, rzecz jest niebespieczna, i barzo obraźliwa; *naprzod*,

iż nie ma żadnego człowieka, któryby sobie roztropności nie przyznawał, częścią, że wielka jest iey chwała, częścią, że nie przyznawać sobie roztropności, tak jest u wszytkich haniebna, jakby to toż samo było, co wyznawać, iż nie jest człowiekiem. *Powtóre.* że tych czasów nad inne, udatnieysza we wszytkich sprawach ludzkich roztropność wydaje się: z pozdzieniem widziemy, jako nowe co dzień odkrywają się drogi doyścia swych końców, à z jaką zręcznością ukrywane bywają sztuki i sposoby nayskutecznieysze do otrzymania ich. Same nawet ślepe one i niepomiarkowane namiętności w skrytości utrzymać się nie umieiące, jako to: ambicya, łakomstwo, miłość, gniew, i inne tym podobne, tak się teraz w maskę cnoty i roztropności przybieraią, i staią się w swey udatności uważne, iż i prędzey, i bezpieczniey końca żądz swych zawsze dochodzą.

Gdy ja tedy tych ludzi, co w staraniu zbawienia swego tak się pokazują niedbałemi, jakby to cale nie ich był interes, gdy mówię ich tu nieroztropność chcę ukazywac, mogliby mi oni zapewne odpowiedzieć, jako się pospolicie tym

ſkładają: że o tym tu nie tak płocho ſądzić trzeba, że więcey tu roſtropnego pobłażania, à niżeli gorącego nazbyt nabożeńſtwa, rzeczy zawſze wyciągają. Ale niech co chcą na ſwą ochronę mówią; Ja ſię ſpodziewam CC. że gdy wam niektóre tu krótkie uwagi przełożę, z nich wy ſami jasno oſądzić będziecie mogli, że tu oni tą maſką roſtropności, ſamo tylko niedbalſtwo i wzgardę zbawienia ſwego pokrywają, à zatym naydaley od roſtropności odſtępują.

A naprzod: kiedy ſię trafia interes jaki wielkiey wagi, wielkiego pożytku w rzeczach doczesnych, nie ſnujeż ſię on na myśli naſzey niemal zawſze? i póki ſię jak należy nie zakończy, nie czyniż on nam trudności i prawie niepodobieńſtwa, abyśmy o czym innym myślili, albo inny cudzy interes przed ſię brali? Nieſzukamyż całym rozumem ſposobow do niego łacnych, ſkutecznych, pomyślnych? Duſamyż tu śmiało ſobie? izali nie radziemy ſię innych? à do porady izali nie wybieramy ludzi ſpoſobnieyſzych, to jeſt: mądrością i doświadczeniem barziey zaleconych? à gdy już ſobie

wiele rad i sposobow nazbieramy, izali niezwykliśmy łacnieysze, sposobnieysze, skutecznieysze, z pilnością wybierać? I ktożby się tu znalazł tak nieuważny, iżby dobrowolnie wołał raczey przestać na sposobie słabszym, niżeli na pewnieyszym i skutecznieyszym? iżby wołał iść drogą dłuższą, zawikłaną, podeyrzaną, à niżeli krotszą, prostszą, beśpieczniey-szą?

Ach oczy kryć od wstydu trzeba! oto tu w staraniu zbawienia, nie tylko podobney nie dokładamy pilności; ale à ni uważamy, co za pożytek tu mieć możemy, ani wiemy częstokroć, o co tu rzecz idzie, i barzo wielu jest, co w całym życiu swoim ni razu o tym szczerze nie pomyślili. Sprawami doczesnemi dzień i noc nabija się głowa, same sny martwe też nam coraz żywiey przypominają; dla nich i modlitwa w zapomnienie idzie; z temiż myślami i przy obcowaniu z innemi bawiemy się. Ach żeby przynamniey tyle czasu sprawie zbawienia dawano, ile między onemi interesami prożnowania znayduje się! przynamniey żeby w ten czas o zbawieniu pomyślono, kiedy się

już nasyciwszy i stęskniwszy sobie w tych interesach, ni oczym się nie myśli! Ale darmo, nayprędsza odpowiedź: nie ma na to czasu, czas nie potemu.

Jeśli tak, nie trzeba się daley pytać, izali ci ludzie zwykli się naradzać z Duchownemi Oycami o swoim zbawieniu, ponieważ w sobie tak są od niego dalecy. Za wstyd sobie mają, wszcząć kiedy rozmowę duchowną, albo się iey przysłuchać. Za wymysł mają jednego sobie obierać spowiednika, à kiedy sobie jednego wybiorą, tedy tego wybrania nie co innego, tylko jego łaskawość i pobłażanie przyczyną będzie. A z tąd łacno wnieść, że też cale się nie frasuią w obieraniu pewnieyszych i bespiecznieyszych dróg, i sposobów życia Chrześciańskiego; owszem, czego w żadnych interesach nikt czynić nie śmie, częściey i chętniey przestają na niepewnych i pełnych niebespieczeństwa, aniżeli na pewnieyszych i bespiecznieyszych. Będzie naprzykład kwestya: możnali bez grzechu bywać na onych swywolnych ochotach, nocnych schadzkach, w onych kompaniach, gdzie bez szkrupułu, rozma-

ſtego zdania ludzie, ſamey tylko uciechy zmysłów ſzukają? Jeśliż im odpowieſz: że to jeſt rzecz pełna niebespieczeńſtwa, i cudu prawie jednego potrzeba, aby ſię tam kto cale po Chrześciańſku bez grzechu obſzedł; z tym wſzytkim nie jeſt to rzecz cale niepodobna: i przetoż odciąwſzy one niebeśpieczeńſtwa, ſame przez ſię te ochoty, tańce, patrzania nie ſą grzechem. Dość im na tym, już tryumfują, idą w te okazye grzechu, jakby tam zapewne niebespieczeńſtwa grzechu i potępienia wiecznego żadnego nie było. Toż mòwić o innych w inſzych materyach podobnych rezolucyach.

Y cóż wy Chrześcianie ſądzicie o takim człowieku? nie jeſtże to naynieroſtropnieyſzy ze wſzyſtkich świata głupców? ale pòdźmy w dalſzą tey nieroſtropności uwagę.

Kiedy komu poważny bardzo interes jeſt w ſercu i na myśli, nie bierze on przed ſię żadney inney ſprawy, aż dobrze uważy, jako ona do pierwſzego intereſu jego ſłużyć, lub zaſzkodzić może. Naprzykład: myśli kto piękney

ſobie przyległey nabyć fortuny, albo uczciwy i zyſkowny otrzymać wakans; nie tylko mu ten interes tkwi uſtawnie na myśli, ale też wſzytkich innych z kąd inąd przypadających ſpraw, nie z inney pobudki dla drugich podeymuje ſię, albo ſię od nich wymawia, i nieprzyimuje; tylko że mu do nabycia oney fortuny, do otrzymania onego wakanſu ſą pomocą, i śrzodkiem nie jakim, albo też przeſzkodą.

Takby ludzie poſtępować mieli wſprawie zbawienia ſwego, gdyby ją ſobie za interes naywalnieyſzy i uwagi bardzo godny mieli. We wſzytkich radach byłoby to pierwſzym celem, niczegoby tam nie decydowano ażby po pilnym badaniu uznano, że to z intereſem duſzy i ſumnienia dobrze ſię zgadza; i na odrzucenie rady jakiey by naypozornieyſzey, by naypoważnieyſzey, dośćby było poſtrzedz, że z niebeſpieczeńſtwem grzechu jeſt złączona.

Mówcież mi Chrześcianie: wieluż takich na świecie widzieliście, coby ſobie z taką roſtropnością poſtępowali, kiedy albo ſtan życia odmieniają, albo swe dzieci do jakiego ſtanu gotują, albo ſię komu jakiey ſprawy podeymują,

albo się na sądy pozywają, albo kontrakty czynią, albo się w czymkolwiek z innemi narażają? Ah! zawsze tam na pierwszym baczeniu, honor, wygoda, zysk, wzgląd, *ratio status*, i Bog wie nie co; à o zbawieniu, albo ostatnie pytanie, albo zupełne zapomnienie; jakby ta rzecz była mniey godna uwagi, jakby to nie ich był interes. Y cóż mi po onym dowcipnym rozumie, którym ich Bog obdarzył? co po naturalney rostropności? jeśli ich nie używają nato, na co nimi są od Boga obdarzeni, to jest, jedynie dla zyskania sobie zbawienia wiecznego. Wysilają rozumy w dziecinnych myślach, i tam, gdzie im ni o co nie idzie, tylko o jednę bagatelę, bo cóż są by nayweiksze doczesne interessa względem wiecznego, tylko fraszka i bagatela? a gdzie naywalnieyszy ich jest interes, gdzie idzie o wieczne życie, o wieczne zbawienie lub potępienie, tam ani odrobiny uwagi nie czynią: Miey kto chcesz takiego za rostropnego:

Ja CC. kończąc to krótkie poranne rozmyślanie, chciałbym wam wszytkim tę jednę myśl

Xtusową w serca i myśli wrazić na zawsze: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animae verò suae detrimentum patiatur? aut quam dabit homo commutationem pro anima sua?* (b) to jest: co pomoże człowiekowi. gdyby świat cały sobie pozyskał, jeśli duszy swey utratę poniesie? albo co za odmianę da człowiek za duszę swoię? Życie to krótkie, à wieczność po śmierci nieskończona nigdy. Swiat ten cały ze wszytkiemi swemi uciechami, i dobrami niestały jest, odmienny jest, nie może niczym i nigdy zupełnie ukontentować; à do tego sam nie swoy jest, ale cały tego, który go stworzył, przetoż nie więcey cię ucieszyć może, tylko ile mu Pan jego pozwoli: à po śmierci, po tym krótkim i nieprawym ukontentowaniu, męka, utrapienie, i wszelka nieszczęśliwość piekielnego potępienia, nigdy nieodmienna, nieskończona, i która naymniey umnieyszona nigdy nie będzie, zgotowana jest tym, co świat więcey, niż BOGA miłują, szacują, obieraią. Niema innego terminu, i sta-

(b) *Matth.* 16.

mu wieczności po śmierci, tylko albo być wiecznie szczęśliwym z Bogiem, albo być wiecznie nieszczęśliwym bez Boga! Sam tylko Bog wiecznie cię szczęśliwym Sobą uczynić może; Samego tylko Boga utrata wiecznie cię nieszczęśliwym uczyni. Utracić Boga, jest to utracić wszytko, jest to ostatnia nieszczęśliwość: utracić Boga i znim wszytko na wieki, jest to ostatnia nieszczęśliwość, jest to z niey nigdy à nigdy nie powstać. Utracić tak Boga i wszytko, dla krótkiey tego życia na tym świecie uciechy, dla znikomego świata względu lub zysku, jaka nieostropność! jaka ślepota! jakie szaleństwo!

Cóż ci pomoże, byś cały ten świat sobie zyskał, jeżeli na duszy twey taką utratę odniesiesz? à daleko mniey cóć pomoże, że kilka groszy zyszczesz, że w łasce u jedney osoby zostaniesz, że kilka godzin z chwały się ludzkiey ucieszysz, jeśli w tym wszytkim dla ciężkiego grzechu i zaniedbanego zbawienia, żadnemi skarbami nie nagrodzoną duszy twey utratę odniesiesz? *Quid prodest homini, si mun-*

dum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur? Duſza ta, którą utraciſz, jeſt jedna tylko, tracąc ją, cóż zyſkać możeſz?byś niewiem co zyſkał, jakże ſię z zyſku ucieſzyſz, gdy ſamym zyſkiem ſiebie gubiſz i giniesz?właśnie, jak gdyby kto dając głowę, chciał zyſkać koronę. *Non emo capite coronam,* mawiał Tertullian. Niechcę za głowę kupować koronę. Duſza ta, którą utraciſz, jeſt większey ceny, à niżeli świat cały: żebyś, niewiem jak był niedbały w intereſſach świata, nigdy takiey ſzkody nie odnieſieſz, jako tracąc duſzę twoję. Cóż tedy znaydzieſz na świecie, cobyś mógł dać na odmianę za duſzę twoję? *quam dabit homo commutationem pro anima ſua?* Ah! niemaſz, niemaſz nic takiego, cobyśmy nie tylko nad zbawienie duſzy przekładać, ale też i porównywać tylko z nim roſtropnie mogli. Niemaſz nic takiego, cobyśmy dla zbawienia iey czynić zbraniali ſię, chybabyśmy w oſtatnią nieroſtropność zabrnąć chcieli. Owoż tu CC. z pokornym i gorącym żądzy natężeniem odzywać ſię nam do Pana należy: *Quid faciendo vitam æternam poſſidebo?* Mówże, mów Panie!

naucz nas, co mamy czynić, abyśmy żywot wieczny otrzymali? co czynić macie? nauczy Pan głosem właſnegoż waſzego ſumnienia, gdy z właſnym ſumnieniem co dzień przynamniey przez kwadrans pilnieſię rachować będziecie.

Nauczy Pan, przez Oyców waſzych Duchownych, gdy ſię ich w wątpliwościach waſzych, i potrzebach duſzy waſzey, pokornie i nabożnie radzić będziecie. Nauczy Pan, wnętrznym łaſki ſwey oświecającey natchnieniem, gdy we wſzytkich przypadających życia waſzego ſprawach, zwłaſzcza gdzie więcey wątpliwości i niebespieczeńſtwa bać ſię można, nie ślepo poſtępować będziecie, ale ſerce i myśl waſzę, do wyżſzey rady i uwagi podnoſić zechcecie, onym S. Aloyzego Patrona waſzego hasłem: *quid hoc ad vitam æternam?* Cóż to względem życia wiecznego? co to mi pomoże do tego, abym był zbawiony? *quid hoc ad vitam æternam.* To jeśli czynić będziecie, jeśli tak ſprawy życia waſzego, niebieſką roſtropnością na świecie kierować będziecie; rzecz pewna, że nie tylko od całego Nieba, wam z teyże przyczyny przyiaznego, ale od ſamychże świa-

towych mędrkow, z prostoty Chrześciańskiey teraz śmiejącychśię, potym zaś w wieczney swey nieszczęśliwości swoje głupstwo poznawających, za nayrostropnieyszych poczytani będziecie, gdy wiecznego szczęścia koronę, za waszę pilność i baczność w sprawie zbawienia, od Chrystusa odbierać będziecie: Któremu tu na świecie na krzyżu wyśmianemu, à teraz nad Nieba wywyższonemu, niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

Paraclytus autem Spiritus Sanctus, quem mittet Pater in nomine meo, ille vos docebit omnia. *Joan:* 14.

Pocieszyciel zaś Duch S. ktòrego przyszle Oyciec w Imie moje, ten was nauczy wszytkiego.

TOć to jest Swięto, ten to jest dzień N. C. którego wiara Chrześciańska z niewierności i nieprawości świata pierwszy tryumf odniosła, kiedy Piotr Swięty z innemi Apostołami i uczniami Chrystusowemi Duchem S. napełniony, krótkim kazaniem trzy tysiące ludzi przekonał i do Kościoła Chrystu-

ſowego przyłączył. Toć to jeſt Swięto wpożądku świąt tajemnic wiary naſzey oſtatnie, i korona wſzytkich uroczyſtości, w którym wypełnienie ſtarozakonnych Proroctw, i utwierdzenie nowozakonney nauki, i prawa łaſki mamy. Ten to jeſt dzień poświęcenia powſzechnego Kościoła Chryſtuſowego pierwſzy, i otworzenie jego, kiedy go Duch Swięty odźwierny jego, po ufundowaniu jego od Chryſtuſa, Narodom wſzytkim wſzytkich w nim językow ogłoſzeniem otworzył, i światłość z niego nauki i mocy ſwoiey w Apoſtołach wydał. To też Swięto i ten dzień jeſt, który my Chrześcianie nie dziſia tylko, ale zawſze w życiu naſzym Chrześciańſkim obchodzić powinniśmy. Dziſia pierwſi oni Chrześcianie Duchem S. napełnieni, duchem cale Chrześciańſkim żyć i tchnąć poczęli, i wtymże Duchu do oſtatniego tchu nie uſtawali:

My od wziętego na Chrzcie Ducha S. albo jeśliśmy Go przez grzech utracili, od dziſieyſzego dnia przez pokutę Go odzyſkawſzy, tak żyć powinniśmy, iżbyśmy zawſze tymże Duchem tchnęli, Duchem Swiętym,

Duchem Chrystusowym, Duchem prawdziwie Chrześciańskim.

Ale, gdy ia wam CC. życzę żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześciańskim, boję się podobney odpowiedzi, jaką miał S. Paweł Apost: w Efezie. *Sed neque si Spiritus S. est audivimus*, mówili mu tam niektórzy, gdy się ich o Duchu S. pytał: aniśmy słyszeli jeśli jest Duch S. My o Duchu Swiętym dobrze słyszeliśmy, ale z tego Ducha S. jakim duchem Chrześcianie żyć powinniśmy, niewiem jeśli dobrze wiemy: zwłaszcza, iż w takiey na świecie wiar i religii duchow rożności i pomięszaniu, trudno zgadnąć jakim kto duchem żyje.

Zabawmyż się trochę przez to kazanie nad tym: co to jest duch Chrześciański? co to jest żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześciańskim? Duch zaś Przenayświętszy jako Sprawca w nas tego życia, dopomoże nam i nauczy nas wszytkiego, ku większey czci i chwale swoiey, za przyczyną Nayświę: Oblubienicy swoiey: Ave Maria.

CZĘSC I.

Jeżeli, jako naygodnieysze i nayprzedniey-

ſze są władze duſzy naſzey, Ludzie! rozum i wola, ktòremi ſię od bydląt i innych rzeczy żyiących rożniemy i zacnieyſzemi ſtajemy; tak nie inna godnieyſza i prawdziwſza Religia być może, tylko ta, która nayprzednieyſze one części Człowieka naylepiey do ſwoiey doſkonałości prowadzi: tedy jako jedna jeſt tylko Religia Chrześciańſka, która i rozum ſwemi prawdami, i wolą ſwemi prawami naylepiey rządzi i doſkonali; tak temi tylko prawdami, i prawami rozum i wolą oświecać i kierować, jeſt to jedynie żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześciańſkim. Proſzę was CC. uczyńcie tylko choć krótkie porównanie między S. Wiarą naſzą, i między innemi na świecie rożnych Religii sektami, izali która z nich w prawdach i prawach ſwoich z tą Wiarą świętą nie mówię dorownywać, ale jakieżkolwiek podobieńſtwo doſkonałości pokazywać może? Cztery są przednieyſze onych sekt rożności: Pogańſka, Ateuſzowſka, Zydowſka i Heretycka.

Pogańſka wielością Bogow ſwoich i śmieſznemi o nich wymyſłami, więkſze zamięſzanie na rozumie czyni, aniżeli było zamięſzanie

języków w Babilonie. Każdy narod różnych i wielorakich sobie Bogow obierał i czynił. Niewstydzili się, (sądzcie czy się to z zdrowym rozumem zgadza) niewstydzili się naynieuczciwszym i nayokrutnieyszym ludziom, naybrzytszym bestyom, i tym rzeczom, które się w ich oborach i ogrodach rodziły, bóstwo przypisywać, i o nich tak trzymać, że za ich opatrznością żyli, i szczęśliwi być mieli, ktore same bez ichże starania być, i rość i żywić się nie mogły. Takaż była i w prawach ich nieprawość, iż woli ludzkiey więcey zepsowania, aniżeli obyczayności i cnoty przynosiły. Bo oprocz tego, że nayniecnotliwszych ludzi za Bogi poczytając, niecnoty ich za cnoty poświącali; same ich prawa polityczne powierzchney tylko wyciągały skromności, wewnątrz całego Człowieka swoim passyom i chuciom zostawowały, niektóre nawet zbrodnie pod niejakim publicznego pożytku kolorem pozwalając.

Ale jakożkolwiek religia Pogańska i na rozumie, i na woli błądziła, Ateuszowska pewnie w tym ją daleko więcey przeszła, która i religią zwać się niemoże, gdy wszytko Bóstwo i

wſzelką religią znoſi. Teyże niezbożnośei iey pomagają oni dziſieyſi uczciwi ludzie Filozofowie, co choć jednego BOGA uznają, tajemnice jednak Wiary Chrześciańſkiey od BOGA objawione, i dzieło odkupienia Chryſtuſowego, i nieśmiertelność duſzy, i nieſkończoną w naymnieyſzych rzeczach opatrzność Boſką, i inne naypoważnieyſze i naygruntownieyſze prawdy, albo w oboiętney wątpliwości mają, albo nic nie wierząc, ſamym tylko upodobaniem ſwoim, ſwoię religiią i cześć ku BOGU ſobie kſztaltują. Rozum u nich ſam ſobie zawſze przeciwny być muſi, gdy w tym zdaniu upornie utrzymać ſię uſiłuje, w którym od wſzytkich dowodow i doświadczenia przekonany i wywrócony bywa. A wola u nich tak jeſt na wſzytkie zbrodnie wylana i gotowa, że ledwie powierzchnią uczciwość zoſtawuje, i tę tylko tak, ile im do dalſzych zbrodni i wygadzania swym paſſyom ſłużyć może.

Zydowſka religia byłać pierwey prawdziwa, ale iey tajemnice prawdy w ciemnym cieniu i w odległych figurach zakryte były, a prawa iey jako jeſzcze grubym i cielesnym ſercom,

grube też i niemało od doſkonałości uſtępujące dane były: Zaczym oprocz tego, że i w ten czas, kiedy prawdziwa była, można było bez niey być zbawionym, przy poznaniu i czci prawego BOGA, teraz gdy na mieysce iey ciemnych figur, naſtąpiła ſama jaſna Prawda, i na mieysce iey niedoſkonałych praw, naſtąpiła zupełna doſkonałość Prawa Chryſtuſowego; tedy już ona cale jeſt próżna, tak co do tajemnic swoich, bo Tego czeka, Który już przyſzedł, i wſzytkie iey tajemnice i Proroctwa ſpełnił: jako też co do praw ſwoich, bo już one lepſzym i łacnieyſzym Zakonem i prawem Łaſki ſą udoſkonalone.

Zoſtaje religią heretycka, która nie tak w ſobie jedna religia, jako raczey tyſiąc głow hydra ukazuje ſię. Bo nie mówiąc nic o tey wielorakiey rożności, którą we wſzytkich Sektach Heretyckich widziemy; w każdey Sekcie tyle prawie sentymentow religii i nauk obyczaynych znaydzie ſię, ile głów. Ale by też i tey tam rozum i wolą mięſzaiącey rożności niebyło, tedy ſam ſpoſob, którym każda Sekta ſwoje tajemnice do wiary podaje, i ſwoje

prawa przepisuje, jest taki, że ani rozumu rostropnie do wierzenia nakłonić, ani woli do doskonałości cnoty prowadzić nie może. Tajemnice i prawdy ich acz niektòre prawdziwe i do naszych podobne, żadnego u nich fundamentu nie mają: Fundując je oni na Piśmie S. ktore że u nich jest S. i prawdziwe, nigdy i niczym dowieść nie mogą, chyba powagą i podaniem prawego Kościoła Rzymskiego, od ktòrego gdy się oderwali, nie mogą mieć pewności ani o samym Pismie S. ani o dobrym jego tłumaczeniu, ktore z swoiey głowy czynią. Nauki zaś ich prawne i obyczayne u jednych są takie, ktore od wszelkiego prawa i sprawiedliwości, i od wszelkich cnotliwych spraw dyspensować zdają się, kiedy o nich uczą, żę wykonane być nie mogą: u drugich wiele bałamuctw i zabobonow w sobie mają. Niechże kto chce zdrowo o tych religiach sądzi, że one rozum i wolą człowieka do prawdy i cnoty doskonale prowadzą: Sama tylko, sama wiara Chrześciańska i rozum wysoką prawdą oświeca, i wolę doskonałey cnoty uczy.

A naprzod: oświeca rozum prawdą jednego

Boga, ktòry jeſt Nieba i ziemie. i wſzytkich rzeczy widomych i niewidomych jeden ſtwo-rzyciel, jeden wſzytkiego Pan i Rządca ſprawiedliwy, wſzytko wiedzący i opatrujący, wſzędzie i zawſze przenikającą i nieograniczoną obecnością przytomny: ktòry jako jeſt iſtotnie prawdziwy i nieodmienny, tak też nieſkończenie dobry i nieomylny, w ktòrego objawieniach żadney wątpliwości, w ktòrego obietnicach żadney obłudy, w którego prawach żadney nieſprawiedliwości obawiać ſię nie można; który jako jeden i jednakowy w ſobie jeſt, i do jednego końca, to jeſt, ſiebie Samego wſzytkich ſtworzył, tak jednę tylko o ſobie wiarę, i jednakowe iey tajemnice objawia, jednego Siebie, i jednakową wiernością w nadgrodę obiecuje, jedne prawa i jednakowym obowiązkiem przepiſuie.

Tą fundamentalną i ſobie bardzo przyzwoitą prawdą oświecony rozum Chrześcianina, nie może inaczey tylko z świętym podziwieniem i z głęboką uniżonością rozumienia swego, zapatrować ſię na dziwne uſtanowienie i po całym świecie rozſzerzenie

Kościoła Ewangelii Chryſtuſowey, tak przewyżſzającey poięcie ludzkie, tak przeciwney ſkłonnościom zepſowaney natury: Uznaie ją opowiedzianą zdawna, przez niezliczone Proroctwa do naymnieyſzey litery ſpełnione; zwyciężającą wſzelkie Pogan i Mędrcow świata ſubtelności przez proſtotę ſwoię; umocnioną nie mieczem i ſiłą ſtraſzną, ale mocą prawdy swoiey; wzroſłą przez prześladowania nieprzyiacielſkie; oświadczoną przez krew Męczennikow; wſpartą przez niezliczone cuda; świętą nakoniec i czci godną dla ſwoiey dawności, dla świątobliwości ſwoich tajemnic i nauk, dla mądrości i majeſtatu ſwego Prawodawcy Boga Człowieka Chryſtuſa.

Zatym uważając i poznając, że wſzytka mądrość i umiejętność ludzka nic innego nie jeſt, tylko nadęta i niepomiarkowana ciekawość, bardziey pomnażająca błędy i wątpliwości rozumu, aniżeli nasycaiąca paſſye i żądze ſerca, to mówię uważając i poznając, czyni Bogu jednemu oſobliwſzą ofiarę i poddanie rozumienia ſwego przez wiarę ſądząc u ſiebie, że nic nie widzi tak świętego,

tak czci i gorliwości swoiey godnego, jako tę Wiarę prawdziwego Boga, od samegoż Boga przez Kościoł swóy objawioną, ktòra sama naylepiey i ciekawość ludzką swoią prawdą uspokaja, i żądze ludzkie swoim prawem miarkuje, i tak godne à słuszne o Bogu mniemanie i ufność im wraża. Z takiego oświecenia cóż innego pochodzić może w Chrześcianinie, tylko uprzeyme czucie szczęścia swego z tąd, że jest Chrześcianinem, à szczere politowanie nad nieszczęściem tych, ktòrzy niezostają w Chrześciaństwie; gorąca zaś żarliwość przeciwko tym, ktòrzy tę wiarę potwarzą, rozrywają, prześladują. Niepodobna Słuchacze, aby tą wiarą oświecony, i te żywe tey łaski wrażenia mający Chrześcianin, nie zapalał się gorliwością Domu Bożego, nie stosował wszytkie swoje myśli, żądze i sprawy do tey jedney Religii. Niepodobna, aby nie bolał z Dawidem, widząc Dom Boży u drugich w pogardzie i zaniedbaniu; aby się nie cieszył z nimże widząc go w poszanowaniu i miłości; aby nie czuł w sobie z Moyżeszem gniewu świętego przeciwko kazicielom iego. A jako sam jest oświe-

cony i zagrzany tym światłem Bofkim, tak chciałby biegać z Apoftołami do niewiernych narodow, aby je tąż prawdą oświecił, chciałby umierać z Męczennikami i krwią fwoią iey świadectwo podpifać.

To taka jeft dzielność oświecenia wiary na rozumie Chrześcianina; obaczmyż jefzcze jaka jeft dzielność cnotliwych praw i nauk tey wiary na fercu jego.

CZĘSC II.

JAko nayściśleyfzy jeft związek między prawdą i cnotą, tak poniewaž Wiara Chrześciańfka naywyżfze prawdy o prawdziwym Bogu opowiada, naywyżfzą też dofkonałość cnoty w fwoich naukach zawierać mufi; i te dwie rzeczy wzajemnie fię tu wfpomagają i dowodzą: że jako prawda ukazuje do dofkonałey cnoty, tak cnota dofkonała dowodem jeft nieomylney prawdy. Jedna Wiara Chrześciańfka między wfzytkiemi Religiami jeft taka, ktòra wfzelkich zbrodni zakazuje, wfzelkiey niedofkonałości nienawidzi, à powfzechney świątobliwości i zupełney dofkonałości od fwoich

wyciąga. Według iey praw i obowiązków Chrześcianin nietylko się wszelkiego grzechu nieprzystoyności, i niedoskonałości dobrowolney strzeże, ale też całą siłą swoją i umyślnym staraniem zupełną doskonałość stanu swego zachować usiłuje. W nim bojaźń Boga przewyższa zawsze wszelkie bojaźni i względy ludzkie, à miłość Boga wynosi serce jego nad wszelką miłość i poważanie rzeczy stworzonych i chwałę ich. U niego honor Boski ważnieyszy jest zawsze, aniżeli życie swoje; zachowanie prawa Boskiego, à uśmierzenie passyi swoich, przekłada on nad zdrowie swoje. To zaś w nim naypięknieysza i naywiększa rzecz, że z cnoty i zasług swoich niewynosi się nad innych, ale niby pod ciężarem ich uniżając się, swoy honor i chwałę, którą z tąd ma, samemu Bogu jako Dawcy wszelkiego dobra przypisuje i poświęca. Jeśli jest na godności, serca do niey nie przykleja; jeśli nie jest, nie szuka godności, ani chce nad inne wynosić się, tylko prawdziwą cnotą i pożyteczną wszytkim przysługą. Słowem: Chrześcianin Ewangelii Chrystusowey Uczeń, nie dla czego żyć zda się, tyl-

ko, aby życie swoje dla ochrony i świadectwa tego świętego prawa położył, aby zdrowie swoje cnocie i pobożności poświęcił, aby honor swoy na poddaństwie i usłudze Boga naywyższego wyniszczył, co za naywiększy sobie honor poczyta; aby fortunę swoię pobożności, miłosierdzia, gorliwości ofiarą uczynił; i to za nayzyskownieyszą lichwę, za naywiększy pożytek mu służy. Moy Boże! czy mogła Filozofia Pogańska większey obyczayności swojemi maxymami żądać i ją opisać? czy mogła mądrość Politykow lepiey stan i rząd Rzeczypospolitey swemi prawami określić i utwierdzić? Twoie, Twoje to Panie, Boskie dzieło wszelką mądrość i siłę stworzoną przewyższające! i na dowod tego, obrałeś Apostołow i Opowiadaczow tey wiary, nie panowaniem, mądrością, bogactwy mocnych, ale podłych, prostych, ubogich, wzgardzonych ludzi, abyś mądrość i potęgę świata nimi pokonał! Rozszerzyłeś tę wiarę nie mieczem i powodem szczęścia, jako się szerzy Machometańska sekta, ale prześladowaniem i uciśnieniem iey od wszelkich

narodow, od wszelkich sekt. Utrzymuiesz ją jednakową po całym świecie zgodą, jednością i w tajemnicach i w prawach swoich jednomyślną i jednąstayną, nie tak jako heretyckie Sekty ustawiczną niezgodą i rozerwaniem, nie mówię trwają, ale się jedne z drugich rodzą. Ale O CC! co nam pomoże mieć taką wiarę, kiedy ani rozumem naszym za iey oświeceniem, ani wolą naszą za iey prawem nie idziemy? Co pomoże, że żyjemy w Chrześciańśtwie, kiedy nie żyiemy i nie tchniemy duchem Chrześciańskim! Urodziliśmy się w Chrześciańśtwie, i jakbyśmy z Matek swoich tę wiarę wyssali: Od powzięcia rozumu, oświecenia Tajemnic Wiary S. i nauki obyczajow Chrześciańskich bierzemy: à jakbyśmy lekce sobie to dobrodzieyśtwo Boskie ważyli, że się w niey urodzili, innemi cudzych Religii nowinkami prawdy sobie Chrześciańskie tłumić, za ciekawą rozrywkę mamy; one bayki z tymi Prawdami, one wymysły ludzkiego dowcipu z tymi Tajemnicami mądrości Boskiey zarowno mając, przestrząsaiąc, na wątpliwe pytania biorąc, prześmiewaiąc, à częstokroć te prawdy i tajemnice onemi baykami i wy-

myślami przyprawuiąc, nicuiąc, do swego poięcia stosuiąc. Coż są tacy Chrześcianie? tylko odmiennego gatunku Chrześcianie, podobni onym Izraelitom, których postrzegł i wytknął Eliasz Prorok: na obie strony chramuiący: co to i do wiary swoiey, i do świata się stosuią; jakby co raz inszego sumnienia, co raz inszey wiary byli. Według wiary pacierz mówią, Mszy, Kazania słuchaią: według świata kłamstwu, przysięgom, pochlebstwu, nieuczciwym żartom, obmowom usta i uszy swe podaią. Według wiary, znaku Krzyża S., Spowiedzi i innych Sakramentow używaią: według świata znaki pychy, hardości noszą, do tychże grzechow, do tychże okazyi grzechu powracaią. Słowem: według wiary Imię Chrześcianina maią, à według świata obyczaje Poganina, Ateusza, Deisty, Heretyka, lub też zyskiem i lichwą żyiącego Zyda: wszytko albo względem ludzkim i próżną chwałą, albo zyskiem mierząc; właśnie o takich powiedział S. Ambroży: *Dum rebus suis metuunt, religionis & fidei obliviscuntur.* Gdy się o swoje, prawi, rzeczy frasuią, pobożności i wiary zapominaią.

Ale CC! ktorzy takim duchem żyiecie, pomyślcie sobie choć troche, jako wam umierać przyidzie. Na Sądzie tam onym nie według świata, ani waszego mniemania i prywatnych zdań, ale według wiary, według wiary waszey każdy sądzony będzie. O straszliwe pomyślenie! według Wiary moiey sądzony będę. Wiara ta tak święta, czysta, nienaganna, tak miłości własney i duchowi świata, ktoregom ja pełny, przeciwna; tak w prawach swoich surowa, jako surowy jest Bog w sądach swoich; według tey tedy Wiary sądzony będę Zaden Artykuł Wiary, żaden punkcik prawa iey nie przeydzie tam bez rostrząśnienia życia mego. Nie można tam będzie tego i tego nie przyiąć, odrzucić; nie można do swego mniemania, do swoich zdań się odzywać: cożkolwiek za wymowkę przyniosę, cofać mię w granice praw i artykułow tey Wiary zaraz będą: Tożeś wierzył? takżeś czynił? tożeś na chrzcie przyobiecał? tegożeś dochował? o jak to straszliwe pomyślenie! według Wiary moiey sądzony będę. Chrześcianie Naymilsi! według Wiary waszey sądzeni będziecie, a jeśli nie według Wiary ży-

iącey znalezieni będziecie, rownie z niewiernemi potępieni będziecie!

Zyicież według Wiary waſzey, życie i tchniycie duchem prawdziwie Chrześciańſkim, rozum za oświeceniem tey Wiary do poznania i poważania wſzelkich Tajemnic, wſzelkiey świętości iey poddając; wolą za nauką tey Wiary do wykonania wſzelkich praw i przykazań iey prowadząc. Co że bez łaſki Ducha S. być niemoże, modlcie ſię zawſze i mówcie ſłowy Kościoła jego: Boże! który ſerca wiernych Ducha S. oświeceniem nauczyłeś, day nam w tymże Duchu S. dobrze wſzyſtko rozumieć, i za Jego pomocą doſkonale wſzyſtko wykonać, à z Jego pociechy zawſze ſię cieſzyć przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Amen.



NA UROCZYSTOSC TROYCY PRZENAYSWIĘTSZEY.

Docete omnes gentes: baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. *Matth.* 28.

Uczcie wſzyſtkie narody: chrzcąc je w imię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego.

JEżeli zakazuje Pan u Jeremiaſza Proroka wſzelkiey chluby w rzeczach doczeſnych: *niech ſię*, prawi, *niechlubi mądry w mądrości swoiey, ani mężny w męſtwie ſwoim, ani bogaty w bogactwie ſwoim;* (a) a tey tylko jedney chluby pozwala, iż kto zna Pana i BOGA Twórcę ſwego: *ale ſię niech w tym*, prawi, *chlubi, który ſię chlubi, iż umie i zna mię;* tedy nie dziecinna to, ani początkowa, ale naywyżſza, nayiſtotnieyſza, i całego życia naſzego ma być Nauka: co jeſt Pan Bóg? Niepowinna nas od tey nauki odrażać powſzechność iey, że ją naypierwey przekładamy dzieciom: bo to pytanie naywyżſzym rozumem nie tylko ludzkim, ale i Anjelſkim niepoięte, niezrozumiane,

(a) *Jerem:* 9.

i do wiekow nie rozwiązane jeſt. Nie ma też nas od niey odrażać i ta trudność iey, bo mamy mocny fundament i proſtą barzo regułę Wiarę świętą, na ktorey ſię wſpierając i za nią idą, ani błędu w myślach, ani ſtrudzenia rozumu obawiać ſię nie możem.

Tey nauki obowiązek wkłada na nas Chryſtus przy ſamym odrodzeniu naſzym duchownym na Chrzcie, rozkazując wſzyſtkich nauczać, i chrzcić w Imie Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego; aby jako Chrzeſt jeſt charakterem naſzym nigdy niezgładzonym, tak nauka o Bogu w Troycy Swiętey jedynym, nigdy z rozumu i ſerca naſzego wygładzić ſię nie dała; i jako zacnie urodzonych dzieci, chwałą i ſzczęściem jeſt poznanie Rodzicow ſwoich, tak żebyśmy za naywiękſzą chwałę i ſzczęście mieli ſobie zawſze znać takiego Boga, z ktorego odrodzenie w duchu wzięliśmy.

Coż jeſt P. Bog, Chrześcianie Naymilſi! co jeſt P. Bog? weźmy dziſiay to pytanie na dalſzą uwagę. Co jeſt P. Bog? to będzie materyą dziſieyſzego kazania. Zatym jaka i chwała i ſzczęście naſze, znać tego Boga i jemu

ſamemu ſłużyć, to będzie końcem kazania.

Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych, ku większey czci i chwale Twoiey. Za przyczyną nayświętſzey Matki. Ave Maria.

CZĘSC I.

Nic nie maſz w Panu Bogu naſzym, coby ſtworzonym rozumem zrozumiane i poięte być mogło; à nic w Nim nie maſz takiego, czegoby wierzyć nie można było. Rozumem ſtworzonym jeſt On niepoięty, bo jeſt w ſobie, i w ſwoich wſzyſtkich właſnościach i doſkonałościach, i we wſzyſtkich ſpoſobach, którémi jeſt, żyie, trwa, panuje, i wſzędzie jeſt przytomny, we wſzyſtkim tym jeſt nieſkończony, á zatym nieſkończenie niepoięty. Jeſt On w ſobie, i w naturze ſwey Jeden, i w tey jedności swey jeſt nieſkończony tak, iż ſię żaden inny Bog jemu podobny wſzelkiemi nieſkończonemi ſpoſobami być nie może. Przy tey zaś ſwey takiey jedności, nie jeſt on jedna jaka oſoba, ale Trzy Oſoby. Jeden Bog, à Trzy Boſkie Oſoby: à Ten jeden, i te Trzy ſą jednoż, to jeſt: jedna tylko natura, jedno Bó-

ſtwo, jeden Bog. *Tres ſunt, qui teſtimonium dant in Cœlo: Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi tres unum ſunt.* (b) mówi Jan S. Trzey ſą, którzy świadectwo dają na Niebie: Ociec, Słowo, i Duch Swięty, à ci trzey jedno ſą. To całe nieſkończenie niepoięty m ſpoſobem w nim ſię dzieje, i jeſt to nieſkończona doſkonałość, która nie tylko z żadną inną ſtworzoną doſkonałością zrównać ſię, ale ani w podobieńſtwie tylko pokazana być nie może.

Kiedy człowiek albo Anjoł myśli, i nad ſobą ſię reflektuje, i w tey reflexyi ſiebie ſamego poznaje, à poznając ſwoię i myśli ſwey doſkonałość, w niey ſię kocha, myśl ta jego i miłość, jeſt wielka natury jego doſkonałość; jaka w żadnym nierozumnym ſtworzeniu nie znayduje ſię, ale jeſt przemiiająca, przypadkowa, i rzeczy w ſobie żadney nie czyniąca, podobna zwierzciadłu, w którym gdy ſię kto patrzy, obraz tam podobny ſobie widzi, jakże od źwierciadła ſię odwróci, wſzyſtko ono wyrażenie ginie. Ale w Panu Bogu myśl ona i

(b) 1. *Joan:* 5.

reflexya, którą siebie samego poznaje, jest wieczna, jest istotna, jest samże Bog, jest druga Osoba Boska, jest Bog Syn; zatym gdy zaraz w poznaney swey piekności, dobroci, mądrości, i wszelkiey doskonałości ma nayświętsze upodobanie, i kocha się, ta miłość zobopolna dwu Osob, Oyca i Syna, jest także wieczna i istotna, jest samże Bog, jest Trzecia Osoba Boska, jest Bog Duch Swięty. A choć my tu naszym sposobem mówim, że Bog wprzód jest, potym się poznawa, potym kocha; jednakże w nim jestestwo nie jest pierwsze, aniżeli poznanie siebie, ani poznanie jest poprzedzające pierwiey, aniżeli miłość, ale oraz przed wieki bez żadnego początku jako Bog jest, tak w Bogu jest poznanie i miłość, to jest: Syn i Duch Swięty. Ociec nie jest starszy, aniżeli Syn; ani poźnieyszy jest za nich, znich pochodzący Duch Swięty. Różni wszyscy od siebie w Osobach, à jeden tylko, i nierozdzielney Bog w naturze, równie wieczny, równie panujący, równie dawny, równie nieskończony. Cożkolwiek poznaje Ociec, toż nieróżdzielnie poznaje Syn i Duch

Swięty. Cożkolwiek czyni i tworzy na świecie Ociec, toż nierozdzielnie czyni i tworzy Syn i Duch S. *Verbo Domini cœli firmati ſunt, & Spiritu oris ejus omnis virtus eorum,* (c) mówi Pſalmiſta: Słowem Pańſkim Niebioſa utwierdzone ſą, à Duchem uſt jego wſzyſtka moc ich. Słowem Pańſkim, to jeſt przez Syna, który od Oyca pochodzi, à Duchem uſt jego, to jeſt przez Ducha Swiętego, który od obudwu pochodzi, jako tłumaczy Swięty Grzegorz Wielki Jako Ociec jeſt wſzędzie, tak nierozdzielnie jeſt wſzędzie Syn i Duch Swięty. Bo i Ociec jeſt w Synie, i Syn w Oycu, i Duch Swięty w obudwu: bo jedna jeſt we wſzyſtkich Trzech Oſobach iſtota, jedna natura, jedno Bóſtwo; à zatym jako jedna myśl, jedno rozumienie, jedna wola; tak jeden wſzyſtko widzący, jeden wſzyſtko czyniący, jeden wſzędzie będący, jeden wſzechmocny, jeden nieźmierny, nieſkończony Bog. *Et hi tres unum ſunt.*

A chociaż dla tey jedności natury wſzyſtkie

(c) *Pſal*: 32.

ſprawy Boſkie około nas, jako łaſka ſtworzenia, odkupienia i poświęcenia jeſt nierozdzielnie ſpólna Trzem Oſobom Boſkim, jednakże Syn tylko Boſki ſtał ſię człowiekiem, a nie Ociec, ani Duch S: i Duch S. tylko zſtąpił na Apoſtołow, nie Ociec, ani Syn: bo jako jedność jeſt Natury, tak różność jeſt Oſob, które te ſprawy na ſwą Oſobę przyięły.

Ale co ja w to morze tak głębokie zachodzę! im więcey ſłów chciałbym użyć do wytłumaczenia tey Tajemnicy Boſkiey, tym bym ſię więcey i wam i ſobie zaćmił. Lepiey tu pokornie z Pawłem Swiętym zawołać: *O altitudo!* (d) O wyſokości doſkonałości P. Boga naſzego! Szalona by rzecz była chcieć iey doſiąc ſtworzonym rozumem. Mądrość jeſt naywiękſza, w pokorze iey pokłonić ſię, i cały ſwóy rozum poddać, à jako uczy S. Athanazy: abo proſić, aby ją objawiono, abo czekać, aż ją w Niebie nam ukażą. *Aut petendum, ut reveletur, aut expectandum, ut videatur.* Objawiona jeſt nam ta Tajemnica w tych ſło-

(d) *Rom:* II.

wach Chrystusowych: *Nauczaycie wszystkie narody, chrzcząc je w Imie Oyca, i Syna, i Ducha S.* w Imie mówi, nie w Imiona, to jest: iż jedno jest Bóstwo. w Imie Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego, to jest: iż Trzy są Osoby. Jeden Bog we Trzech Osobach. To tedy pokornie wierzmy, i na tym przestawaymy, à objaśnienia jey aż w Niebie czekaymy.

Objaśniając ją nam Oycowie Swięci, różni różne dając podobieństwa, ale oprocz tego, że są barzo dalekie, i cale nic nie podobne, trzeba tu być wielce ostróżnym, abyś według rzeczy jakiey stworzoney i zmysłom podpadaiącey, nie śmiał sobie wyrażać Boga, jako upomina S. Augustyn: *Quidquid tibi, cùm ista cogitas, corporeæ similitudinis occurrerit, abige, abnue, respue, abjice, fuge.* Kiedy, prawi, o Bogu myślisz, cożkolwiek tobie stworzonego, co albo widzisz, abo słyszysz, na myśl przyidzie, niby Bogu podobnego, prędko to precz odrzucay, odpędzay, nie zezwalay na to, i od takiego ciała podobieństwa unikay. Toż rozumieć o onych obrazach, straszydła barziey nie jakieś, aniżeli podobieństwo Troycy Przenay-

świętſzey wyrażających, których i Zbor Trydentſki, (e) jako zgorſzenie proſtym ludziom czyniących, ſurowo zakazuje.

Gdybyśmy chcieli jakiego tu podobieńſtwa użyć, zdałoby ſię naylepſze to, które ſamże Bog zdał ſię nam ukazować, gdy mówił przy ſtworzeniu Człowieka, jako świadczy Pismo Swięte: *Uczyńmy człowieka na obraz i podobieńſtwo naſze.* (f) Bo jako mowa ta była między Oſobami Boſkiemi, tak Oſob ſwoich i obraz jedności ſwoiey chciał Bog uczynić podobieńſtwo w człowieku. Duſza w człowieku jedna i nieśmiertelna, władze iey ſą trzy: pamięć, rozum, i wola. Duſza jeſt pamięć, mówi S Auguſtyn, Duſza jeſt rozum, Duſza jeſt wola; à jednak nie trzy Duſze, ale jedna tylko. Z pamięci czyli myślenia pochodzi rozum, rozumienie, a ztych obudwu pochodzi wola i chcenie: niczego albowiem chcieć nie możemy, coby nie było w myśli, i rozumie; à jednak razemże w niey ſą te wſzyſtkie trzy władze, chociaż nie razem ſię wydają. Przez

(e) *Seſſ*: 25. (f) *Gen*: 1.

pamięć, mówi S. Bernard, Oycu podobni jeſteśmy, przez rozum Synowi, à przez wolą Duchowi Swiętemu. Ale prócz tego, że i ſama duſza jeſt trudna do zrozumienia, to podobieńſtwo rzeczy ſtworzoney, to jeſt w ſobie ſkończoney, odmienney, niedoſkonałey, jako nam wyrazić jaśnie może Stworzyciela ſwego nieſkończonego, nieodmiennego, i we wſzyſtkich doſkonałościach naywyżſzego? Nic Chrześcianie widzieć, nic uſłyſzeć, nic wymyślić nie możemy, coby nam naturę Pana Boga naſzego, w Troycy Swiętey jedynego wyraźnie ukazało.

O innych zaś doſkołościach Boſkich z oney niepoiętey natury Jego wynikaiących mówiąc: mawiał jeden Swięty, iż cały ten świat nic innego nie jeſt, tylko Księga niejaka wielka, z którey łacno doſkonałości Boſkie czytać i wyrozumiewać możemy. Niebo tak obſzerne, które wſzyſtkie nieźmierne wielkości świata w ſobie zamyka, jeſt obrazem nieograniczoney nieźmierności Boſkiey, która i Nieba ſame ſobą ogarnia, i niczym ſama ogarniona być nie

może. Biegi gwiazd Niebieskich niezmieszane, i ten zawsze jednakowy słoneczny obrót dzień i noc nieustannie czyniący, i ten nieustający we wszystkim tak rozmaitym przyrodzeniu porządek, pokazuje nam mądrość Boską w rozrządzeniu tych rzeczy, i nieodmienność Jego we wszystkich postanowieniach swoich. Ziemia przez tak wiele wiekow tak wielu rzeczy żyżna i bogata, jest nam obrazem niewyczerpanych nigdy skarbow Boskich, nie utrudzoney nigdy wszechmocności Jego. Te zaś kwiatow, kamieni, ptastwa, źwierząt, i ludzkie piękności, są nam obrazem Boskiey piękności, a tey takiey, iż gdyby te wszystkie świata kolory, ozdoby, i śliczności w jednę rzecz jaką zebrane były, nigdyby jednak swego Stworzyciela piękności nie doszły: bo i w rzeczach ziemskich widziemy, że zawsze ten doskonalszy jest, co rzecz jaką czyni, aniżeli rzecz sama od niego uczyniona. Tak który te mocy poczynił, sam mocnieyszy jest; który te piękności stworzył, sam pięknieyszy jest. Słowem Niebo i Ziemia, woda i powietrze wszystkiemi swemi, które z siebie wydawają, lub w

sobie zawieraią dziwami, niby językami nieustannie do nas wołaią: Patrzcie ludzie, i poznawaycie co to jest P. Bog? co to jest P. Bog? Jak nieskończenie wszechmocny, który to wszystko z niczego uczyniwszy, tak długo i tak statecznie utrzymuje? jak nieskończenie mądry, który wszystkie rzeczy odmiany w takim porządku ułożył, iż jedna drugiey pomaga, i wszystkie powszechny porządek niezmieszany zachowują? jak nieskończenie przezorny, że wszystkim przeszkodom tak skutecznie zabiegł, iż nic porządku jego zmieszać nie może? Jak nieskończenie opatrzny i dobry, iż wszystko wszystkim ku potrzebie obficie opatrzył? Nie widzicie Go w sobie, ale czy możecież Go nie widzieć, i niepoznawać w tych dziełach Jego? czy możecie Go nie poważać, nie kochać, nie służyć Jemu? tak mawiał sobie Augustyn Swięty: *Cœlum & terra clamat: Domine ut amem Te.* Niebo i ziemia wołaią na mię Panie, abym kochał ciebie.

O Niebo! o Ziemio! o rzeczy stworzone wszystkie! mówcie, mówcie mi to zawsze, przy-

pominaycie mi, i wołaycie na mię zapamiętałego, abym poznawał, i kochał Boga, mego i waszego Twórcę. O jako szalony, i zapamiętały byłem, kiedy na was patrząc, i was używając, nic tego głosu waszego, który z natury swey macie, nie słyszałem! alem tylko własney chuci, własnych passyi i upodobania szukał, i niemim się uwodził. Móy Boże! czy dla tegoż miałem Cię mniey kochać, iż w tych rzeczach stworzonych mniey Ciebie poznawałem, aniżeli jesteś w Sobie?

Prawda Chrześcianie, że te rzeczy stworzone acz tak dziwne, tak mocne, tak piękne, tak w rozmaitości niemal nieskończone, nie ukazują nam jednak Boskiey mocy, piękności, mądrości, i innych doskonałości Jego, tylko barzo niedoskonale, i kiedy się zmysłow naszych pytać będziem, co jest Pan Bog? żaden nam z nich pewney o Bogu wiadomości nie uczyni; oczy Boga nie widzą, bo On nie ma koloru; uszy Boga niesłyszą, bo On niema dzwięku; smak, powonienie, dotykanie nie znaią Boga, bo On nic takiego nie ma, po czymby go doścignąć mogły: à jednak wszystek kolor, i

światłość, wszystek dzwięk, wszystka słodkość wonności i delikatność od Jego jest: ztym wszystkim gdy do nabożney uwagi tych rzeczy przystąpi wnętrzna światłość wiary, niepodobna, jako w poznawaniu Boga myśl nasza podnosić się, i serce do miłości Jego zagrzewać się może. Cóż nam Wiara odpowiada za zmysły: co jest P. Bog? jest to światłość nad wszystkie światłości, którey żadne oko nigdzie upatrzyć nie może. Jest to dzwięk nad wszystkie głosy wdzięcznieyszy, którego żadne ucho dosłyszeć niemoże: jest to słodkość nad wszystkie słodkości, którey usta i smak żaden dokosztować się nigdzie nie może: Jest to nakoniec Dobro takie nad wszystkie dobra, którego żaden zmysł nigdy w żadnym dobrym dotknąć i dóyść nie może. Jest Bog światłość nie doyrzana, a On oświeca i widzi wszystko. Jest Bog dźwięk niedosłyszany, a on słyszy wszystko. Jest Bog rzecz niedostępna, i nietylko zmysłami, ale też i rozumem niepoięta, a On wszystko poymuje, i wszędzie jest przenikającym sposobem przytomny; w Którym my wszyscy jesteśmy, żyiemy, i ru-

ſzamy ſię. On w ſobie jeſt nieodmienny, à odmienia wſzyſtko; On w ſobie jeſt nieporuſzony, à poruſza wſzyſtko: wſzyſtko ogarnia, wſzyſtko napełnia, à żadnym mieyscem, żadną rzeczą nie dzieli ſię na częśći, ale jeſt cały na całym świecie, i za światem, i w każdey cząſtce świata, w każdey naymnieyſzey rzeczy jeſt cały. Nie jeſt Bog większy będący wſzędzie i ogarniający wſzyſtko, ani jeſt mnieyſzy zawierający ſię cały w każdey naymnieyſzey rzeczy; ale równie jeſt wielki wſzędzie, to jeſt: niezmierny, nieſkończony, nieograniczony. O jako to niepojęta iſtność, natura, i doſkonałość Jego! o jako zacna zabawa rozumu naſzego Jego poznawać!

CZĘSC II.

Kiedy zaś nam także rozum i Wiara święta o Nim mówi, iż jeſt równie nieſkończenie Swięty, czyſty, wierny, piękny, dobry, łaſkawy, miłoſierny, cierpliwy, ſprawiedliwy, i jeſt nie tylko Panem naſzym przyrodzonym, Królem, i Sędzią, ale też jedynym Oycem, Obrońcą, Pomocnikiem, życiem naſzym, nadzieją naſzą, zbawieniem naſzym, chwałą naſzą, począt-

kiem i końcem, i wſzelkim dobrem naſzym: à to z iſtności, z natury, i wſzelkiey doſkonałości ſwoiey; tedy co może być godnieyſzego czci, miłości, i ſzukania ſerca naſzego, jako ten taki P. Bog naſz?

Ah Boże mόy! ty jeſteś Bogiem rozumu mego! bo jeſteś niepoięty poznawaniem wſzelkich rozumow. Ty jeſteś Bogiem ſerca mojego! bo jeſteś nieogarniony miłością wſzyſtkich ſerc. Gdybym Cię mógł poiąć rozumem moim, rozum mόy byłby już wyżſzy za Ciebie, iżby nad Ciebie mógł jeſzcze co więcey poznawać; teraz zaś z pokorną i ślepą wiarą kłaniam Ci ſię niepoiętemu, i naywyżſzemu w ſwey tajemnicy Bogu mojemu: I gdybym Cię mógł ogarnąć miłością moią, miłość moja byłaby obſzernieyſza za Ciebie, iżby oprόcz Ciebie mogła jeſzcze co więcey godnie kochać; teraz zaś z jedynym i ſpokoynym ukontentowaniem znayduię w Tobie nieſkończone Dobro.

O ludzie! czy może być większe ſzczęście rozumu i ſerca naſzego, jako tę Godność znać, i tey Dobroci ſłużyć? cόż tedy jeſt, że ja te takie o Bogu naſzym rzeczy wam tak niepo-

ruszonym i oziębłym powiadam? czy móy sposob mówienia wam tę czyni oziębłość? rzeczy takie, jakie tu o P. Bogu mówim, jako z żadney wymowy nie mogą brać większey nad siębie ozdoby i mocy do wzruszenia; tak z żadney niedoskonałości opowiadającego nie powinny swey powagi i mocy tracić. Czy wy dla wysokości i niepoięłości tych rzeczy w Wierze słabi jesteście? czy dla tegoż o Boskich takich doskonałościach wątpić wolno, że ich poiąć nie można? Cóż by mi to za Bog był, gdybym ja Go mógł myślą poiąć? cóżby to za ofiara rozumu mego Bogu była, gdybym w tym tylko posłuszeństwo rozumienia mojego oddawał Jemu, co jaśnie poznaię? cóżby to za sposob był postępowania stworzenia z swoim Stworzycielem, i tak nikczemnego sługi z tak wielkim Panem, gdybym nie chciał mu wierzyć o Jego tajemnicach, które mi objawia, i wierzyć każe, ażby mi jasne dowody wszytkiego przełożył? Czy nie dosyćże mi natym, że to ten Bog mówi, który ani omylić mię, ani sam omylonym być nie może. Jeśliby mi trudność tajemnic natury Boskiey czynić miała

wstręt do wierzenia, tedy taż trudność tajemnic natury wielu rzeczy stworzonych, jako naprzykład jedno ziarno zboża wydaje z siebie trawę, kłos, i wiele ziarn innych, miałaby mi czynić wstręt do wierzenia, że to się tak dzieje: A jednak na to, niepoymując, patrzę, i zasiewam na to, i tego czekam co rok: czemuż Bogu mówiącemu, którego słowem wszystko się dzieje, nie mam wierzyć, niepoymując tego, co mi objawia? *Si testimonium hominum accipimus, testimonium DEI majus est* (g) mówi Jan Swięty. Jeżeli świadectwo ludzkie, świadectwo zmysłow ciała przyimujemy, świadectwo Boże większe jest.

Mów, mów mi Panie! Prawdo wieczna i nieodmienna! mów co chcesz nayniegodnieyszemu słudze swemu: wierzę, i wierzyć wszystko będę bez żadney wątpliwości, chociaż niczego nie widzę i niepoymuię, chociaż się temu rozum opiera, chociaż zmysły inaczey doświadczają; wierzę mocno rozum zniewalając, zmysły pomiatając, na samym tylko słowie

---

(g) 1. *Joan.* 5.

twoim zaſadzony. Bo ty jako niepoięty jeſteś Bog w naturze ſwoiey, niepoięty w dobroci, niepoięty w wſzechmocności, niepoięty w mądrości; tak nieomylny jeſteś w prawdzie.

Ta to jeſt proſta reguła Wiara święta, jakom rzekł na początku, za którą idąc ani błędu w myślach, ani utrudzenia rozumu obawiać ſię nie możem. Którey reguły niemający Zydzi, Turcy, i Heretycy, gdy ſię ſobie zdają mędrſi, i roſtropnieyſi, aniżeli Kościoł Boży, bezbożnie w myślach o Bogu błądzą, i rozumu ziemſkiego wyżey do objawionych tajemnic podnieść nie mogąc, w większych ciemnościach leżą. Boże im day z nich kiedy wyniść! My przy wierze Swiętey bespiecznie i ſpokoynie o tych tajemnicach rozważać możem, i tym rozważaniem do miłości i ſłużby tak niepoiętego Boga pobudzać ſię możem.

Poświęcaymyż Jemu Chrześcianie, rozumy naſze: cóż ſię próżnie poznawaniem, i doświadczeniem rzeczy docześnych i ſtworzonych uwodzim? ze wſzyſtkich tych nauk i myśli, ze wſzyſtkich prac i doświadczenia naſzego, które około rzeczy ſtworzonych mamy, pod-

nośmy rozum do podziwienia ſię w Bogu Stwórcy ich: *ex his Creatorem DEUM.* Poświęcaymy mu i ſerca naſze: cóż ſię nikczemnie używaniem roſkoſzy rzeczy ſtworzonych dajemi wikłać? z używania tych dóbr, których nam Bog pozwala, podnośmy zawſze ſerce do miłości Boga dobra nieſkończonego: *Ex his Benefactorem DEUM.* Próżność nad próżnościami, i wſzyſtko próżność, oprocz tylko miłować Boga, i Jemu ſamemu ſłużyć. Próżność jeſt bogactw znikomych ſzukać, i w nich nadzieję mieć. Próżność jeſt godności zabiegać, i wyſoko ſię wynoſić. Próżność ciała żądzom dogadzać, i tego pragnąć, za co potym wiele trzeba cierpieć. Próżność jeſt chcieć długo żyć, à o dobre życie mało ſię ſtarać. Próżność jeſt przytomne życie opatrować, à o przyſzłey wieczności nie myślić. Próżność jeſt w tym ſię kochać, co prętko przemija, à tam się nie kwapić, gdzie wieczne trwa weſele. Próżność nad próżnościami i wſzyſtko próżność, oprocz tylko miłować Boga, i Jemu ſamemu ſłużyć.

Boże w Troycy Swiętey Jedyny! Boże w

doſkonałościach twoich nieſkończony! Boże niepoięty! któryś nam dał w prawdziwey Wierze przedwieczną, i naychwalebnieyſzą Tróycę poznać, á w potędze Majeſtatu czcić Jedność; day nam pomoc łaſki Twoiey, abyśmy w zachowaniu przykazań Twoich, i wolą Tobie i ſprawą podobawſzy ſię, do widzenia niepoiętych Tajemnic Twoich przyſzli, gdzie Ty w niepoiętey chwale żyieſz i królujeſz na wieki Amen.

NA NIEDZIELĘ II. po SWIĄTKACH

Homo quidam fecit Cœnam magnam, & miſit ſervum ſuum horâ cœnæ dicere invitatis, ut venirent *Lucæ* 14.

Człowiek niektóry ſprawił Wieczerzą wielką, i poſłał ſługę ſwego wgodzinę wieczerzy, aby powiedział zaproſzonym, żeby przyſzli.

CO dziſia pod przypowieścią człowieka Wieczerzą wielką dającego, to w przeſzły czwartek jaśnie w Ewangelij czytamy: że ten Człowiek, jeſt Bog Człowiek Chryſtus, i ta Wieczerza wielka, jeſt Ciało i krew Jego. *Ciało moje jeſt prawdziwie po-*

karm, mówi tam Chrystus, *i krew moja prawdziwie jest napóy*. O tey zaś naychwalebnieyszey Tajemnicy Pana naszego mówić chcącemu, i na tę wieczerzą Wielką zapraszającemu słudze Jego, dopuśćcie mi Chrześcianie w Chrystusie naymilsi, od onych słó v Pawła S. rzecz zacząć: *Prœdicamus Christum Judæis quidem scandalum, Gentibus autem stultitiam* (a) Opowiadamy Chrystusa, Zydomci zgorszenie, à Narodom głupstwo.

Cóż bowiem ma być poważnieyszego nad Boga? ano Ciało Chrystusa Boga Wszechmogącego jest pokarmem ludzkim; owoż zgorszenie! Cóż jest pospolitszego nad pokarm? ano toż Ciało Chrystusa pokarm nasz, z wielką chwałą w processyach nosim, i z wielką Mu czcią kłaniamy się: owoż głupstwo! Słowem: czcić pokarm swóy jako Boga, i pożywać Boga swego jako pokarmu, jedyne to Zydom, Poganom i teraznieyszym Heretykom zgorszenie i głupstwo. *Twarda ta mowa*, mówili Zydzi, gdy im tę Tajemnicę opowiadał Chrystus, *à kto iey*

(a) 1. *Cor.* 1.

ſłuchać może? (b) wielu zaś Uczniow odeſzło na ten czas zgorſzonych od Chryſtuſa, i wielu potym Pogan odrzuciło ſię od wiary Chrześciańſkiey. A dziſieyſi Heretycy więcey doświadczeniu zmyſłów i ſwemu rozumowi wierząc, albo tę Tajemnicę z chlebem mieſzają, jakoby tu razem był i chleb iſtotny i Chryſtus rzetelny, jako Luterani: albo cale ſam chleb, ſamą tylko gołą figurą i znakiem ciała Chryſtuſowego być mienią, jako Kalwini.

Ale nam Chrześcianie prawowierni, którzy wiemy od Pawła S. *że co głupiego jeſt u świata wybiera BOG, aby zawſtydził mądre; i co ſłabego jeſt u świata obiera BOG, aby pomieſzał mocne,* i że *nic nie maſz niepodobnego u BOGA.* Nam mówię, Chrześcianie, ta Tajemnica Chryſtuſowa Boſką mocą, jako tamże Apoſtoł, mówi, i Boſką mądrością niech będzie. Czyńmy chwałę i pokłon ze drżeniem Pokarmowi naſzemu, Ciału Chryſtuſowemu; bo ten Pokarm w Boſkiey ſwey cnocie i mocy jeſt nachwalebnieyſzy. Bierzmy toż uboſtwione Wſzech-

---

(b) *Joan:* 6.

mogącego Boga naſzego Chryſtuſa Ciało za pokarm i pożywaymy Go, bo nad ten ſpoſob uczynności naſzey, większey Mu chwały na ziemi dać nie możemy.

Te dwie prawdy jako ſą w ſobie z mocy i mądrości Boſkiey nieomylne, tak żeby nam przeciwko zgorſzeniu i głupſtwu nieprzyiacioł już były pożyteczne, będą materyą dziſieyſzego Kazania. Przełożę naprzód, że Pokarm ten Sakramentalny jeſt godny czci Boſkiey. Potym zaś pokażę: że większey mu czci uczynić nie możemy, jako go godnie pożywając. Day Panie w tym Sakramencie przytomny, aby to było z pożytkiem naſzym, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętſzey Matki twoiey Ave Maria.

CZĘSC I.

GOdny jeſt ten Sakramentalny Pokarm naſz wſzelkiey czci Bogu powinney, bo w nim Chryſtus żywy i prawy Bog jeſt przytomny. Prawowierni Chrześcianie pobudki, à Heretycy świadectwa czekają: Obie te wielce dziwne rzeczy. Jaka nieczułość Chrześcian, czekać pobudki do uſzanowania przytomnego

Boga! jakie zaślepienie Heretyków, słów Chrystusowych za świadectwo nie przyimować, ale ich rozumienie wykręcać!

Y mówiąc nieco o tym pierwey Słuchacze Naymilsi, izali trzeba jaśnieyszego dowodu o tey Tajemnicy, nad one słowa Pańskie *To jest ciało moje, to jest Krew moja.* Mówił to Chrystus Pan Apostołom swoim, ludziom nieumieiętnym i prostym, ostatni raz i prywatnie im tę Tajemnicę wykładał; trzeba tedy tam było, albo cale jaśnie o niey mówić, albo figuralną mowę zaraz jaśniey tłumaczyć. Nic tam nie tłumaczył Pan, więc nie figuralnie ale jaśnie mówił, i oznaymował, że to, co im dawał, było ciało i krew Jego; jako należało mówić i uczyć ich, których pierwszy raz uczestnikami tego Sakramentu czynił, aby i rozumieli co brali, i z przyzwoitym uszanowaniem brali. Y gdyby tu figuralna mowa była, tedyby po wzięciu Ducha S. wydoskonaleni Apostołowie Swięci tłumaczyli nam ią. A S. Paweł nie tylko nam żadney o tym wątpliwości nie zostawuje, ale też ciężką winą i surowym sądem grozi tym, którzyby *niegodnie i nie re-*

zeznawając Ciała Pańskiego, jak prosty chleb pożywali. A jeśli tak te słowa znaczą rzetelną przytomność ciała i krwie Pańskiey, tedy pewnie nic tu innego nie znaczą, tylko samo ciało i samę krew Pańską; bo nie mówi Pan: ten chleb jest ciało moje, to wino jest krew moja; ale to jest ciało moje, to jest krew moja: ukazując, że tu nic innego nie jest, tylko ciało i krew Jego. Same tylko powierzchowne znaki chleba i wina zostawił, co jako Bog wszechmocny mógł uczynić, i jako naymędrszy uczynił, aby widomym ciała i krwi pożywaniem zmysły ludzkie nie obrażały się. Coż na to Heretycy? słyszą oni, że Chrystus Bog prawy, któremu nic nie ma niepodobnego, który wszystko słowem swoim z niczego stworzył, à z kamienia chleb i z wody wino uczynić może, i który w prawdzie i dobroci, żadney chytrości, żadnego oszukania mieć nie może; słyszą mówię, że ten Chrystus o tym, co w ręku Uczniom swym ukazował, mówił: *to jest ciało moje*, i to słysząc jedni, myślą podobno to: figuralnie tylko i metafory-

cznie mówi, jakby rozumiejąc, to jest figura Ciała mego; drudzy na zmysłach polegając, nie dowierzają, aby tam samo tylko ciało było, musi być oraz i chleb.

Ludzie nieuważni! przetrzyicie grube myśli wasze, czemu Bogu uymujecie wszechmocności, czemu Prawdzie niestworzoney zadajecie żart nieprzystoyny i oszukanie? Ale nie dodał, mówią, Chrystus: to jest ciało moje *prawdziwe*. Ale czy nie dosyćże dał znać o rzetelności ciała i krwie swoiey, kiedy dodał, jak mówi Apostoł: *to jest ciało moje, które za was wydane będzie*, (d) *to jest krew moja, która za was wylana będzie*. Co za ślepota, co za złość i hardy upor zasłania im oczy, że ani na zgodną od początku Kościoła Oyców Swiętych naukę, ani na powszechne Koncyliow wyznania, ani na potępione przed tym od całego Kościoła podobne kacerstwa nie uważając, w swoich się bałamuctwach i ciemnościach kochać nie przestają. Boże ich oświeć, Boże im umysł day wspanialszy, aby pogardziwszy wszelkim

(d) 1. Cor. 11.

światowym względem i nikczemną chwałą, uznać i wyznać prawdę nie wstydzili się. Tak, nie inaczey, Chrześcianie: więcey oni w tym złych Oyców swych oszukaniu godni są nabożnego politowania. Ale jeśli Heretycy dla swego w wierze oszukania są godni politowania, Chrześcianie wierni dla swey w uszanowaniu tego Sakramentu niedbałości, czego są godni?

Wierzą oni i wyznawają, że Chrystus żywy i prawy Bog pod temi przypadłościami jest przytomny; Kościoł S. Oblubienica Chrystusowa, nie przestając na tey czci Oblubieńca swego, ktorą on ma w Niebie, chce ażeby Go i na ziemi uczczono, woła swe dzieci do Ołtarza, Chrystusa im tu zawsze zostawuje, pewnych czasow ukazować im pozwala, doroczną Jego tryumfalną uroczystość odnawia, aby tak swe dzieci do należytego Bogu w tych przypadłościach ukrytemu pokłonu i czci jak naywiększey przyuczyła. Jakieyże jeszcze pobudki czekają Chrześcianie, że jeszcze do uszanowania obecności Jego są leniwi? sama tak bli-

ſka przytomność Jego, ſamo tak niſkie uniżenie ſię Jego do nas, jak wielka, jak ważna, jak gwałtownie porywająca do uczczenia Jego pobudka!

Kiedy na Królewſkich pokojach bawiącym ſię Panom znać dają, że Król wchodzi, który ſię tam z nich do uczciwey układności i ſkromności znagła nie porywa? cóż gdyby ubogiemu kmiotkowi oznaymiono, żę ſię Król do jego chałupy zbliża, ah! żadnaby naybrzydſza ziemia do pokłonu i czoło - bicia wſtrętu mu nie czyniła. Chrześcianie Naymilſi mówcież mi, izali my co godnieyſzego jeſteśmy względem Chryſtuſa, àniżeli kmiotek względem Króla ſwego? mówcie mi znowu, izali jeſt jaki naród tak zacny i wielki, któryby miał Bogów ſwoich tak ſię zbliżających ku ſobie, jako Bog naſz zbliża ſię ku nam? i nie tylko ſię zbliża, ale też uniża, w naypodleyſze pokarmu przypadłości przybierając ſię. Jeżeliż Chryſtuſowe na krzyżu poniżenie było Bogu pobudką, jako mówi Apoſtoł. aby Go wywyżſzył, i dał Mu imię, na któreby wſzelkie upadało kolano, Niebieſkie, ziemſkie i podziemne,

jakieyże czci jeſt godzien Chryſtus w tych przypadłościach unižony? w których zoſtając chwalebny i nie cierpiętliwy, wſzelkim jednak przypadkom, odmianie i zepſowaniu tak łacno podległy ſtaje ſię. Cóż ſię jednak dzieje Chrześcianie prawowierni? co ſię dzieje? obelżywi są jemu Heretycy czyniąc nieczci i gwałty, lżąc Ołtarze Jego, nienawidząc wiernych Kościoła Jego; niedziw: nieprzyiaciele ſą Jego. *Ale ty człowiecze,* mówi do każdego z nas Chryſtus, ſłowy Pſalmiſty ſwego: *ty człowiecze jednomyślny i znajomy móy, któryś poſpołu ze mną jadał ſłodkie pokarmy, w domu Bożym chodziliśmy w zgodzie,* (e) to jeſt: ty Chrześcianinie jedney ze mną myśli o przytomności tu moiey, ty dobrze mi znajomy, dla częſtego u ſtołu mego bywania, ty jednak tak mi jeſteś przy moiey zgodzie i cierpliwości w domu moim obelżywy? Chrześcianie naymilſi! cięſzko będzie Heretykom uſłyſzeć od Chryſtuſa, *loquor vobis & non creditis* (f) mówię wam, a nie wierzycie. Ale daleko cię-

(e) *Pſal:* 54. (f) *Joan:* 10.

żey będzie ſłuchać Chrześcianom: *cùm cognovissent DEUM, non ſicut DEUM glorificaverunt* (g) to jeſt, że poznawſzy Boga, nie jako Boga czcili. Nieſzczęście jeſt wieczne nie znać Chryſtuſa, ale większe nieſzczęście, znając Go i widząc przed ſobą, nie czcić Go. Nie czczą Go Heretycy, bo mówią złośliwie: figura tu tylko Pańſka, proſty tu chleb, nie trzeba ſię mu kłaniać: ale czy nie złośliwſzy Chrześcianin, który rzetelnie wyznaje tu przytomnego Chryſtuſa, à tak ſię przed Nim ſprawuje, jakby z Kalwinem trzymał, iż tu nie ſam Chryſtus, ale tylko figura Jego. Jeśli wątpicie, czy tak ſię rzecz dzieje, patrzcie po Kościele, patrzcie jako jedni zoſtawiwſzy rzetelnie ſtojącego na Ołtarzu Chryſtuſa, gdzieś tam do pokątnych udają ſię obrazów i ołtarzów; tam ſię dłużey modlą, tam klęczą i czołem biją, jakby znak po ſobie dawali nie wiem jakiego z przytomności Pańſkiey nieukontentowania. Patrzcie jako drudzy w pośrzodku modlitwy lub przyklękania, nieſkromną poſtacią

(g) *Rom:* 1.

swoją dla samego tylko wyśmiania pokory Chrystusowey zdają się czynić. Patrzcie jako inni siedzą: nigdybyś w domu swoim przy zwyczaynym gościu tak roskosznie nie usiadł. Patrzcie jak ci tyłem Mu się z zniewagą obracają. Patrzcie jako oni za Processyą, gdzieby nay większa skromność i nabożeństwo być miało, śmiechem i żartami uprzykrzenia swoje rozrywają: Ah Chrześcianie! gdzież ja to jestem? gdybym rzekł, że między niewiernemi poganami, okropno byłoby słuchać: ale czy lepiey że mówić, że jestem między wiernemi Chrześcianami swey Wiary nie pamiętnemi? ale i to nas podobno nie przeraża: przywykliśmy do przymówek Kaznodzieyskich; czy nie także Judasz był nieczuły na przymówki Chrystusowe? Moy Boże! i cóż mam mówić? czy onym z psalmu już wspomionego piorunem cisnąć? *Niechay śmierć przyidzie na nie, niechay żywo zstąpią do piekła* (h) ale Ty sam tego dobry, ah! aż do wzgardy i wyśmiania swego dobry Boże! niepozwalasz i nie dopuszczasz jeszcze. Cóż te-

---

(h) *Psal:* 54.

dy mam mówić? Idźcie do Zborów i Kirchów Heretyckich, tam nie potrzeba czci takiey! idźcie precz z Kościoła Chryſtuſowego! Ah dokądże ſię zapędzam! Raczey Chrześcianie naymilſi wſzytkie one zniewagi i zelżywości, które od Heretykow przeciwko temu Sakramentowi czynią ſię, i które w naſzych Kościołach z ſiebie lub z drugich pochodzące widziemy, i które za życia Chryſtuſowi od różnego rodzaju ludzi wyrządzone były, wſzytkie te źniewagi i zelżywości chcąc Mu nadgrodzić, bierzmy gorąco tę myśl przed ſię, jakbyśmy Mu w naſzych Kościołach naywiękſzą cześć i chwałę oddali. To żaś dwojako czynić możemy; *naprzod* ſtrzegąc ſię pilno tego wſzytkiego, cokolwiek z niewagą i nieuſzanowaniem lub zaniedbaniem niejakim Chryſtuſa przytomnego zdać ſię tylko będzie; o czym dość podobno ſzeroko dotąd mowiliśmy. *Powtóre* czyniąc to z wielką pilnością, chęcią i nabożeńſtwem, co z naywiękſzą Jego czcią i chwałą być może, i o tym w drugiey części mówić obiecałem. Jeśliż tak Tego tu przytomnego, i tak wam bliſkiego, i tak dla was

w tych przypadłościach chleba uniżonego Pana waszego uczcić chcecie, bez tęskności, proszę, daley mię posłuchaycie.

CZĘSC II.

JUżem się wam oświadczył Słuchacze, że w tey części mam dowodzić, iż naywiększa i naymilsza Chrystusowi w przypadłościach chleba zostającemu cześć i chwała jest, gdy Go nabożnie i godnie pożywamy. Na dowod tego dość będzie wspomnieć na one słowa Chrystusowe: *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, i krew moja prawdziwie jest napojem*; z tego bowiem samego, że Chrystus ciało swoje uczynił prawdziwie pokarmem naszym, wnosić trzeba, iż większey i milszey czci i chwały dla Niego nie znaydziemy, jako godnie i nabożnie Go pożywając. Ktoraż bowiem może być większa pokarmu chwała, jako gdy go dla smaku i zdrowia chciwie żądają i z smakiem pożywają? ktory tak pożywany skutki swey dzielności w pożywaiących sprawuje, dolęgłości ich lecząc i ciała ich przeciwko chorobom umacniając. Zaiste gdyby chleb dobrze i przyprawnie upieczony miał rozum, iżby mógł

myślić i żądać, mówić i prosić; nicby przed ludzmi tak nie zalecał, jako swoię wdzięczność i przyprawę, smaku i zdrowiu służącą; i o nicby tak nie prosił, jako aby go zawsze na st ł kładziono, i bez żadnego wstrętu i bojaźni pożywano, za naywiększą to sobie chwałę poczytając. Przyczyna tego mniemania jest, bo każda rzecz do czego z przyrodzenia i własności swey jest uczyniona, do tegoż z przyrodzenia dąży i rwie się, tak barzo, iż zatrzymać się w swym pędzie bez odmiany i zepsowania swego nie może; jako to widzim w ogniu zawsze dążącym w górę, w kamieniu zawsze spadającym na dół: à tak i pokarm przestaje być pokarmem gdy karmić i zdrowia posiłać nie może; to sami wyrażać zwykliście onym mówienia sposobem, że gdy jaką potrawę chwalić chcecie, mawiacie: sama ta potrawa, żeby ją jeść, wprasza się. Jako tedy gdy pokarmu nikt nie je, pogardą to pokarmu niesmacznego jest; tak gdy go wszyscy że smakiem pożywają, chwała to jego jest i szacunek. *Ciało moje*, mówi Chrystus, *prawdziwie jest pokarmem.* Jeśli ciało Chrystusowe prawdzi-

wie jeſt pokarmem, à pokarmem nie z ziemi ale z Nieba danym, pokarmem żywym i żywota wiecznego, jako ſam świadczy Chryſtus, tedy cóż może być z więkſzą Jego chwałą i uſzanowaniem, jako Go z chęcią i z ſmakiem ſerca pożywać, do Niego teſknić, ſpieſzyć ſię częſto przyſtępować: tak dalece, iż mimo tey czci inna Jemu wyrządzona cześć i chwała nie miła jeſt, nie przyiemna, nie przyzwoita i cale nikczemna.

Bo gdybyś naprzykład przed zacnym u ciebie gościem na kolana upadał, drogę uściełał, i inne znaki swey ku niemu chęci okazował, à drzwi domu twego przednim zamykał, iżaliby one chęci twoje miłe mu i przyiemne były? gdybyś dobre i ſmaczne potrawy i chleby w złote i ſrebrne naczynia ſkładając, one w iżbach i pokoiach twoich ze czcią i uſzanowaniem chował, wſzytkim zachwalał, à nigdy ich jeść i pożywać nie miał, izalibyś nie śmiecha godny ſzacunek pokarmu czynił? gdybyś do Lekarza częſto przychodził, jego ſię poſtaci, urodzie przypatrował, jego ſukien ozdobę i bogactwa chwalił, à nigdy go do leczenia ſwey choroby, nigdy jego lekarſtwa nie używał, iza-

ſiby ta chwalebna i miła lekarzowi była twoja przyſługa, à nie raczey gniewu pobudka i cale nie żart przyzwoity, bo i lekarz nie z ſukni i urody, ale z doſkonały nauki leczenia, przyſtoyną chwałę odbiera; i potrawę nie dla naczynia bogatego, ale dla przyiemnego ſmaku chwalą; i gość miły nie onych ukłonów twoich, ale przyiaznego w domu twym pomieſzkania i zabawki ſzuka. Tu już ſami widzicie Słuchacze, jako Chryſtuſowi Panu, który w Sakramentalnych przymiotach zoſtający, Gościem serca naſzego, Chlebem i pokarmem naſzym, Lekarzem duſz naſzych nazywa ſię, i jeſt, ſami mówię widzicie, jako Mu wſzytkie inne waſze oświadczone chęci, pokłony, ozdoby, poſzanowania nie miłe są, nie przyzwoite i nie chwalebne, jeśli na nich tylko przeſtając, przed ſamym Chryſtuſem jako Gościem drzwi serca zamykacie: Ciała Jego jako pokarmu i Chleba żywego dla nie jakiey mierżączki nie pożywacie, i do Niego jako do Lekarza duſzy waſzey po zdrowie i zbawienie nie udajecie ſię. Coż to bowiem jeſt, Jemu ſię kłaniać, przypatrować Jego ozdobie i chwalić, à tego, cze-

go naybardziey żąda, i dla czego w tym Sakramencie zostaje nie czynić? co to innego jest, tylko żart niejakiś, zaniedbanie i wzgarda. Choćbyś w złotą misę wyłożył potrawę, gdy się nią jednak mierzisz, wzgardzonać jest: tak byś nie wiem jaką chwałą chciał uczcić ten twóy Niebieski chleb, jeśli do niego nie łakniesz, jeśli go chciwie nie pożywasz, nie wiem czym nasycony, mierzić się nim i gardzić zdajesz się. Winny jest Jemu wszelki pokłon, wszelka chwała, wszelkie poszanowanie; godzien jest wszelkiey ozdoby, bo jest Pan, Bog i Krol nasz. Przetoż mu wyniosłe Kościoły, wspaniałe Ołtarze stawiamy, złote i srebrne przybytki gotujemy: ale nie dosyć jest na tey chwale, przez tę do większey idziemy, to jest do samego tego chleba pożywania, smak i dzielność jego, oną Kościelną wspaniałością i ozdobą zalecając; bo im lepszy kto obiad daje, tym wspanialsze mieysce obiera, i większey ozdoby przydaje, cała zaś samego obiadu chwała w dobrym pokarmie zostaje. Kościoły, Ołtarze, są to majestaty i Trony Boga Krola naszego, ale też są oraz Stoły uczestnictwa Chleba te-

go, tak dalece iż cała ozdoba i chwała ona jedynie do stołu tylko tego służyć zda się.

Czy nie poznajesz, czy nie widzisz jako w tey ogromności, w tey chwale, nic nie masz ogromnego, nic strasznego, wszystko do stołu zapraszające, wszytko się do pokarmu stosujące: Ołtarz obrusem nakryty, Kapłan do służenia gotowy, przystęp łacny i naypodleyszemu otwarty! *nie ma gorzkości obcowanie Jego, ani teskności spolna żywność jego, ale wesele i radość* (i) jako mówi Mędrzec. Sam tu Godownik On, i oraz pokarm nasz Chrystus, zaprasza i woła: *Pódźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, à ja was ochłodzę.* (k) à gdy do Niego nikt nie idzie, boleje i utyskuje mówiąc: *i nie chcecie przyść do mnie, abyście żywot mieli* (l) jako świadczy Jan S. gdy zaś kogo u stołu swego obaczy, rozpływa się od radości i mówi: *Delicye, roskoszy moje być z Synami ludzkiemi* (m) jako jest w przypowieściach Mądrości Jego.

(i) *Sap.* 8. (k) *Matth:* 11. (l) *Joan:* 5. (m) *Prov:* 8.

Y któryż mi tu strach ty i ogromność ukazujesz? co tu ogromnego, co Królewskiego, co barziey bojaźni, aniżeli miłości godnego? izali nie dla tego tu wszelka ona Boskiey powagi chwała, i jasność chlebową przyprawą pokryta jest, aby raczey pożywany był Chrystus, a niżeli pokłonem uwielbiony? Ach Boże móy! co ja tu w tey Tajemicy widzę, co ja tu widzę? widzę ja tu móy Boże! że prędzeybyś wolał, aby Cię kto za Króla i Pana swego niemiał, i żadney Ci chwały Pańskiey nie dał, aniżeli aby Cię kto za chleb i pokarm swoy nieznał i nie żądał; kiedy widzę, żeś dla posilenia naszego, chlebową przy prawą wszelką Twą chwałę przytłumił. Dał to Pan samże znać, kiedy przy postanowieniu tego Sakramentu, pominąwszy i opuściwszy wszelkich tego Sakramentu skutków i dzielności, wszelkich czci i winnych mu honorów zaletę, samo tylko pożywanie jego zalecał, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje.* Y któż tu więcey wątpić będzie, jeśli nabożne pożywanie ciała Chrystusowego naywiększą Mu chwałą jest. Ja zaiste rzecz tę uważając, ponieważ samego

Chryſtuſa Pana przedwieczney i nieomylney Mądrości tak jeſt jasne zdanie, że to nabożne pożywanie więcey ſobie waży, aniżeli ogromne i powagi pełne okazowanie Majeſtatu swego, tedy tak kończę z Chryzoſtomem S. *iż naywdzięcznieyſza Królowi jeſt ona cześć, którą On ſam chce od nas odbierać, nie którą my Jemu czynić chcemy.*

Idźmyż tedy z ufnością do Tronu łaſki, jako mówi Paweł S. do tronu łaſki, nie ogromności, powagi, ſprawiedliwości, ale łaſki; tu bowiem oſobliwie króluje, tu tryumfuie Łaſka. A cóż jeſt tron Łaſki, jeśli nie Stół uczeſtnictwa? Idźmyż tu z ufnością, bo do tronu idą z bojaźnią, à do ſtołu z ufnością. Niegodzienem, mówiſz, tego ſtołu; pewnie, któż otym wątpi? ufności to jednak uymować nie ma, ale bardziey apetyt oſtrzyć, à pokorne chęci i łaknienia pomnażać powinno. Stół albowiem ten, nie byłby tronem Łaſki, gdyby był tylko dla godnych i równych ſobie. Ze nie godny jeſteś, więc na jak naygłębſzą pokorę zdobyway ſię, z jak naywiękſzym wſtydem, z nay wyraźnieyſzym ſwey nikczemności rozważa-

niem, z naywiękſzą czcią tu ſię pokazuy i przychodź; że zaś widziſz tron Łaſki, więc znaywiękſzą ufnością, miłością, dziękczynieniem przyſtępuy. Są to dwa przeciwne ſobie, à oba ſzkodliwe bardzo ſzkopuły: nie czcić Go jako należy, i wątpić o łasce Jego, którą tu daje: i równiebyś na odrzucenie i gniew Jego zarobił unikając Go w roſpaczy, jako też nie ſkromnie tu z nim ſię obchodząc z ufałości. Z ufnością tedy przyſtępuy do tego tronu Łaſki, bo ile tu tobie ufności, tyle mu chwały uymieſz. Nie będzie ſię albowiem znał Chryſtus, że jeſt chwalebnym pokarmem twoim, jeśli do niego z ufnością, jako do pokarmu nie przyſtąpiſz. Niebędzie ſię znał za Króla Chryſtus u ciebie na tronie łaſki ſiedzącego, jeśli łaſki Jego z pokorą uczeſtnikiem być nie zechceſz. Bo chwała Jego, uczesnictwo twoie: a naychwalebnieyſzy tron łasce Jego poſtawiſz, gdy Go pożywając w ſercu twoim oſadziſz.

"Tey ufności i takiey czci Jego uczmy ſię SS. "od tego Patrona naſzego Aloyzego S. które"go.....Nauczony ten młodzieniec we czternaſtu

"leciech, od S. Karola Boromeusza Kardynała "Arcy-Biskupa Medyolańskiego, aby do tego sto-"łu Nayśw: ętszego zaczął przystępować, i czę-"sto przystępował. Niepodobna ku wierzeniu, "mówi pisarz życia jego, jako zaraz wielkie "przygotowanie czynił, aby mógł godnie ten "Nayświętszy Sakrament przyiąć: z niezwyczay-"ną pilnością i subtelnością wszystkie przeszłe "dziecinne życie swe rozbierał: z wielką poko-"rą, z żalem i z płaczem spowiadał się: acz ta "Spowiedz jego nie tak grzechow wyliczaniem, "jako raczey samego Spowiednika wysokiey do-"skonałości pouczeniem była. Przez wszystkie "dni uprzedzające Kommunią, o tey jedney Ta-"jemnicy mówił, o tym myślił i czytał, i wszyt-"kie swe rozmyslania i modlitwy do tegoż pro-"stował: à po przyięciu długo w Kościele na "widoku wszystkiego ludu klęczał. Y od tego "czasu tak wielkie czuł ku temu Sakramentowi "nabożeństwo, iż nigdy Mszy Swiętey, czy to dla "żądzy przyimowania, czy dla pociechy, którą "miał z widzenia Nayśw: Hostyi, nigdy Mszy "S. bez hoynych łez słuchać nie mogł. Miał "zaś ten zwyczay potym, iż jedna Kommu-

"nia była mu przygotowaniem do drugiey. "Gdy w Niedzielę kommunikował, trzy dni "przed Niedzielą oddawał Tróycy Przenayświęt- "szey, na uproszenie godnego przygotowania; "trzy dni po Niedzieli, na dziękczynienie za to "tak wysokie Uczestnictwo stołu Nayświętszego,

"O haniebna oschłości moja, jaki mi wstyd "zadajesz, gdy to mówię! Toż on ile mógł, ni- "gdy czci tego Sakramentu nieopuścił; często "Go rad odwiedzał; nigdy do szkół na nauki "nie odwiedziwszy Go nie poszedł; à kiedy się "kolwiek przed Nim modlił, tak skromny i nie- "poruszony klęczał, iz wszyscy byli tego zda- "nia, że go malować naylepiey w ten czas mo- "żna było, kiedy się przed Nayświętszą Hostyą "modlił. O Swięty i Anjelski Nayświętszego "Anjelskiego pokarmu przybytku Aloyzy! ni- "czego my przy tym sześcio-Niedzielnym nabo- "żeństwie od ciebie nie żądamy bardziey, jako "abyś nas podobney czci i ufności ku Chrystu- "sowi w tym Sakramencie utajonemu nauczył.

Boże! któryś nam pod tak dziwnym Sakramentem męki Twey pamiątkę zostawił, day

prosiemy Cię abyśmy tak święte Ciała i krwi Twoiey Taiemice czcili, iżbyśmy owoc naszego odkupienia ustawicznie w sobie odnosili, który żyiesz i królujesz z Bogiem Oycem, Bog przez wszystkie wieki Amen.

NA NIEDZIELĘ III. po SWIĄTKACH

Murmurabant Pharisæi & Scribæ dicentes: quia hic peccatores recipit & manducat cum illis *Luc:* 15.

Szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: iż ten przyimuie grzeszniki, i jada z nimi.

JAko zawsze rzecz jest oczom ludzkim obraźliwa przestawanie z grzesznikami, bo te oczy po wierzchu rzecz sądzące, i do wnętrznych skrytości serca nie przenikaiące, z onego przysłowia: *bonum ex integra causa, malum ex quovis defectu*; dobre staje się z doskonałych okoliczności, złe z naymnieyszey niedoskonałości; gdy w czyiey kompanii widzą choć jednego złego, prędzey ich to złe przeraża, i z jednego na wszytkich zmawiają: z jakim kto przestaje, takim się sam staje: Tak do przytłumienia oczu ludzkich obrazliwości, ledwie

zdolno jeſt w przeſtawaniu z grzeſznikami być abo ſamym Chryſtuſem, abo ducha Chryſtuſowego pełnym. Y nie tylko dla przytłumienia oczu ludzkich obrazliwości, trzeba koniecznie w przeſtawaniu zgrzeſznikami być abo ſamym Chryſtuſem, albo ducha Chryſtuſowego pełnym; ale tez i dla ſwego ſumnienia, bo bliſka jeſt bardzo okazya grzechu i zepſowania naſzego, które z takiego przeſtawania pochodzi. S. Auguſtyn uczy, iż dwie ſą nam potrzebne rzeczy: ſumnienie dobre i ſława dobra: ſumnienie dla ſiebie, à ſława dla bliźniego: Kto o jednę z tych dwu rzeczy nie dba, Tyran jeſt albo duſzy ſwoiey, albo duſzy bliźniego.

Długoby było o tym wſzytkim mówić: nad tym jednym zatrzymam ſię dziſiay, jak niebeſpieczno jeſt dla ſumnienia ſwego przeſtawać z grzeſznikami, i jakiey tu oſtrożności potrzeba. A co mówię o przeſtawaniu z grzeſznikami, toż chcę rozumieć o wſzelkich zwłaſzcza bliskich okazyach grzechu, że wſzelkiey w nich oſtrożności potrzeba. Trudne ſą do rozeznania, bo wielą kolorami i protextami nam ſię zalecają i nieoſtrożnych uwodzą; niebe-

spieczne są bardzo ze wszech miar, bo do upadku nas prowadzą i w grzechy wikłają. Ta tedy będzie materya potrzebna bardzo i pożyteczna dzisieyszego Kazania. Objaśnienie i nauka, jako w jakich okazyach grzechow postępować powinniśmy, w pierwszey części; uwaga żywa, jako nam te okazye są niebespieczne, w drugiey części przełoży się. Day Panie, żeby to było z pożytkiem dusz naszych, ku czci i chwale Twoiey, za przyczyną Matki Nayświętszey: AVE MARIA.

CZESC I.

Okazyą grzechu nazywa się to wszystko, cokolwiek do grzechu prowadzić, pobudzać, i jakąkolwiek przyczyną być może: czy to rzecz ta będzie sama z siebie taka, czy też dla kondycyi, stanu, natury, dyspozycii i krewkości à passyi człowieka, który tey okazyi używa, staje się mu taką, że mu do grzechu przyczyną bywa. Takich okazyi trojaki jest rodzay: Jedne są dalekie i nieuchronne, w których zawsze przebywać musiemy, i w których rzadko upadamy: jakie są pokusy w każdym stanie zachodzące, i które szatan wszędzie nam,

jako niewidome ſidła ukrywa, aby do grzechu ułowił: tych okazyi grzechu jako ſię uſtrzedz nie można, tak nie ſą grzechem. Oſtróżności tylko w nich, nabożeńſtwa, umartwienia i innych śrzodkow, które ſię nam przepiſuią i podają potrzeba, abyśmy w nich nie upadli.

Drugie okazye grzechu bywają także niedobrowolne i trefunkowe, które ſię nam traſiają, gdzie ſię ich nie ſpodziewamy, i których przeyrzeć, à zatym i za czaſu im zabiec niemożemy: Jaka była oney czyſtey Zuzanny, która na oſobnym, i jak rozumiała, bespiecznym mieyscu, w ręce niewſtydliwych ſtarcow wpadła: takie też okazye nie ſą grzechem, ale w nich przebywać, jeśli są bliſkie grzechu, jeſt jawnym grzechem, i powinniśmy koniecznie gwałtownie, by też z ażardem życia i ſławy, od nich oddalać ſię i uciekać, jako uczyniła Zuzanna.

Trzecie nakoniec okazye grzechu bywają dobrowolne à bliſkie grzechu, jakie ſą: które nas poſpolicie, lub częſto o grzech przyprawują, których ſami ſłuchamy, w nie ſię wdajemy, dobrowolnie i uważnie w nich ſię bawiemy,

acz już nie raz doznaliśmy, żeśmy w nich upadli i zgrzeſzyli. Takie okazye bez wątpienia są grzechem, i są grzechem takieyże natury, jakiey natury jeſt grzech on, do którego te okazye wiodą; tak dalece, że choćbyś czaſem wdawſzy ſię w nią nie zgrzeſzył, tym ſamym jednak że ſię w tę okazyą wdajeſz, w którey poſpolicie, lub częſto zgrzeſzyłeś, już ſię niebacznie odważaſz i zezwalaſz na on grzech, i tym ſamym grzeſzyſz grzechem teyże natury, do którego cię ona okazya prowadzić zwykła. Jeśli cię ta okazya, ta kompania, wiedzie do grzechu piiańſtwa, niewſtrzemięzliwości; wdając ſię w nią dobrowolnie, grzeſzyſz grzechem piiańſtwa i niewſtrzemięźliwości. Jeśli cię ta okazya, to poſiedzenie, ta zabawka i gra, wiedzie do grzechu złorzeczeńſtwa, gniewu, przeklęſtwa, obmowy; wdając ſię w nią dobrowolnie, grzeſzyſz grzechem, złorzeczeńſtwa, gniewu, przeklęſtwa, obmowy. Jeśli cię ta okazya, ta oſoba wiedzie do grzechu nieuczciwości, niewſtydu; wdając ſię w nią dobrowolnie, i przeſtając z nią, grzeſzyſz przeciwko uczciwości i wſtydowi; choćby cza-

ſem jakim przypadkiem, jakom już mówił, i nie przyſzło tam do onego zwyczaynego grzechu: tym ſamym jednak, że ſię w onę bliſką grzechu i doznaną okazyą wdajeſz, już ſię niebacznie na tenże ſam grzech odważaſz, i grzeſzyſz.

Nauka ta nie tylko powſzechnym i zgodnym Teologow zdaniem jeſt utwierdzona, ale też z ſamey naturalney racyi jeſt jawna i pewna: bo kto takiego człowieka za nieprzyjaciela pańſkiego, i Panu ſwemu niewiernego ſługę nie oſądzi, który z nieprzyiaciołami pańſkiemi, co go do buntu i niewierności i złości przeciwko Panu ſwemu zawſze pobudzają i prowadzą, rad przeſtaje? niewierności to i złości naſzey ku Bogu jawny jeſt dowod, kiedy w takie okazye, kompanie, zabawy i ſprawy wdajemy ſię, i radzi w nich przebywamy, które nas częſtokroć do grzechu i łamania przykazań Boſkich, lub zaniedbania powinności ſwoich ſkutecznie pobudzają i prowadzą. Unikać tedy ich, z nich ſię wyrywac, one od ſiebie oddalać, i za czaſu im zabiegać powinniśmy: i jeśli tego nie czyniemy, nie tylko w uſta-

wicznym niebespieczeństwie grzechu dobrowolnie zostajemy, ale też ciężkiego grzechu winni jesteśmy; i przy samey pokucie rozgrzeszenia niegodni stajemy się, jako obłudnie i nieszczerze pokutujący, i chęci do grzechu, dla zatrzymanych jego okazyi nieporzucający. Unikać takich okazyi, i one od siebie oddalać powinniśmy, bez żadney wymówki, by też z nimi przyszło tracić nie wiem jaką wygodę i potrzebę, nie wiem jaki honor i pożytek, które nie jest większy i szacownieyszy nad zbawienie duszy, jeśli inaczey grzechu uyść niemożemy.

Surowość tu tey nauki funduje się na onych słowach Chrystusa Pana: *Jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je, i odrzuć od siebie: jeśli ręka lub noga twoja gorszy cię, odetni ją i odrzuć od siebie.* (a) bo większe i szacownieysze dobro jest, z jakąkolwiek utratą *wniść do żywota wiecznego*, à niżeli z rzeczą oną, z oną okazyą grzechu miłą jako oko, potrzebną jak ręka i noga, *wniść w ogień wieczny.* Y któż dobrze tę przedwie-

(a) *Math:* 18.

czney Mądrości przeftrogę i upominanie uważający, może rostropną wynaleść wymówkę, aby jakiey okazyi grzechu oddalić i odftąpić nie mogł? Są jednak tak omamieni i zawiedzionego zdania ludzie, co jefzcze bez wftydu od tego tak poważnego i zbawiennego, i tak fobie potrzebnego prawa wymawiać fię chcą.

Mówią *naprzod:* że one okazye nie fą im dobrowolne, mufzą fię w nie wdawać, mufzą w nich przebywać, już dla łafki Pańfkiey, już dla nieuchronney potrzeby fwoiey; jakby łafka jakiegokolwiek człowieka, mogła bez ofobliwfzey niezbożności, być przenieftona nad łafkę Boga i prawo Jego. Czy możnaż o takich Chrześcianach trzymać, że cóżkolwiek w fobie ducha fwoiey Religii, wiary i pobożności mają? czy można ich pobożność nad Pogańfką przenieść, ktorzy honor fwoich Bogow nad honor Krolow fwoich zawfze przekładali? A o potrzebach ich, ktore za nieuchronne udawają, mówiąc: możnaż tak wielką potrzebę i interes życia doczesnego znaleść, jaka jeft potrzeba i interes życia wiecznego? Jeżeli ona potrzeba, on interes tak jeft z o-

kazyą grzechu złączony dla ciebie, żeć przy nim albo grzech, albo utrata potrzeby zostaje; jakoż rostropnie sobie i bespiecznie postąpić możesz, gdy tę potrzebę nad niebespieczeństwo grzechu przełożyć zechcesz? Ale drugiemu w tey potrzebie, w tym interesie usłużyć potrzeba: izali miłość i litość nad drugim wymowić kogo od grzechu może, która z grzechem i niebespieczeństwem utraty żywota wiecznego chodzi? Ani dla zbawienia całego świata na grzech odważać się niegodzi się, jest maxyma Chrześciańska: coż dla tego i tego człowieka, którego sobie nad zbawienie swoje poważasz? Swiat cały będzie zbawiony, on człowiek będzie zbawiony, a ty potępiony dla twego grzechu będziesz? i coż ci pomoże, że świat cały tak zyszczesz, jeśli sam duszę twą na wieki utracisz? Prawda, że miłość i litość w potrzebie cudzey, są akty wielce podobające się Bogu, ale nad tę pierwsza jest powinność Chrześciańska, i każdego Człowieka, mieć litość nad duszą swoią, aby iey wiecznie nie zgubił. (b)

(b) *Eccl:* 30.

Miserere animæ tuæ placens DEO, & contine. Zmiłuy się nad duszą twoią, który się chcesz podobać Bogu, à wstrzymay się od tey okazyi, która ją w grzech i w wieczne zatracenie wprowadzić może. O jak tu wiele zdań u ludzi zawiedzionych! o jak częsta i zdradliwa szatańskich pokus sztuka, wmawiać im wielkie i heroiczne cnoty, aby w wielkie i szkaradne grzechy wplątał! Nic pospolitszego na świecie, jako wymawiać się potrzebą, która nie potrzeba jest, ale omamienie: która nie jest potrzeba, tylko że świecka racya i miłość własna, nam ją za potrzebę udaje. W takim stanie jestem, mówią, gdzie nie można żyć bez takich okazyi, bez takich kompanii i wizyt, bez takich zabawek i rozrywek: czy ze świata na pustynią mam uciekać? co o mnie ludzie mówić będą, gdy ten zwyczay życia i stanu mego odmienię? co za sposob życia mieć będę, jeśli ten opuszczę... Jak to potężne, jak przeświadczające dowody, Słuchacze! i któż je słysząc niewestchnie ciężko, i nie pomyśli: to już rospaczać trzeba o zbawieniu takiego człowieka! to już w tych okazyach na wieki ginąć

mu potrzeba! Ale nie chcę ja jeſzcze przychodzić do tak okrutnego zezwolenia na zgubę waſzę, Ludzie tak intereſsowani, Ludzie pokusą ſzatańſką i właſną miłością omamieni. Daymy to, że w takim ſtanie żyjecie, który was na rożne kompanie, wizyty i rozrywki naraża: cóż za potrzeba abyście pozorem tey ludzkości, we wſzyſtkie bez braku kompanie, wizyty i rozrywki wdawali ſię? abyście do domu i kompanii waſzey wſzelako obyczayne bez braku oſoby przyimowali i zapraſzali? abyście przy wſzelkiego rodzaju widokach, weſołych zabawach i uciechach nad inne próżniey dyſtyngwowali ſię i wydawali, i te okazałości za oſobliwſzy honor ſtanu ſwoiego ſobie naznaczali? co za potrzeba z wielu kompanii tę ſobie obierać, która wolnieyſza i na wſzelką swywolę rozwięźleyſza pokazuie ſię? która waſzey prożności, waſzey właſney miłości, waſzey krewkości bardziey pochlebia; która waſzym oczom i ſercu, waſzym chęciom niebespiecznieyſze cele naraża, waſze uſzy i ciekawości wolnieyſzemi i zaraźliwſzemi rozmowami łechce.

A jeśli to macie za ſpoſob życia i fortuny waſzey, jeśli na tym honor i ſławę waſzą u ludzi zakładacie; ah czemuż tu Boſkiey dobrotliwey Opatrzności bardziey nie ufacie? Z kądże taki nadziei waſzych nieporządek? tam ſię boicie, gdzie naybardziey ufać potrzeba, tam zbytecznie ufacie, gdzie ſię naybardziey obawiać potrzeba: boicie ſię, abyście porzucając one niebespieczne okazye grzechu, nieutracili z nimi fortuny, względu, honoru: Bog nieſkończoney dobroci obietnicą wam ſię obowięzuje, że ſzukającym wam nadewſzytko Króleſtwa Bożego i ſprawiedliwości Jego, na niczym niebędzie schodziło: *quarite primùm Regnum DEI & juſtitiam ejus,* mówi Pan, *& hœc omnia adiicientur vobis* (c) Ufacie zaś zbytecznie, nie wiem czemu, że z onych okazyi grzechu bez grzechu, albo podobno po grzechu z pokutą wynidziecie. Bog nieſkończoney prawdy wyrok wydaie: że bawiącego ſię w niebespieczeńſtwie, nic innego, tylko upadek ſpotyka: *qui amat periculum, in illo peri-*

(c) *Matth:* 6.

bit. (d) Kto się, prawi, kocha w niebespieczeństwie, w nim zginie, zginie! To już że świata na pustynią wychodzić? mowicie: O byście tak szczęśliwi byli, iżbyście duszę swoię nad cały świat, i nad jego powaby sobie szacowali! iżbyście te więzy okazyi waszych rownie niepożytecznych, jako i niebespiecznych zupełnie potargali! Gdybyście to uczynili, nie więcey byście uczynili nad to, co uczynili oni wierni, pobożni, heroiczni Chrześcianie, ktorzy nie więcey czynić powinni byli, jak tylko co wy czynić powinniście; ktorym ani okropne pustynie, ani głucha mięszkania osobność, ani smutna życia umartwionego ostrość, w prętkim i dalekim unikaniu okazyi grzechu naymnieyszego wstrętu nie czyniła. Ale nie tego od was prawa Boskie wyciągają: każą one wam nie żebyście ze świata na pustynią, ale żebyście z bliskich niebespiecznych okazyi grzechu, na roztropną ostrożność życia, na rostropne i Chrześciańskie umiarkowanie zabaw, spraw, uciech, rozrywek i zabaw waszych wychodzili.

(d) *Eccli*: 3.

Jak mało od was prawo Boſkie wyciąga? jak wiele wy temu prawu uwłaczacie?

Ale one okazye, mówicie, nie ſą wam tak bardzo niebespieczne, z krewkości tylko tam czaſem upaść trafiło ſię: czaſem trafiłoſię? inaczey podobno; ja niewiem, wy lepiey wiecie: wiedzą, waſi Spowiednicy; podobno inaczey waſze ſpowiedzi ſpiewają, kiedy do nich co raz z temiż grzechami powracacie: chyba że u was częſta ſpowiednikow odmiana, ſztuką jeſt rzadkiego w też ſame grzechy odpadnienia. Równie to jeſt i Spowiednikow uwodzić, i ſwoje ſumnienie zawodzić. Nie ſą wam one okazye tak bardzo niebespieczne: o których że to okayach mówicie? o kartach, kościach, swywolnych kompaniach, ściſłych i wolnych z różną płcią poufałościach, z których nigdy bez iakiey obrazy ſumnienia, bez jakiey ſkrytey na ſercu rany nie wyſzliście? czy o obrazach i obiciach w pokojach waſzych, które zawſze wam i drugim nieuczciwą myśl podają, nieuczciwe żądze obudzają? czy o ciekawych onych pięknych kſiążeczkach, w których

nieuczciwe bayki, nieforemne lub uſzczypliwe wierſze i żarciki czytacie? nie ſą one wam tak niebespieczne: z kądże te ſobie wnioſki czynicie? czy z przeſzłych upadkow, ktorychście tam zawſze doznawali? czy z nowego jakiego przedſięwzięcia? choćbyście mowili z Dawidem: *non movebor in æternum*, już tam nigdy na grzech nie zezwolę; niewierzę, jako i ſam Dawid tego doznał. Jedno ciekawe weyrzenie was zmieſzać i obalić może. *Mulier longè, libido prope:* mowi o okazyi upadku Dawidowego Auguſtyn S. Niewiaſta daleko, à nieuczciwa paſſya tuż. Jzali wy mocnieysi w pobożności za Dawida, ktorego jedno płoche weyrzenie do łzkaradnych wyſtępkow pobudziło? izali wy mędrſi za Salomona, ktorego wolnieyſza z niewiaſtami poufałość, i rozkoſznieyſze ſwey fortuny używanie, do zapomnienia Boga, do bałwochwalſtwa przywiodło? Z krewkości tam tylko, nie z okazyi oney upadacie: Nie upadalibyście podobno z krewkości, gdybyście w oney okazyi nie byli. Taż ſama krewkość waſza, ktorą wyznajecie, niebespiecznieyſzą wam onę okazyą czyni. U-

wazcie tylko żywo, jako wam w duchu słabym i krewkim one okazye są niebespieczne, jako was ze wszech miar w grzech przyprawują i w grzechy wikłają. Obiecałem ja to w drugiey Części przełożyć, ale przedłużyłem się w pierwszey; tak tedy przy końcu krociuchno to uczynię. Słuchaycie proszę:

CZĘSC II.

Kiedy w onych okazyach bespieczność sobie jaką obiecujecie, na tych trzech rzeczach pewnie zasadzacie się: na przedsięwzięciu waszym, na gotowey tam pomocy łaski Boskiey, i na obojętności samey okazyi, że ona nie jest bliska grzechu: wiedźcież, że na wszytkim tym wielki jest zawod: krewkość wasza i niestatek w przedsięwzięciu doznany; łaska Boska z pomocą swoją z tamtąd się umyka; à okazya zawsze jest bliska, i częstszym w niey przebywaniem coraz bardziey bliższa staje się.

A naprzod, krewkość swoię samiż wyznajecie, ktora naybardziey w tenczas wydaie się, kiedy bliska okazya onę pobudza i drażni. Śpią skłonności i chęci krewkości naszey, poki nie-

mają przyczyny pobudzaiącey siebie: stygnie miłość, kiedy swego celu nie widzi: martwa leży gniewliwa passya, kiedy hasła zwady nie słyszy: ustaje chciwość, kiedy iey w oczy blask próżności nie bije. Lecz przy pobudkach swoich każda się passya obudza, każda łacno bardzo ognia się ima, chybaby była mocno umorzona: Jakże ty doznawszy niedawno jak żywa, jak gorąca ona w tobie passya była, śmiesz w ten ogień wdawać się? Póki okazyi nie masz, czynisz mocne przedsięwzięcia, i otuchą łaski Boskiey czujesz się nieco być zmocnionym: lecz jak tylko w okazyą wdasz się, pierwsze ono obrzydzenie grzechu wietrzeje, Swiat z inszą milszą już twarzą ukazuje się, okazya niestraszna zda się: Swięte nawet one przedsięwzięcia, myśli, bojaźliwemi i jakiemiś skrupułami staią się; śmieley sobie tedy znowu postępujesz, aż potym upadasz. Trudno albowiem jest głodnemu nie schwycić ze stołu smaczno zastawionego: trudno gorączkę cierpiącemu podaney sobie wody nie skosztować, choć by rozumiał, że go po niey większa gorączka porywać będzie: tak trudno jest karty i gry ko-

chającemu przy kompanii grających od niey fię wstrzymać, gdzie zwykł gniewać fię przyfięgać, czas, fortunę, nabożeństwo tracić; trudno temu co rad fię napić, trudno lubieżnemu podobney kompanii nie dopomodz i podobney okazyi nie użyć. Taka to jeft krewkość paisyi nafzych, że czeftokroć przy okazyi, jakby nie chcąc i nie myśląc o tym, upadamy. Cóż tam pochyłą krewkość nafzę wefprze? czy punkt honoru? już tam punkt honoru kompanii dopomodz; albo też mała na honor uwaga, kiedy fię w to wdajemy, o czym ludzie nie dobrze mówić poczynają. Czy fumnienie? mało tam fumnienie tego wzrufza, kogo honor nie bodzie:

W pomocy zaś łafki Bofkiey tam ufać, bezbożne jeft zaufanie. Jeft to chciec od Boga jawnego cudu, jeft to kufić Boga. Jakieby zaufanie było rzucać fię na łeb z góry, à chcieć przez Anjołów od fzwanku być ratowanym? większe nierównie zaufanie wdawać fię w okazyą blifką grzechu, à chciec za pomocą łafki Bofkiey być od grzechu zachowanym. Bog w rozdawaniu łafk fwoich, jako uczy S. Cyprvan, nie według nafzych chuci i żądz, ale według

ſwego nayſprawiedliwſzego i naymędrſzego układu postępuje. Postanowił Bog dawać łaſkę, abyśmy ſię okazyi ſtrzegli; poſtanowił dać łaſkę tym, ktorzy nie dobrowolnie, czy to treſunkiem i zdradą ſzatańſką, czy też z rozkazu i doświadczenia Boſkiego, w jakiey okazyi grzechu zoſtają: poſtanowił dać łaſkę, abyśmy poſtrzegſzy niebespieczeńſtwo okazyi, z niey jak nayprędzey wychodzili; i przetoż przykazał nam w pacierzu one prozbę ponawiać co raz: *& ne nos inducas in tentationem*, i niewodź nas na pokuſzenie: i w tym rozumieniu zapewnia S. Paweł Apoſtoł, że wierny jeſt Bog, ktory nie może cierpieć, abyście nagabani byli pokuſą nad ſiły waſze: *fidelis DEUS, qui non patietur tentari vos ſupra id, quod poteſtis.* (e) Ale aby poſtanowił dać temu łaſkę co dobrowolnie w okazyą grzechu idzie, i w niey ſię bawi, nikt tego nie uczy, nigdzie tego nie czytamy, nikt ſię tego rozumnie ſpodziewać nie może. Bo jeżeli dobrowolnie w okazyą grzechu wdawać ſię i w niey ſię bawić, jeſt toż ſamo, co na grzech od-

(e) 1. *Cor.* 10. ℣. 13.

ważać się i zezwalać; tedy chcieć w takiey okoliczności przez samę tylko łaskę być wolnym od grzechu, jest to chcieć, abyś grzesząc nie grzeszył: nad co nic nie ma nierozumnieyszego. Bywać, prawda, tam jeszcze łaska Boska przy tobie, ale ta, którą Theologowie nie skuteczną, ale dostateczną tylko zowią; nie bliska ale daleka; którać przytomna jest dla tego, abyś daley w grzechy nie postępował: ale już ona dla twoiey do grzechu determinacyi, nic z tobą nie pocznie, oskarżycielką tylko twoją na sąd Boski zachowuje się.

Gdy tedy tak w oney okazyi łaskę Boską od siebie oddalasz, lub iey dzielność i skuteczność w sobie wiążesz, gdy własną krewkością na łeb do grzechu lecisz; coż mówić, jakiey mocy przeciwko tobie z tey tam okazyi pokusa nabiera? Bo jeżeli szatan, jak uważa S. Piotr Chryzolog, nie inną bardziey sztuką nas do grzechu prowadzi, tylko sztuką wczesnie podrzuconych okazyi: kiedy widzi chciwego, pokazuje bogactwa, fortuny, zyski: kiedy widzi pysznego, pokazuie pompy, godności: kiedy widzi gniewliwego, naraża zwady, niezgo-

dy: tedy jakiey on siły nie wywiera, aby dobrowolnie wchodzącego w sidła swoie uwikłał, i zatrzymał, acz mu już tam nie bardzo wysilać się trzeba; sama okazya dość tam siły ma na krewkość twoię: chęci mięsza, rozum zaślepia, pożądliwości wznieca i zapala: I na co tego długo dowodzić, wiem, że sami po upadku na nic bardziey przyczynę grzechu nie zwalacie, tylko na okazyą zwyczaynie pierwszego Rodzica swego. Pytał się Bog Adama po grzechu: *Adam ubi es?* (f) Gdzieżeś Adamie? w cożeś to zabrnął? coż ś uczynił? *Mulier quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno.* Niewiasta, prawi, ona, którąś mi dał za żonę, zwiodła mię. Także i wy to na tę, to na owę okazyą grzech i winę swoię zwalacie. Wszak tak? a jeszcze przed upadkiem chcecie w siebie wmawiać, że wam ona okazya nie jest niebespieczna. O Chrześcianie! niech was ta perswazya nie uwodzi. Okazya bliska i doznana, zawsze jest niebespieczna, i bardzo śliska: pomoc łaski Boskiey potężnie jest przez was samych osłabio-

---

(f) *Gen:*

na i oddalona: à krewkość waſza, płocha jeſt bardzo i porywcza do złego. Nic tedy wam nie zoſtaje, tylko prętka i ſtateczna z takich okazyi ucieczka. *In occaſione peccandi apprehende fugam, ſi vis invenire victoriam,* mówi S. Auguſt: w okazyi grzechu chwytay ſię ucieczki, jeśli chceſz znaleść zwycięſtwo. Niewſtydź ſię tu uciekać, gdzie nie możeſz inaczey zwyciężyć. Wielki to zyſk w krótkości zawarty od naywyżſzey Opatrzności, mówi S. Cypryan, że cnota i zwycięſtwo przez pierzchliwą bojaźń i ucieczkę ſtaje ſię. Krewki i ſłaby jeſteś, pomocy tu na tym mieyscu nieſpodziewać ſię; nieprzyiaciel potężny, uciekać koniecznie potrzeba. Uciekającego pomoc zwyciężająca ſpotyka: *Discede ab iniquo, & deficient mala abs te.* Uchodź od złego, à uſtaną grzechy twoje. Obrońco w tobie ufających Boże! bez którego nic nie jeſt trwałego, nic świętego: rozmnoż nad nami litość Twoię; abyśmy pod rządem i przewodnictwem Twoim, tak przechodzili przez dobra doczesne, iżbyśmy nie utracili wiecznych. Przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, &c. Amen.

NA NIEDZIELĘ IV. po SWIĄTKACH

Per totam noctem laborantes, nihil cæpimus. *Luc.* 5.

Całą noc pracujący, niceśmy nie ułowili.

NAywięcey na świecie jest takich ludzi, co na swoje nieszczęście narzekają; naywięcey takich, co acz wiele pracują, nic się jednak im w pracy ich nie szczęści.

Nie maszci *Chrześć:* na świecie onego bajecznego szczęścia, albo nieszczęścia, o ktorym pletli Poganie, i ktore teraz niektorzy nie dobrze o Bogu w wierze wycwiczeni ludzie imaginują sobie: szczęście nasze, albo nieszczęście nic innego nie jest, tylko wola Boska błogosławiąca, albo też wola Boska nie błogosławiąca. Ani możem w inszym zdaniu mowić, że ma kto szczęście, lub nieszczęście, tylko tak, iż mu Bog błogosławi, albo nie błogosławi.

I takie to było nieszczęście Apostolskie, że całą noc pracując, nic nie ułowili, to jest: wola Boża w tym połowie im nie błogosławiąca. Ale czemuż to Bog w tym połowie Apostołom nie błogosławił? czemu nie zawsze ludziom we-

dług zamierzenia ich pracy błogosławi? Zbytnie to śmiałe o woli Pańskiey pytanie, z którym się częstokroć niecierpliwi ludzie odzywają: Dość nam tego, że wola Boska czy to błogosławiąca, czy nie błogosławiąca, zawsze ku nam dobra jest: i kiedykolwiek nam nie błogosławi, czyni to z dobroci swoiey, i dla naszego dobrego. Nie błogosławi nam czasem na ukaranie grzechow naszych. Nie błogosławi czasem dla doświadczenia czyli pokazania i umocnienia cnoty naszey. Nie błogosławi, pod tym niebłogosławieństwem wielkie swoje błogosławieństwo tając. Oto trzy przyczyny niebłogosławieństwa Boskiego, ktorymi niecierpliwość, i narzekania wasze wstrzymywać powinniście ludzie, ktore też będą dalszą materyą dzisieyszego Kazania.

Nie błogosławi Bog czasem na ukaranie grzechow naszych, więc to karanie pokornie przyimować powinniśmy; to w 1. *Części*. Nie błogosławi dla doświadczenia, pokazania, i utwierdzenia cnoty naszey, więc to doświadczenie cierpliwie i mężnie znosić powinniśmy; to w 2. *Części*. Nie błogosławi czasem, pod tym nie-

błogosławieństwem wielkie swe błogosławieństwa taiąc, więc to niebłogosławieństwo z wielką miłością i dziękczynieniem przyimować powinniśmy; to w 3. *Części* pokażę. Day Panie dobrotliwy; aby to było z pożytkiem naszym, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętszey Matki Twoiey. Ave Maria.

CZĘSC I.

NAyczęściey *Chrze:* Bog nam nie błogosławi na ukaranie grzechow naszych, i to naybarziey nam zalecać powinno dobroć Boską, że nas w tym jeszcze życiu karze za grzechy nasze. Izali może kto wątpić, że cożkolwiek mu przeciwnego zdarzy się, to z grzechu, z grzechu jakiegokolwiek początek wzięło? à Bog pospolicie używa tego na wykonanie sprawiedliwości swoiey, co grzesznikowi było pomocą, lub okazyą grzechu jego. Czyni się częstokroć ciału wygoda taka, ktora prawa Boskiego znacznym uszczerbkiem bywa. Ciałoć było okazyą tego przestępstwa prawa, ciało też będzie Instrumentem ukarania tego grzechu: w samych onych wygodach jego, wielką słabość

jego czuć będzieſz, i według miary pieſzczoty jego, nieznośne w nim boleści i choroby znoſić będzieſz. Uroda twoja wynoſiła cię nad innych, byłać przyczyną zaniedbania lub opóźnienia powinnego nabożeńſtwa, była okazyą z ciebie dobrowolną innym do zgorſzenia; uroda ta twoja ſtanie ſię inſtrumentem ſprawiedliwości Boſkiey, gdy chorobą, lub jakim przypadkiem zeſzpecona, ukaże cię oczom ludzkim tak nędzną, jako nędzna jeſteś w oczach Boſkich. Przyiaciel on waſz, dla którego upodobania wieleście pozwalać i czynić nie wątpili, będzie wam potym dla nieułagodzonego niczym humoru ſwego, dożywotnim i uſtawicznym krzyżem waſzym. Nie doznacie więkſzey niewdzięczności, jako od tego Syna i Córki, którymeście w pieſzczotach naywięcey pozwalali. Nie uczujecie więcey fraſunków, kłopotów, i zawiłych prac, jako w tey ſprawie u Sądu, którą z chciwości nieſłuſznego zbogacenia ſię zaczeliście. Utracicie tę fortunę, i te dobra z wielkim uciſkiem waſzym, które albo zle nabyte były, albo złego i ſwywolnego życia podnietą były. Wy tych i in-

nych przypadkow swoich przyczyny na rożne rzeczy zwalać, i narzekać będziecie; ale jeśli się w nich na grzechy wasze oglądać nie będziecie, nie traficie, nie trasicie nigdy na prawdziwą przyczynę nieszczęścia waszego. Właśnie jako o ukaraniu Babilonii mowił Prorok: *Veniet super te malum, & nescies ortum ejus.* (a) Przyidzie, prawi, na cię złe, à niebędziesz wiedziało początku i przyczyny jego.

Grzech, grzech Chrześc: jest naysłusznieyszą, i prawdziwą przyczyną wszelkiego nieszczęścia; dla grzechu to Bog nie błogosławi wam: częścią, aby się stało zadość sprawiedliwości Jego, częścią, abyście grzechy wasze przez pokutę porzucili. Przetoż karząc Lud swoy wybrany, zaraz mowi Pan przez Jeremiasza Proroka: *Scito & vide, quia malum & amarum est, reliquisse te Dominum DEUM Tuum* (b) Wiedz, prawi, à poznaway, żeć zła i gorzka rzecz jest, iżeś opuścił Pana Boga twojego. Kiedy zaś tak Bog w tym życiu karze was niebłogosławieństwem za grzechy wasze, nie-

(a) *Isaiœ* 47. (b) *Jeremiœ* 2.

jeſt że to oſobliwſzy dowod dobroci Jego ku wam? kiedy tak chce, abyście teraz czynili zadość ſprawiedliwości Jego, izali nie dla tego to czyni, abyście uſzli onego wiecznego dosyć czynienia w piekle? *à Domino corripimur, ut non cum hoc mundo damnemur.* (c) mówi Apoſtoł. Od Pana, prawi, bywamy karani, abyśmy nie byli z tym światem potępieni: i kiedy tym karaniem za grzechy, od grzechu was odwodzi, izali to nie dzieło miłoſierdzia Jego, w ktorym was chce zbawić? izali z tąd nie macie pokornie zdobywać ſię na on afekt Tobiaſza? *Ipſe caſtigavit nos propter iniquitates noſtras, & ipſe ſalvabit nos propter miſericordiam ſuam* (d) Onci nas pokarał dla nieprawości naſzey, i on nas zbawi dla miłoſierdzia ſwego. Czego barziey w tym życiu żądać powinniśmy grzeſznicy, jako aby pokuta naſza za grzechy była pełna i miła przed Bogiem? Coż nas w tym lepiey upewnić może, że pokuta naſza jeſt pełna i miła Bogu, jeśli nie to cierpliwe znoſzenie tych wſzyſtkich przeciwności, któ-

(c) 1. *Cor:* 11. (d) *Tobiæ* 13.

remi Bóg chce karać nas za grzechy naſze? Przeciwności te nie ſą na woli i upodobaniu naſzym: nie ſą to one okazałe umartwienia, do których ſię łacno własna miłość i prożna chwała wiązać może. Są to umartwienia takie, które nas poniżają przed światem, i nędznemi pokazują; w których ani prożna chwała, ani upodobanie natury nie znayduje ſię. I ponieważ nie od nas ſą wymyślone, ale od Boga przepuſzczone, więc ſą niby pieczęcią Boſką naznaczone, któremi naypewniey ſprawiedliwości Jego wypłacić ſię możemy. I czymże ſię iey wypłaciemy, jeśli tego zadosyć czynienia przyiąć nie zechcemy? Czy poſtami, czy jałmużnami, czy dobrowolnym umartwieniem, i modlitwami naſzemi? od których to ſłabością, to niemożnością wymawiamy ſię; i które rożną niedoſkonałością wykonania, i łacnością pochlebiania ſobie nieſkuteczne czynim? Jeśliż i te przeciwności, których ani uniknąć, ani wymówić ſię nie możemy, i które Bog nie nad ſiły naſze, na nas przepuſzcza, naſzą niecierpliwością nieſkuteczne do zadosyć uczynienia za grzechy naſze uczyniemy; coż nam zoſtanie, tylko

w tey niecierpliwości, przez którą w przeciwnościach folgi szukamy, i tu zgryzienie umysłu, i potym wieczne potępienie? Ach Panie! *hìc ure, hìc seca, hìc non parcas, modò in æternum parcas.* Tu mię pal, tu mię rąbay, jako się podoba, tylko mi na wieki wybacz! Cóż? jako się do tey cierpliwey pokory pobudzać mamy z tąd, ze te przeciwności odwodzą nas od grzechu, i ukazują nam, jak nikczemne są te rzeczy, dla których grzeszyliśmy?

Daniel chcąc obrzydzić Poganom bałwochwalstwo, wywróciwszy bałwochwalnicę, i zniozłszy smoka, ukazował im ze śmiechem: *Ecce quem colebatis!* (e) Owoż! coście to czcili. Tak z nami czyni Bóg w przeciwnościach. W chorobie ukazuie: owoż cielsko! któreś tak pieścił; owoż uroda! dla którejeś Boga obrażał. W odmianie fortuny, przyiaźni, sławy: owoż bałwany! którymeś się kłaniał, znikomość, prożność, wzgląd ludzki: we wszystkim jedna obłuda, jedno oszukanie! *ecce quem colebatis!* Owoż to, coście czcili! Ach kto to uważa-

 (e) *Daniel.* 14.

jąc, przeciwności niecierpliwie znosić będzie? kto w nich nikczemność rzeczy stworzonych poznawaiąc, swoię też nikczemność w grzechu dla nich uczynionym nie uzna, i za pokazanie sobie tey nikczemności Bogu dziękować niebędzie z Psalmistą? *Bonum mihi, quia humiliasti me.* (f) Dobrze, dobrze mi tak Panie, żeś mię uniżył, żeś mi pokazał nikczemność moię. Jeżeliż przeciwności tak pokornie przyimować powinniśmy, przeto, że je Bog przepuszcza na ukaranie grzechow naszych; jakoż je cierpliwie i mężnie znosić powinniśmy, przeto, że je Bog przepuszcza na doświadczenie, pokazanie, i utwierdzenie cnoty naszey?

CZĘŚĆ II.

Nigdy Cnota barziey obłudzie nie podlega, jako w szczęściu. Kiedy człowiek na swoich dobrach, na zdrowiu, na wolności, na sławie żadnego uszczerbku nie cierpi, i wszystko widzi pomyślnie sobie płynące, w ten czas mu barzo łacno wmówić sobie i drugim, że pobożny, pokorny, cierpliwy, sprawiedliwy: niech-

(f) *Psal:* 118.

że na niego przypadnie jakie niebłogosławieństwo Boskie, wnetże się pokaże, jaka jego ona cnota i pobożność była; à która szczęściem uśpiona była w nim passya, wnetże przypadkiem ocucona odezwie się, i wyda onego nabożnisia, jakim sercem służył Bogu, jaki w nim humor, jaki nałog przewyższa. Jeśli jest humoru srogiego i gniewliwego, wnet przeciwko Bogu pomruknie, na Opatrzność narzekać, na ludzi gniewać się, i srożyć zacznie. Jeśli nieco umysłu jest spokoynieyszego, wnet się do przyiacioł uda, aby sobie w nieszczęściu jaką pomoc i pociechę zjednał, i do tego wszystkie swe myśli i rady obròci. Jeśli jest bojaźliwy, w smutku, w żalach, we łzach tonąć będzie, uskarżaniem wszystkich uszy nabijać będzie. Jeśli polityk, twardą nie jakąś nieczułość po sobie pokazować będzie, i oną filozofską umysłu wspaniałość, która szczęście i nieszczęście na rówuey wadze zawsze mieć zwykła. Jeśli zaś jeszcze Wiary nieco i pobożności Chrześciańskiey jest pamiętny, udaje się na modlitwę, biega po Kościołach, z pła-

czem się przed Bogiem korzy; ale dla tego tylko, aby go Bog czym prędzey z tego nieszczęścia i przypadku wyrwał. Wszystkie te sposoby znoszenia przeciwności, nic innego nie pokazują, tylko albo utajoną dotąd nieprawość serca, albo wielką niedoskonałość pobożności i cnoty Chrześciańskiey.

Prawdziwy albowiem, wierny, i stateczny Chrześcianin, nieszczęściem jakim uderzony, jakby przestrzeżony, nie nieszczęście to swoje, ale przyczynę tego nieszczęścia pilniey uważa. Na pamięć sobie przywodzi zaraz pilniey grzechy swoje, do doskonalszey pokuty pilniey ma się, upokarza się barziey Bogu, i Jego opatrzności poddaje się; zdaje się cały na wolą Boską, i ćwiczeniem się w aktach cnot rozmaitych, w pobożności swoiey coraz barziey umacnia się. O! święte i prześliczne tey w przeciwnościach cierpliwości i męstwa Przykłady! Dawidzie Królu! Ty w onym uciekaniu od niewdzięcznego Syna, i w onym zabieżeniu twoim, któreć nieskrowity poddany Semei czynił, gdyć przytomni Panowie i żołnierze twoi, pomoc i posługę swoię do zemsty ofia-

rowali, z wielką cierpliwością i męstwem wstrzymując ich, gorliwie mówiłeś: *Dimittite eum,- Dominus enim præcepit ei, ut malediceret David: & quis est, qui audeat dicere, quare sic fecerit?* (g) Daycie mu pokoy, abowiem Pan kazał mu, aby złorzeczył Dawidowi, i ktoż jest, ktoby śmiał rzec: czemu tak uczynił? Abrahamie Patryarcho! jakoś ty jedynę domu, imienia, i błogosławieństwa swego nadzieię Izaaka, za rozkazem Boskim na krwawą Bogu ofiarę cierpliwie i mężnie prowadził? i więc zasłużyłeś u Boga i na darowanie sobie onegoż Syna, i na onę Boską pochwałę: *Nunc cognovi, quod times DEUM.* (h) Terazem, mówi, doświadczył, teraz znać, że się boisz Boga. Tobiaszu świątobliwy Oycze! jakoś ty nad podziwienie wszystkich, w przeciwnościach twoich wyśmiania ludzkiego pełnych, cierpliwy i mężny był? i na dowod twey wyprobowaney cnoty, rzeczonoć od Anioła: *quia acceptus eras DEO, ideo necesse fuit, ut tentatio probaret te,* (i) Żeś, prawi, przyiemny był Bogu, przeto

---

(g) 2. *Reg:* 16. (h) *Genes:* 22. (i) *Tob:* 12.

trzeba było, abyś przeciwnością doświadczony był. Jobie Swięty wielki w Hussey∫kiey ziemi bogaczu, oraz i łazarzu! jakoś ty dziwnie mężnie, i cierpliwie całey fortuny i domu twego upadku, w jedneyże godzinie ze wszech ∫tron opowiedziane okropne nowiny przyimował? *Dominus dedit, Dominus ab∫tulit; ∫icut Domino placuit, ita factum e∫t: ∫it nomen Domini benedictum.* (k) Pan, mówiłeś, dał, Pan i odebrał; jako ∫ię Panu podobało, tak ∫ię ∫tało; niech imie Pańskie będzie pochwalone. Ani zgrze∫zyłeś naymniey we w∫zy∫tkich przeciwnościach twoich u∫tami twemi, za świadectwem Ducha Swiętego, którymi barzo łacno je∫t w przeciwności zgrze∫zyć. Owo jako *Chrześć:* tych Swiętych Oycow Bog przeciwnościami doświadczał, i ich cnotę Swiatu ukazował, à w łasce swoiey umacniał. *Tentati ∫unt Patres no∫tri, ut probarentur, ∫i verè colerent DEUM* (l) mówiła Judyth: Ku∫zeni ∫ą w przeciwnościach Oycowie na∫i, aby byli doświadczeni, jeśli prawdziwie czcili Boga.

(k) *Job:* 1. (l) *Judith:* 8.

Tak też i teraz Bog tegoż sposobu mądrości swoiey używa w przeciwnościach naszych, i używać nie przestaje, nie dla innego końca, tylko dla doświadczenia, pokazania, i umocnienia wiary i miłości naszey ku Bogu, z wielkim zawsze dobrym naszym. *DEUS omnis gratiae, modicum passos ipse perficiet, confirmabit, solidabitq;* (m) mówi Apostoł. Bog, prawi, wszelkiey łaski, maluczko nas utrapionych uczyni doskonałymi, utwierdzi i ugruntuje. Takiego tedy w przeciwnościach doświadczenia i utwierdzenia cnoty swoiey, jeśli się kto lęka, jeśli w nim sobą trwoży, i niercierpliwie ie przyimuje; jakoż może szczerze i poufale odezwać się przed Bogiem, że go kocha? A jednak łacno, i często, jako powinniśmy, złym się odzywamy; miłuję cię Boże móy! nadewszystko: gdzież są dowody tey miłości waszey ludzie w naymnieyszych przypadkach niecierpliwi? móy Boże! mielibyśmy z Psalmistą, z onym Mężem według serca twego wołać do Ciebie: *Proba me DEUS, & scito cor meum, & vide, si via*

(m) 1. *Petri* 5.

iniquitatis in me eſt, & deduc me in via æterna (n) to jeſt: doświadczay mię Boże, i poznay ſerce moje, i obacz. jeśli jeſt we mnie droga nieprawości, à prowadź mię drogą wiekuiſtą, drogą, która ſię kończy żywotem wiecznym: wierząc o dobroci twoiey, że nad ſiły naſze nas nie doświadczaſz, i przy każdym doświadczeniu zaraz doſtateczną łaſkę wytrwania daješz, my nie tylko nie żądamy tego, ale ſię też lękamy, i niecierpliwie je z ſiebie zſtrząſamy. Jakoż będzie ukoronowana nie doświadczona cnota naſza? Nie *Chrześć:* nie można nam inaczey oſiągnąć onę koronę, tylko w cierpliści. *In patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras.* (o) mówi nam Chryſtus Pan: w cierpliwości, w cierpliwości otrzymacie, czyli zbawiwicie duſze waſze.

CZĘSC III.

ALe prze Bog! co ſię dzieje? trudno wierzyć temu: izali to przyſtoi na dobroć Boſką, tak ſrogo i nie litościwie nas wiernych ſwoich doświadczać? Stulcie bluźnierſką gębę ludzie

(n) *Pſal:* 138. (o) *Luc.* 21.

nie cierpliwi! Izali grzechy waſze większego karania nie wyciągaią, których złość i zniewaga przeciw Bogu jeſt nieſkończona? Izali Korona ona wieczney chwały, za te płoche i wiatrem próżności tylko nadęte cnotki waſze, wam dana być może? którą nie będzie koronowany, tylko kto przyſtoynie walczyć będzie. Izali inaczey wy wniść do oney Chwały chcecie, aniżeli Pan, Wódz, i Król naſz Chryſtus? któremu trzeba było, aby cierpiał, i tak wſzedł do Chwały ſwoiey, któremu gdy kto nie ſtaje ſię podobnym, nie jeſt z liczby przeznaczonych do oney chwały Jego. *Quos præscivit, & predeſtinavit conformes fieri imaginis fili ſui.* (p) mówi Apoſtoł. Których, prawi, Bog przeyrzał, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego. Kłamcami bylibyście, gdybyście śmieli mówić, że grzechu nie macie; niezbożni bylibyście, gdybyście kary za grzech nie chcieli przyiąc; cożbyście byli, gdybyście na wzór Syna Boſkiego, karzącey Oycowſkiey ręki Boga waſzego cierpieć nie chcieli? któryż dobry Oyciec

---

(p) *Rom:* 8.

nie karze i nie ćwiczy w dobrym Syna swego? Jeśliż wy u Boga bez karania jesteście, coż tedy jesteście? pewnie nie jesteście Synami jego, jak mówił Apostoł: *Quodsi extra disciplinam estis, ergo adulteri & non filii estis.* (q)

Widzicie Ludzie, jako Bog pod tym ukaraniem waszym, pod tym niebłogosławieństwem, wielkie swoje błogosławieństwa tai i ukrywa.

Kocha was jako Synow, i jako Synow swoich karze was za czasu, abyście godnemi stali się wiecznego dziedzictwa Jego. *Quem diligit Dominus, castigat, & quasi Pater in filio complacet sibi.* (r) mówi Mędrzec. Kogo, prawi, miłuje Pan, tego karze, à jako Oyciec w Synie kocha się. Karze was nie z gniewu, ale z dobroci i żądzy, abyście dobrymi byli, i z cnoty w cnotę postępując, do wyższych darow i łask jego sposobni stawali się. *In paucis vexati, in multis benè disponentur* (s) mówi tenże Mędrzeć. Na małe bywszy utrapieni, w wielu, w wielu dobrze będziecie sposobieni. Jako obraz swóy wyra-

---

(q) *Hebr:* 12. (r) *Proverb:* 3. (s) *Sap:* 3.

żił na was, tworząc was na podobieństwo swoje; tak obraz Syna swego wyrazić chce na was, czyniąc was uczęstnikami cierpienia Jego. *Praedestinavit conformes fieri imaginis Filii sui.* Przeznaczył Bog, abyście podobni byli obrazowi Syna Jego. Nie widzicież tu dobroci Jego ku wam? Możecież słusznie tey dobroci Jego uszczypliwie przyganić w przeciwnościach niecierpliwi ludzie? Zeby można było wam bespiecznie na jaką przeciwność narzekać, trzebaby sobie wyperswadować, że ta przeciwność albo nie słusznie na was, albo na złe wasze jest przepuszczona: Możecież to ludzie o Bogu i pomyślić, który nieskończenie jest sprawiedliwy, i nieskończenie dobry? Przepuszcza Bog na was tę przeciwność dla tego, albo żeście zgrzeszyli, albo żebyście nie zgrzeszyli. Czy nie słusznaż jest cierpieć, ponieważeście zgrzeszyli? czy nie pożytecznaż jest cierpieć, abyście nie zgrzeszyli? czy więceyże sobie, niż mądrości Boskiey przypisać chcecie, iżbyście śmieli obiecować, że wszczęściu nie zgrzeszycie? doznajecie na drugich, doznaliście na sobie, że nayłacniey w szczęściu grzech się

dopuſzcza. Przepuſzcza Bog na was tę przeciwność, aby waſzę w niey cierpliwość i cnotę ukoronował: czy ſłuſznież mógł by Bog ſprawiedliwy koronować nie doświadczonych i niezaſłużonych? czy nie dobrzeż wam czyni, gdy was w cierpliwości doświadcza, aby ukoronował? Któryż uczciwy i honoru chciwy Dworzanin, uſkarża ſię na ciężkie prace od Króla na ſię włożone, widząc, że przez nie do nayważſzey w Króleſtwie jego godności ſpoſobi ſię? izali ſię raczey nie kocha w nich i nie cieſzy?

Duſze mało wierne i leniwe! coż wy ſobie naylepſzego Boga, w przeciwnościach waſzych ſurowego i okrutnego malujecie? któregobyście miały za naylepſzego i naymiłoſiernieyſzego ſądzić z przyczyn tych, dla których tę przeciwność na was przepuſzcza. By nayokrutnieyſze były te przeciwności, wſzelka jednak ich ſrogość niczym nie tchnie, tylko miłoſierdziem nieſkończonym, jako wyznawał srożącego ſię na ſiebie Boga Auguſtyn Swięty: *Aderas tu DEUS, miſericorditer ſæviens, miſericorditer ſæviens.* Byłeś, mówi, Boże ze mną mi-

łościwie srożący się, miłościwie srożący się. Móy Boże! kto to, i jakiemi argumentami wyrazi tym ludziom, jakie ty błogosławieństwa miłosierdzia swego, w tych niebłogosławieństwach i przeciwnościach naszych ukrywasz? O Swięta Wiaro! Precz Ciała i Swiata zdaniami zaslepiony rozumie! Swięta Wiaro, ty mię w tym nie omylnie upewniasz, i do tego pobudzasz, abym wszystkie przeciwności moje, nie tylko jako zadosyć czynienie za grzechy przyimował, nie tylko jako doświadczenia serca mego wierności, cierpliwie i mężnie znosił; ale też abym w nich, jako w osobliwych dobroci Boga mojego błogosławieństwach kochał się i cieszył.

Czyńcie, co chcecie niecierpliwi ludzie! to jedno wam zostaje, albo w tym życiu, i po śmierci na wieki cierpieć, jeśli w przeciwnościach waszych bluznierśko niecierpliwemi być nie przestaniecie: albo po krótkiey tu cierpliwości, wieczną wytrwania koronę osiągnąć.

O Panie! ponieważ nie inaczey, tylko przez utrapienia chcesz mię uczynić przystoynym chwały Twoiey instrumentem; zsyłayże, zsy-

łay na mię te utrapienia na ukaranie grzechów moich, do których się pokornie przyznaię! Doświadczay mię sobie, i umacniay mię nimi w miłości Twoiey, w którey barzom słaby i niestateczny! Pokazuy mnie miłościwie te srogie na pozor, ale pełne w sobie błogosławieństwa znaki miłosierdzia twego, i zadatki wiecznego szczęścia, bo go na dewszystko pragnę otrzymać. Kędy gdy stanę, o jako cię wdzięcznym sercem wychwalać będę onymi wiernego sługi twego Tobiasza słowy: *Benedico te DEUS Israel, quia tu castigasti me, & tu salvasti me!* (t) Błogosławionyś na wieki Boże Izraelski, Boże móy! boś Ty mię ukarał, i Ty mię zbawił. Amen.

(t) *Tob:* 11.






NA NIEDZIELĘ V. po SWIĄTKACH

Ego autem dico vobis: quia omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit judiciô. *Matth.* 5.

Ja zaś mówię wam: że każdy, który się gniewa na brata swego, godzien będzie sądu?

WIelka zda się być ostrość prawa Ewangelii Chrystusowey, że nie tylko zabijać, czego prawo natury zakazuje; ale też i gniewaćsię na bliźniego, co z natury pospolicie pochodzi, nie pozwala: a no to CC. w Chrystusie NN. nie tylko nie jest ostrość naturze przeciwna; ale też jest nayskutecznieyszym i nayłagodnieyszym zatamowaniem i przeszkodą onego obrzydłego naturze skutku, zabóystwa; z kąd bowiem częściey zabóystwo pochodzi, czyim bardziey jest skutkiem? jeżeli nie gniewu.

Gdybyż gniewać się wolno było, gdyby prawem Ewangelii każdy Chrześcianin gniew wstrzymywać i poskramiać nie był powinien: jakby często i łacno gniew do onego okropnego naturze skutku swego, do zaboystwa przychodził? Ale co ja tu tylko o Chrześcia-

nach mówię! nie famey tylko dofkonałości Chrześciańfkiey, ale wfzelkiey rozumney ludzkości to prawo jeft: tego fobie nie pozwalać, i to fobie mieć za obrzydłą i okropną rzecz, co tak obrzydłego i okropnego naturze fkutku, przyczyną bywa,

Ale czy każdyż gniew jeft tak obrzydłego i okropnego fkutku przyczyną? czy zawfzeż gniew winien fądu? ponieważ ta paffya także naturze od Stworcy fwego wlana jeft, jako i miłość? to na dłużfzą uwagę wziąć należy CC. abyśmy poznawfzy kiedy, i jako gniew jeft zły, i złość czyniący; do pofkromienia i umiarkowania jego fkuteczniey przyłożyć fię mogli. I to będzie materią dzifieyfzego Kazania. Kiedy, i jako gniew jeft zły i złość czyniący, to *w pierwfzey* Części obaczym: jako zły gniew pofkramiać i miarkować powinniśmy, to *w drugiey Części* przełożę. Day nayłafkawfzy i nayciżfzy Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem, ku większey czci i chwale Twoiey. za przyczyną N.M.T. Ave Maria.

CZĘSC

CZĘSC I.

NIe każdy gniew jeſt zły, nie każdy jeſt grzechem. Kiedy gniew łączy ſię z rozumem i jemu ſłuży, kiedy zdrowych i trzeźwych, i żadną paſſyą nie ubieżonych rad jego ſłucha, i naymniey nie odſtępuje, w tenczas gniew nietylko nie jeſt grzechem, ale też wielką cnotą ſprawiedliwości, albo przynaymniey różnych cnot początkiem i pomocą wielką być może. Z takiego też gniewu z rozumem zdrowym złączonego pochodzi doſkonała i ſkuteczna pokuta: bo coż jeſt człowiek pokutuiący? mówi S. Aug. tylko człowiek na ſiebie ſamego rozgniewany. *Quid eſt homo pœnitens? niſi homo ſibi iratus.* Z takiegoż gniewu pochodzi ona święta gorliwość przeciwko wyſtępkom świata, z iakim gniewem odzywał ſię Mąż on według ſerca Bożego Dawid: *Vidi prævaricantes & tabescebam, quia eloquia tua non cuſtodierunt!* (a) Widziałem, prawi, przeſtępce i schnąłem, że nie ſtrzegli wyroków twoich Panie! *Nonne, qui oderunt te Domine, oderam, &*

Kaz: X. Glaz: Tom: II. (a) *Pſal.* 118. Q

ſuper inimicos tuos tabescebam? perfectô odio oderam illos. (b) Izalim, prawi, niemiał w nienawiści tych, którzy cię nie nawidzą Panie? izali nie schnąłem nad nieprzyiaciołmi twemi? doſkonałą nienawiścią nienawidziałem ich. Doſkonałą, mówi, nienawiścią nienawidziałem ich, to jeſt: taką nienawiścią, która grzech ſam na celu ſobie ſtawi, à nie ſamego grzeſznika: używa bacznie i roſtropnie gniewu, jako potrzebnego inſtrumentu na obalenie i wyniſzczenie grzechu, à nie na obalenie i źniſzczenie człowieka. *Contere brachium peccatoris & maligni, quæretur peccatum illius & non invenietur.* (c) Owo doſkonałość gorliwey nienawiści Dawidowey: ſkruſz, prawi, Panie ramię, czyli moc grzeſznika i złośnika: będzie ſzukany grzech jego, à nie znaydzie ſię. Skruſz ramię grzeſznika: to wyrażenie gorliwości gniewu. Nie znaydzie ſię grzech jego: to jedyny cel i zamiar tego gniewu. Krótko mówiąc: gniew rozumny czyni Sędziow bezwzględnych; Goſpodarzów i przełożonych czuynych; uma-

(b) *Pſal:* 138. (c) *Pſal:* 10.

cnia męſtwo, ożywia roſtropność, pobudza i pomaga do wykonania wielkich cnot, i wielkiey świątobliwości; tak dalece, iż częſtokroć wiele cnot bez takiego gniewu imię i iſtotę cnoty tracą. Do takiego gniewu ſamże Duch S. pobudza, gdy mówi: *irascimini & nolite peccare.* (d) gniewaycie ſię, à nie grzeſzcie, gniewaycie ſię, abyście nie grzeſzyli.

Ale jako gniew z rozumem złączony i jemu poſłuſzny, jeſt wielce ſkutecznym i pomocnym cnoty inſtrumentem, tak w tym ſtanie zepſowaney natury, w którym po grzechu zoſtajemy ludzie, łacno w nas ta paſſya gniewu rozum ubiega, i tak nas częſtokroć oſzukiwa, iż gdzie naylepiey mniemamy, że rozumnie gniewamy ſię; tam naygorzey przeciwko rozumowi błądzim, i przeciwko prawu natury grzeſzemy. Jak częſto albowiem w nas gniew nie ze zdrowego i ſpokoynego rozumu przeświadczenia, ale albo z naturalney choleryczney komplexyi, czyli onego delikackiego nazbyt i niedotkliwego umyſłu, albo z długiego i gorzkiego pa-

(d) *Pſal:* 4.

mięrania i rozważania krzywdy, albo z zakrwawionego i z mſty chciwego ſerca pochodzi? Kiedy zaś z takich początkow pochodzi, jak łacno z granic ſłuſzności wyſtępuje, rozum ubiega i mięſza, i aby mu do nayzłośliwſzych ſztuk ſłużył, jakby oślepionego porywa? Jak prędko z jedney iſkierki płomieniem wybucha, za lada okazyiką ſzemrania, zwady, przekleńſtwa w znieca? podeyrzenia i rozerwania przyiaźni czyni; nakoniec wzajemnych krzywd, i nieśmiertelnych niezgod, wściekłych poiedynków i zabóyſtwa przyczyną i dowodźcą bywa. I ktoż zatym nie widzi, jak ciężko we wſzytkich tych początkach, poſtępkach i ſkutkach ſwoich grzeſzy?

Grzeſzy ciężko poczynaiący ſię w myśli, źle życząc drugiemu, cieſząc ſię z nieſzczęścia jego, smucąc ſię z pożytku jego, nienawidząc oſoby jego, i zemſty żądając. Grzeſzy cięższey wypadający w ſłowach, gdy cożkolwiek przykro, uſzczypliwie, z uięciem ſławy, z kłamſtwem, z potwarzą, z przeklęctwem, z przyſięgą, z bluźnierſtwem mówi. Grzeſzy nayciężey w ſkutkach, gdy rzeczą ſamą uſzczerbku jakiego na

dobrach, na zdrowiu, jakimkolwiek ſpoſobem i ſztuką, jeſt przyczyną drugiemu. My tedy CC. uważając te własności i ſkutki gniewu od rozumu odchodzącego, czyli swym zapędem rozum oślepiającego i wywracającego, czy będziemyż potrzebowali większych dowodów nieznośney złości jego? i większych pobudek do obrzydzenia jego ſobie, à ſzukania ſpoſobów umiarkowania jego? złośliwy on jeſt w początkach ſwoich, gdy jego pierwſzy impet poſtrzegłſzy, nie wſtrzymujemy, złośliwy jeſt i winien ſądu. Złośliwy jeſt w dalſzych poſtępkach ſwoich, gdy go żądzą zemſty w ſercu zatrzymujemy, różne ſpoſoby i czasy do zemſzczenia ſię upatrujemy, i różne znaki nienawiści, pogardy, zelżywości pokazujemy; à póki rzeczą ſamą wykonać zemſty nie możemy, ſłowy mścić ſię przed drugiemi nie przeſtajem, złośliwy jeſt i winien już rady, iż wątpliwa tu zęſtokroć ſprawa bywa: zgrzeſzyłeś już śmiertelnie, czyli tylko powſzednie? Jakoż jeſt złośliwy, i bez wątpienia już, bez ſądu i rady winien jeſt ognia piekielnego, kiedy do większey potwarzy i nienawiści, do ſamego wykonania

wielu złości przyprowadza?

Przyprowadza zaś barzo łacno, bo jako łacny jest kto do gniewu, tak łacny będzie do wszelkiego grzechu. Wyrok to jest Ducha S. w przypowieściach: *qui ad indignandum est facilis, erit ad peccandum proclivior:* (d) kto, prawi, do gniewu jest łacny, będzie też do grzechu skłonnieyszy; skłonnieyszy do grzechu i nie jednego: gniew albowiem jak mówi S. Hieron: jest weyściem i drzwiami wszelkich grzechów, wszelkich złości: *janua vitiorum omnium iracundia est,* i przyczynę tego naturalną daje S. Tomasz D. A. mówiąc: że rozum jest stróżem duszy na odcalenie i odpędzenie grzechu, tak gdy tego stroża gniew oślepia, i z straży spycha, tedy wrota wszytkim grzechom i szkaradnym występkom otwarte zostawuje. Wpada zaraz gruba nieuwaga tego wszytkiego, na coby pierwsza baczność zawsze być miała: powaga lat i godności tey osoby, na którą się gniewamy; związki nayściśleyszych i nayświętszych przyiaźni, wszytkie pod nogi idą. Nad-

(d) *Prov.* 29.

to ſam on oślepiony już rozum na obronę wſzytkich gniewu nieprawości, jakby wſzytko dobrze widzący i ſądzący, ſtawi ſię; ſamą tylko ślepotą ſwoią w uporze trwa, ſamym tylko nierozumnym gniewem, i wymuſzonemi iego dowodami wſzyſtkie złości ſwoje za ſłuszne udać uſiłuje. I któryż tam grzech, która złość nieznaydzie ſię, z kąd wſzytkie cnoty, wſzytkie rozumnego człowieka przymioty wypaste są: Rozum, uwaga, ſpokoyność, roſtropność, ſprawiedliwość, miłość, człowiek na koniec cały z ſiebie ſamego wygnany jeſt: jak mówił Hugo à *S. Viktore*: bo gdy inne grzechy albo tylko Boga obrażają i wydzierają człowiekowi, w którym Bóg mieſzka przez łaſkę ſwoię; albo bliźniego i przyiaciela, który w nim przez miłość niby jedenże z nim zoſtaje; gniew nad to wſzytko, ſamego człowieka jemu ſamemu wydziera: *Superbia mihi aufert DEUM, invidia proximum, ira me ipſum.* Pycha, prawi, wydziera mi Boga, zazdrość bliźniego, ale gniew mnież ſamego, mnie ſamemu wydziera. Cóż może być nędznieyſzego, co obrzydliwſzego nad człowieka rozgniewanego? nie trzeba, nie-

trzeba mi więcey nędzę jego opiſywać, przypatrzcie ſię, tylko jemu ſami ſpokoynie i bez przywiązania do żadney ſtrony; wiele tam ſłów, miotania ſię, i rzeczy nie tylko śmiechu, pogardy, i obrzydzenia godnych, ale też do politowania i opłakania nędzy jego pobudzających pobaczycie.

O Panie! odwróć oczy i ſerca naſze, aby nigdy nie widziały i nie dozwalały w ſobie takiey złości i ſzpetności; obróć je do uważania, zamiłowania i naśladowania oney naypięknieyſzey Cnoty Cichości Twoiey, iżbyśmy za pomocą iey wſzelkiemi ſpoſobami złość onę i ſzpetność gniewu jak naydaley odwracali.

CZĘSC II.

SŁuchaymyż CC, co nam Xtus Pan na poſkromienie i umiarkowanie tak ſzpetnie wykraczającego gniewu za ſpoſob podaje: oto jako w przeczytaney dziſia Ewangelii, gniew gani i potępia; tak w nieyże potym ſiebie ſamego ſtawi nam za przykład przeciwney cichości: uczcie ſię, mówi, ode mnie, żem jeſt cichy i pokornego ſerca; *Discite à me, quia mitis ſum, &*

humilis corde, (e) Wſamey rzeczy tak jeſt CC, jako gniew nigdy nie chodzi bez pychy, tak do pokory zawſze ſię wiąże cichość. Pokorny nigdy nie gniewa ſię. Uczmy ſięż od Pana pokory, á wnetże w nas ſpokoyna cichość burzliwą gniewu paſſyą poſkromi i umorzy. Uczmy-ſię mówię od Pana pokory: od Pana! pokory! jakie pobudki do uczenia ſię?

Gdybym mówił: uczmy ſię pokory od ſługi, od brata, to jeſt od którego z SS. Pańſkich, mnieyby tym podobno wzruſzyć ſię dało ſerce naſze; ale kiedy mówię: uczmy ſię od Pana pokory; któreż ſerce tak twarde i podłe będzie, aby ſię do naśladowania Pańſkiey pokory nie pobudziło? móy Panie! izali obelżywości i zniewagi twoje mogą ſię porównać z naſzemi w naymnieyſzym punktcie, które my ſobie za wielkie barzo w lada ſłówku, w lada lekkomyślności naſzego bliźniego poſtrzegamy? Izali honor twóy nieprzewyżſza nieſkończenie nikczemność naſzę, o którey my urażenie tak ciężko narzekamy? Izali zemſta i gniew twóy nie ſkutecznieyſzy

(e) *Math:* 11.

byłby do poſkromienia i poprawienia złości i niesforności naſzych, a niżeli gniew naſz, w którym my pochlebiamy ſobie, że go do upomnienia i poprawy bliźniego używamy? Trzeba, mówiemy, tego i tego upomnieć, trzeba grzech jego ukarać, trzeba go rozumu nauczyć: czy trzebaż nam nowey i gorſzey złości, do naprawy cudzey złości? i nowego a cięższego grzechu do ukarania cudzego grzechu? i więkſzego nierozumu do pouczenia rozumu? Syn, ſługa, nie pilni są w powinnościach ſwoich: izaliż bez gniewu nie mogą być naprawieni? Humor tego i natura nie ludzka, nie podoba mi ſię: humor ten teraz od mego rożny, gniewem ſtanie mi ſię przeciwny. Nie mamy, nie mamy Panie, żadney przyczyny gniewem tak gwałtownym narabiać, więcey aniżeli cichością, i darziey aniżeli Ty! Ty jednak Panie uczyſz nas i ſłowy i przykładem: *Uczcie ſię odemnie, żem jeſt cichy i pokornego ſerca.* Widziemy Panie w całym życiu twoim więcey cichością i pokorą twoją, a niżeli gniewem i ſurowością nawróconych do ciebie grzeſznikow! Samoż ono z ſłuſznym i Boſką dobrocią umiarkowanym

gniewem wyrzucanie twoje z Kościoła ludzi nieprzystoynie tam bawiących się, nikogoż z nich nie nawróciło; Cichość zaś i pokora na krzyżu wywieszona, naywięcey do miłości i uszanowania twego pociągnęła! O Ludzie, o stworzenia, o CC! uczmy się od Pana, od Stwórcy, od Xtusa naszego cichości i pokory.

Ta to jest cnota CC, która nas właściwemi i znacznemi czyni uczniami Xtusowemi, czyli Chrześcianami; *In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem* (f) mówi Xtus, Ztąd, prawi, poznawać was będą wszyscy, że uczniami memi, że Chrześcianami jesteście, jeśli miłość zobopólną mieć będziecie; tę miłość, która przeciwnym sobie ludziom nie umie inaczey mówić, tylko łagodnie i przyiacielsko; która według nauki Ewangeliczney, nie oddaje za złe, tylko dobrym, modli się za prześladujących siebie, daruje krzywdę prędzey, niżeli o to proszona będzie, i ile może, też krzywdę z pamięci głozuje i wykorzenia. Swiat w swych zdaniach zepsowany

---

(f) *Joan:* 13.

ma tę cnotę za proſtotę i nieczułość jakąś, ale Bóg przyznaje iey wielką mądrość, jako w przeciwney niecierpliwości y gniewie wytyka głupſtwo: *qui patiens eſt, multa gubernatur prudentiâ,* mówi Duch S. *qui autem impatiens eſt, exaltat ſtultitiam ſuam* (g) kto cierpliwy jeſt, rządzi ſię wielką roſtropnością, à kto nie cierpliwy jeſt, wywyżſza głupſtwo ſwoje. Swiat tą cnotą gardzi jako podłością jaką, ſłabością, i bojaźnią umyſłu, ale ona zdaniem Mądrości przedwieczney, lepſza jeſt nad męża mocnego, i wojownika miaſta podbiiającego: *melior eſt patiens viro forti, & qui dominatur animo ſuo, expugnatore urbium* (h) Lepſzy, prawi, jeſt cierpliwy, a niżeli waleczny, i co umie miarkować umyſł paſſyami wzruſzony, więcey ma męſtwa i dzielności, a niżeli co miaſta wojuie. Słowem, ta to jeſt cnota, która tak nas oczom Boſkim i ludzkim ozdobnemi i miłemi czyni, jako gniew złośliwy czyni ſzpetnemi i obrzydłemi. Sami rozumnieyſi Poganie nie inaczey gniewem brzydzili ſię, jako i ſzaleńſtwem, i gniewliwego

---

(g) *Prov.* 14. (h) *Prov.* 16.

do ſzalonego przyrównali. Krótkimci prawda, krótkim ſzaleńſtwem jeſt gniew, ale jednakże ſzaleńſtwem jeſt, i nie tak wſpaniałość umyſłu światu upodobaną, jako raczey wielką i rzetelną podłość jego i ſłabość ukazuie. Umyſłu wielkiego rzecz jeſt własna, nigdy ſię nie gniewać i nie zapalać, nigdy obelżywey i uſzczypliwey mowy nie wywierać: podły zaś i ſłaby umyſł nigdy gniewu wſtrzymać nie może, nigdy nie jeſt w ſwoiey mocy: podobny do owego żądłowatego owadu i ſłabego robactwa, które ſię dotknąć nie daje, i od naymnieyſzego dotknienia żądłem ſię broni. Piękne zaiſte wyrażenie oney umyſłu wſpaniałości, którą ſobie gniewliwi ludzie w gniewie i niecierpliwości naymnieyſzego urażenia roją.

Ale izaliż ſami oni tey gniewu ſzpetności w ſobie nie poſtrzegają, kiedy z gniewu opłoną, wſzy do zdrowey im reflexyi przyiść trafi ſię. Poſtrzegają zapewne w tenczas przyczyny gniewu ſwego, całe niegodne tego wſzytkiego, co w gniewie mówili i czynili, czego przy zdrowey reflexyi nigdyby mówić i czynić nie chcieli. Wſtydzą ſię tego wſzytkiego w ſobie, i nieu-

wagą żalu wymawiaią się; uznaią, że możnaby-się było tam bez takiego gniewu obeyść, i lepieyby zapewnie rzecz swoię ułożyli cichością, a niżeli gniewem. Zdaniem tedy ichże samych gniew nic innego nie jest, tylko słabością, szpetnością, i upadkiem dobrego umysłu: cichość zaś CC. i pokora, to własna jest wspaniałości cecha i charakter; w cichości naywiększa chwała i pożytek, *Beati mites, quoniam ipsi possidebunt terram* (i) mówi Zbawiciel: Błogosławieni cisi, abowiem oni odziedziczą ziemię, jakąż ziemię? ziemię serca swego, w którym nie ustanną zawsze spokoynością cieszyć się będą: ziemię miłego w tym życiu z przyiaciołami i sąsiadami pomieszkania, która to przyiaźń, wasszymże zdaniem ludzie, jest naylepsza życia tego cząstka: ziemię nakoniec wiecznego i nie ograniczonego szczęścia w Niebie, o którey ziemi naybarziey tu mówi Xtus. Błogosławieni tedy cisi i w tym życiu, i po śmierci, abowiem oni odziedziczą ziemię i doczesnego, i wiecznego pokoju. Ktoż się z was CC. tey takiey

(i) *Matth:* 5.

cichości i pokory Pańskiey, tak w ſobie ozdobney i pożyteczney, tak u Pana miłey i popłatney nie zamiłuje? kto iey aktami wybuchającą w ſobie gniewu paſſyą tłumić i poſkramiać nie będzie uſiłował?

Chciał bym, mówicie, ale nie mogę, Choleryk z natury jeſtem. Prawda, że pierwſze gniewu zapędy nie są w mocy naſzey, i rzecz jaka zelżywość nam przynoſząca, łacno w nas i nieſpodziewaiących ſię gniew zapalić może; z tym wſzytkim nie możecie przec temu, że przy pomocy łaſki Boſkiey, jak tylko to wzruſzenie paſſyi poſtrzeżecie, gwałt ſobie uczynić i wybuchnąć paſſyi nie pozwolić możecie. Czy tegoż w was nie może dokazać miłość tego Pana waſzego cichego i pokornego, czego dokazują częſtokroć względy na Pana doczesnego, lub na jaki interes, o który ſię boicie, abyście go gniewem, i nie cierpliwością nie zepſowali ſobie? mòy Boże! jako mię zawſtydzają oni ludzie, co na dworze Panów ſwoich w oczekiwaniu nadziei ſwoich, wiele nie ſtrawnych kąsków cierpliwie i bez naymnieyſzego okazania gniewu i nie upodobania ſwego pożerają i tra-

wią! oniż to czynią naturalną siłą i uwagą, którą pierwsze zapędy gniewu ubiegają, i wstrzymują: ja mając pomoc łaski Twoiey, i uwagę straszliwych tajemnic wiary moiey, tegoż w sobie dokazać nie będę mógł?

Nie możesz zwyciężyć się, choleryk jesteś: gdybyś tylko miał żywą uwagę na to: jako Zbawiciel i Pan twóy od ciebie ciężko i nie raz obrażony, sprawiedliwy przeciwko tobie gniew swóy tyle razy wstrzymał, tyle razy i tak łacno krzywdęć swoię odpuścił, którego odpuszczenia i łaski i teraz jeszcze potrzebujesz i żądasz: jakoć tę miłość swoię oświadczył, iż czyniąc zadosyć sprawiedliwości za złości twoje, na krzyżu okrutnie dał się zabić: być że może, abyś tą uwagą nie mogł się zwyciężyć, i nie usiłował tę mu oddać wdzięczność, którey on jedynie od ciebie żąda, abyś to uczynił bliźniemu twemu ciebie gniewaiącemu, co on uczynił tobie wieczney śmierci godnemu? prze Bog! i toż jeszcze twego gniewu nie powściągnie? *quó iracundia sanari potest, si patientiâ Filii DEI non sanetur?* mówi S. Aug. czymże się, prawi, gniew zleczyć może, jeśli

cierpliwością Syna Boſkiego nie da ſię zleczyć?

Gdybyś uważył co za ſkutki ta paſſya gniewu działa i w tych, w których ſię poczyna, i w tych na których ſię wywiera; jako w gniewającym ſię nieporządne i nieprzyſtoyne zamieſzanie czyni, *impij quaſi mare fervens* (k) niezbożni, mówi jeden Prorok, jako morze wrzące: że jako morze póki ſpokoyne i pogodne, dziwnie pięknym jeſt widzialnego w ſobie Nieba źwierciadłem: wzruſzone zaś nawałnością, nic nie jeſt, tylko jeden piekielny ſtrach i obrzydłość; tak i umyſł człowieka ſpokoyny, cichy, ſkromny, Niebu równa ſię i Niebo ma w ſobie; gniewem zaś wzruſzony i zmieſzany piekłu czartowſkiemu równa ſię, którego też przeklęſtwa, bluźnierſtwa, i inne wściekłości znaki ukazuie w ſobie: na tych zaś, na których ſię gniew wywiera, jakie krzywdy i nieſłuſzności, jakie klęſki i ſpuſtoſzenia, jakie kłótnie i domowe woyny ściąga? być że może, abyś tą uwagą do jakieykolwiek ugody nie dał ſię ſkłonić raczey, a niżeli być przyczyną tak obrzy-

 (k) *Iſai.* 57.

dłych ſkutków? Tak ſądził, jeden Poganin Polityk Rzymſki: *conditionibus iniquis potius eſt ſtandum, quam impias inter Cives manus conſerere.* (l) lepiey, prawi, jeſt jakożkolwiek ſię godzić, a niżeli w niezbożne z domownikami kłótnie wchodzić.

Na koniec, jak nikczemna przyczyna, która cię do gniewu pobudza, właſna miłość, próżna chwała, nieukontentowana ambicya, oſzukana chciwość, wſzystko zdrowemu rozumowi jednego wſtydu materya! A przyczyna, którać ſię od gniewu wſtrzymać każe, tak poważna, jako poważne jeſt dobro wzajemnego pokoju, i wiecznego zbawienia, jak poważny jeſt Ten, Któryć to prawo daje: *Ego autem dico vobis*, to jeſt: ja zaś mówię wam.

O Panie! ſtraſzliwſzy mi jeſt ſąd Twóy nad wſzytkie zniewagi świata; milſze mi jeſt prawo Twoje nad wſzytkie racye i pożytki, które mi rozum gniewem oślepiony prezentować może. Proſzęż Cię przez one miłość, którą dwie tak różne i dalekie od ſiebie natury Boga i Czło-

---

(l) *Liv. l. 7. d. 1.*

wieka w jedney Osobie złączyłeś, i przez to Boga ludziom, ludzi Bogu przejednałeś; day mi tę łaskę, abym w miłości Twoiey Ciebie nadewszystko, á wszytko dla Ciebie i w Tobie miłując, przyiść zasłużył do oney jedności, w którey Ty żyiesz i króluiesz na wieki wieków. Amen.

NA NIEDZIELĘ VI. po SWIĄTKACH

Misereor super turbam *Marci* 8.

Zal mi tey rzeszy.

ZAl ten, i to miłosierdzie Pańskie nad onym głodnym ludem, i to cudowne rozmnożenie dla nich szczupłego pokarmu, iż więcey go potym zebrano, niżeli go pierwey było: nie tylko jest oświadczeniem i dowodem nieskończonego i wszechmocnego miłosierdzia Jego, ale też nauką i pobudką dla nas Chrześcianie w Xtusie Naymilsi, iżbyśmy do świadczenia innym miłosierdzia ochotnieysi i prędsi byli; pokazując nam tą rzeczą, jak wiele Miłosierdzie czynić może, jak wiele zyskować może.

Kiedy Pan litością zdięty siedm chlebow na

oney puſzczy rozdać między tyſiące ludzi kazał, à chleb ten w ręku Jego rozmnażał ſię, dawał znać, jako Miłoſierdzie i z małey rzeczy wiele czynić może; kiedy zaś po jedzeniu zbierać ułomki kazał, à ſiedm koſzow ich nazbierano, dał znać, jako Miłoſierdzie z małey rzeczy wiele zyſkować może.

Tego cudu miłoſierdzia czy nie poznali w tenczas, czy w krótce zapomnieli Uczniowie, kiedy, jak mówi tamże dalſza Ewangelia, fraſowali ſię, że mało z ſobą chleba mieli: o co ich tam potężnie Pan ſtrofuje. Boże nie day, Chrześcianie, abyśmy i my tę naukę i pobudkę miłoſierdzia za wątpliwą i próżną, albo za trudną ſobie i nie podobną mieli. Czy nie dosyć że na dowod tego, z dobrą pilnością uczynić uwagę nad ſamą tylko dziſieyſzą Ewangelią? ale gotów jeſtem wam Chrześcianie dalſzym Kazaniem tego dowodzić.

Miłoſierny i Jałmużnik i mało dając, wiele dać może: *to w pierwſzey części.* Jałmużnik więcey odbiera, niżeli daje; *to w drugiey części pokażę:* Ze i mało dając wiele dać może, z tąd ſię pokaże, że ta Cnota nikomu nie jeſt

trudna, każdy ją czynić może. Ze więcey odbiera, à niżeli daie, ztąd się pokaże, że ta Cnota wszystkim jest zyskowna. Jałmużnę każdy czynić może; z Jałmużny wiele każdy zyskować może; o to cała materia dzisieyszego Kazania. Za przyczyną M. B. Ave Maria

CZĘSC I.

JAłmużnik i mało dając, wiele dać może. To jest, chcę mówić Chrześcianie: że jako w ręku miłosiernego Chrystusa przy rozdawaniu chleba ubogim i głodnym ludziom, chleb on rośł i rozmnażał się, tak w ręku Jałmużnika mała jałmużna rośnie nie jako, i wielką, acz nie w oczach naszych, ale w oczach Boskich staje się. Bóg albowiem w miłosierdziu barziey, à niżeli się w osierze kochający, i małą jałmużnę, im z większym miłosierdzia ku bliźniemu i miłości ku Bogu affektem dana bywa, tym barziey szacuje i za większą u siebie poczyta.

Co może być mnieyszego i podleyszego, jako podać komu jeden kubek wody zimney? kubek jeden, iżbyś w dzwiganiu większego naczynia na pracę nie narzekał; wody zimney,

łożyć kosztu na drewka w zagrzaniu iey łożyć nie trzeba było, (jako tę reflexyą tu czynią SS. Augustyn i Jeronim) à jednak i ten tak mały i podły w oczach ludzkich uczynek miłosierdzia, w oczach Boskich wielki jest i poważny, i godnym go swey nadgrody sądzi. *Quicunq; potum dederit uni ex minimis istis, calicem aquæ frigidæ tantùm in nomine discipuli, amen dico vobis, non perdet mercedem suam* (a) Słowa są Chrystusa Pana: ktokolwiek, prawi, napoy poda jednemu z tych naymnieyszych, kubek wody zimney tylko w imie ucznia, to jest: dla tego, iż jest uczniem moim, za prawdę mówię wam, nie minie go nadgroda swoja. Jeden kubek wody zimney, dla miłości Imienia Chrystusowego w ubogim wyrażonego, ubogiemu podany, tak wielkiey jest u BOGA wagi, że o nadgrodzie jego nie może nie myślić: któraz już jałmużna tak mała i podła będzie, którąby przed Bogiem nie była wielka? Ty kubek wody zimney dajesz, za którąby nikt z ludzi i grosza nie zapłacił; à Bóg ci zań nad-

(a) *Math.* 10.

grodę swoię Boską, to jest wielką, i Bogu przystoyną gotuje, i płacic ci zań, jak za drogą rzecz jaką, chce i obiecuje. O zaiste nie wiem, jakoć ta woda w ręku twoich nowym Kananeyskim cudem w wino się zamienia! nie wiem, jako rzecz tak małą cudownie wielką czynisz! *Magnum est opus eleemosyna: ut homo faciat, quod DEUS facit!* dziwuje się i Augustyn S. Wielkie dzieło, wielka rzecz jałmużna każda, iż w niey człowiek to czyni, co czyni Bog! Bog Człowiek Chrystus, rozdając ubogim nie wiele chleba, cud on tak wielki z niego uczynił, jakby nie kilka chlebow, ale tysiące ich rozdawał; ty kubek wody podając, cud mi nie wiem jakiś nowy ukazuiesz, jakbyś tu nie wodę, ale nie wiem co naydroższego Bogu ofiarował: tamtego cudu przyczyną była wola Boska wszechmogąca, à tego cudu twego przyczyną nic innego nie jest, tylko wola twoja dobra więcey czynić nie mogąca. I być że to może, aby co czyni Bog Wszechmogący, to też czynił człowiek więcey czynić nie mogący? *ut homo faciat, quod facit DEUS?* i tak się Bogu podobał, jakby naywięcey czyniący? tak jest, Chrześcianie, miła Bogu i

wielka jest u Niego dobra wola czynić chcąca, choć wiele czynić nie mogąca. *Coronat DEUS bonam voluntatem, ubi non invenit facultatem*, mówi tenże S. Ociec: koronuje, prawi, tam BOG i samę dobrą wolą, mało jakby wiele czyniącą, gdzie nie znayduie przemożenia i zdolności.

Jest i drugi przykład, Chrześcianie, dobrey woli w małey rzeczy wielką jałmużnę czyniącey, który ukazał Chrystus Pan Uczniom swoim, między wielą bogaczami wielkie jałmużny do skarbu Kościelnego rzucającymi. Była to zaś jedna wdowa uboga, która z onemi bogaczami dwa grosze swoje wrzuciła. A Chrystus więcey, niż ludzie widzący, zwoławszy Uczniow swoich, rzekł im: *za prawdę powiadam wam, że wdowa ta uboga więcey za wszystkich wrzuciła* (b) Więcey za wszystkich wrzuciła? móy Panie! wżdy ona tylko dwa grosze wrzuciła, inni zaś złoto, i wiele jego rzucali; prawda, iey jednak dwa grosze więcey czynią, niżeli innych wiele złota. Każdy albowiem z

(b) *Marci* 12.

nich, mówił Pan, z tego, co im zbywało, dawał; ta zaś z ubóſtwa ſwego co miała, to oddała. Choćby i tak, jednakże Panie, kto więcey, to więcey dał, à kto dwa groſze, to dwa groſze? ah mylę ſię! ludzkie zdanie i ludzki rachunek mię uwodzi. Ani dwa groſze, ani wiele złota ważą co u tego Pana, ale affekt, affekt dającego. I złoto naylepſze nie dobry affekt fałſzuje, i dwa groſze dobry affekt wyzłaca. *Affectus divitem collationem aut pauperem facit, & pretium rebus imponit,* mówi S. Ambroży. Affekt dającego czyni bogatą albo ubogą jałmużnę, i cenę rzeczom danym naznacza: jaki affekt dającego jałmużnę, taka jałmużna. Affekt onych bogaczow rzucających złoto do ſkarbu Kościelnego, albo był próżny i próżney chwały chciwy, albo ſkąpy i nie według swey możności dający, przetoż i jałmużna ich złota, była próżna, nie doſtateczna i nic nie ważna: affekt zaś tey ubogiey wdowy dwa tylko groſze dającey, był pełny miłości Boſkiey, był datny według przemożenia ſwego, przetoż i jałmużna iey dwu groſzowa była ważnieyſza, niż innych złoto, była większa à niżeli innych

z tego, co im zbywało dających.

Prawda, że przykazanie o jałmużnie nie rościąga się daley, jak do dania ubogiemu tego, co nam zbywa; chybaby potrzeba nędzy ubogiego bliźniego większa była, à niżeli potrzeba wygody naszey: *quod superest, date eleemosynam*, (c) rozkaz jest Chrystusow, z tego co wam zbywa, dawaycie jałmużnę: z tym wszystkim, że w rachowaniu rzeczy zbywaiących często nas miłość własna oślepia, i sądzi za sprawiedliwą rzecz, to sobie na potrzebę zatrzymać, coby miłosierdzie sądziło na jałmużnę wydać; przetoż affekt dający z tego, co mu zbywa, zawsze będzie niedoskonały, i nie doważaiący miłosierdzia, choćby wiele dawał. Affekt zaś według przemożenia swego dający, acz mało daje, wiele jednak daje, gdy tyle daje, ile mu miłosierdzie dawać każe. *non quod fastidió exspuas, sed quantùm devotione conferas, æstimandum est.* mówi S. Ambroży. Nie co, jak nie miłe wyrzucasz, ale co z pobożności dajesz, to, prawi, jest wielkiego szacunku. Wie-

(c) *Lucæ* 11.

le tedy pobożna jałmużną czyni, choć mało daje; pobożny miłosierny jałmużnik i mało dając, wiele dać może.

Widzicież ludzie! jak nie trudna jest Cnota Miłosierdzia, jak łacno każdy wielką jałmużnę czynić może! *Jak będziesz mógł, tak bądź miłosierny:* (d) upominał temi słowy Syna swego świątobliwy Starzec Tobiasz, à przez niego upomina nas Duch S: jak będziesz mógł, tak bądź miłosierny: jeślić, prawi, wiele będzie, wiele też daway, jeślić mało będzie, i mało chętnie udzielać staray się. Jeśli możesz dać, day: jeśli nie możesz, łaskawym się pokaż, *mówi S. Augustyn.* Kto nie ma, z kądby czynił jałmużnę, tak wiele daje, ile dać chciał, bo chęcią i żądzą daje. *mówi S. Jeronim.* Niedawayciież niedawaycie się zaślepiać chciwością i własną miłością, ludzie mogący jałmużnę czynić! Jeżeli ubogi z tego, co ma nie wiele, i z tego, czego nie ma, dobrym affektem może wielką czynić jałmużnę; wy, którym Bog dał, z kądbyście mogli czynić jałmużnę, jako się wymówicie, że

(d) *Tob. 4.*

iey czynić nie możecie?

Są niektórzy, co swe jałmużny do testamentowych legacyi odkładaią. O Naymilsi! jałmużna testamentowa nie iest cale dobrowolna, nie z affektu miłosierdzia, ale z niemożności zatrzymania przy sobie pochodzi; zatym by naywiększa była, nigdy przed Bogiem tak wiele nieczyni, jak wiele czyni w życiu z miłosierdzia dana. I coż ty wielkiego czynisz, że z tego nie co ubogim testamentem leguiesz, co wszystko, jak nie swoie porzucać musisz? bać by się też trzeba, aby Bog na ubogich miłosierny, patrząc na nie użyte dla nich życie twoie, śmiercić prędzey nie przyspieszył, iżby czym prędzey ubodzy z testamentu twego jałmużnę wzieli!

Nie mam, mówią drudzy, czego dawać; ieśli z tego, co mi zbywa, dać powinienem, nic niemam, coby mi zbywało: Nie zbywać to, co na gry i karty wydaiesz? nie zbywać to, zkąd się często upiiasz? z kąd na przepych i emulacyą z wyższym stanem próżne i zbytne koszty łożysz? *Nulla desunt histrionibus, & vix necessaria habent pauperes.* Woła S. Chrysostom. Zbywa, prawi, na Kuglarzow i Komediantow, i na

inne tym podobne próżności, à na potrzebę ubogich nic ci nie zbywa. Nie zbywać to, co w szkatułach i ciemnych kątach nie dowierzając Opatrzności Boskiey troskliwie ukrywasz? o-ślepe rachunki! o niezbożne wymówki! albo fałsz to jest, żeć nic nie zbywa! albo nie przezornie i żartem tylko przykazał Chrystus: *co zbywa, dawaycie jałmużnę!*

Złe teraz czasy, mówicie, trzeba się opatrzyć abym się potym nie frasował, trzeba opatrzyć dziedzictwo dla dzieci, trzeba dać na prowizyą: Złe czasy: któż je ciężey znosić musi, i barziey ich doznaje, czy wy, w których próżności nic się nie odmienia, czy ubodzy, których nędza morzy? trzebać się opatrzyć, abyś-się potym nie frasował: próżna mowa: chciwość ta i staranie nigdy końca mieć nie będzie, chyby razem z życiem. *Omnia vitia senescunt, præter avaritiam.* Trzeba dać na prowizyą, trzeba opatrzyć dzieciom: Opatrzności naywyższa! jaką ty zelżywość od tych ludzi odnosisz! od kogoż oni to mają, co na prowizyą dać gotują, jeżeli nie od Ciebie? czyież barziey te są dzieci ich, Boże! jeżeli nie Twoje? czyież to jest przy-

kazanie, aby dawali jałmużnę, jeżeli nie Twoje? Ty im przykazujesz, aby dawali jałmużnę; Ty dzieci ich więcey kochasz, à niżeli oni; czy wydrzeć że im to chcesz przez jałmużnę, coś im dał na opatrzenie? o ludzie! nie rozumiecie, nie rozumiecie Opatrzności Naywyższey. Nigdy lepiey sobie i dzieciom opatrzyć nie możecie, jako przez jałmużnę! Jałmużnika dzieci nigdy nie żebrali. Nigdzież lepiey dać na prowizyą nie możecie, jako dając na jałmużnę. Jałmużna jest to handel między wszystkiemi nayzyskownieyszy: *ars omnium præstantissima*, jak mówi Chryzostom. Jako cóżkolwiek według affektu miłosierdzia i przemożenia swego dając, wielką jałmużnę czynić możesz: tak też wiele, wiele z niey zyskować możesz. Jałmużnik więcey zawsze odbiera, à niżeli daje. O to ludzie zysku pragnący naymilsza dla was materya drugiey Części Kazania! Day Panie, aby to naturalne żądzy ich ukontentowanie, było iey do nadprzyrodzonego miłosierdzia jaką taką pobudką!

CZĘSC II.

NIgdy przemysł ludzki krwawą swą pracą tak wiele nie zbierze, nigdy zbiorow tak bespiecznie nie zachowa, nigdy w używaniu ich tak szczęśliwy nie będzie; jako zbiera, zachowuje, i szczęśliwie używa datne i hoyne na ubogich Miłosierdzie. Zbiera zawsze sowicie, zachowuje wiecznie, używa i cieszy się po śmierci. Zyczyć tego sobie chciwość światowa może i życzy, ale dostąpić nigdy nie może. Cnota Miłosierdzia, acz tego nie ma sobie za pierwszy cel żądzy, zawsze jednak tego doznaje, i nie może nie doznawać. W tey rzeczy nie tylko przykłady gęste, obietnice Boskie niezawodne, ale też i naturalna racya upewnić nas może.

Kiedy Bog Twórca natury, człowieka pierwszego na ziemi osadzał, i w moc jego wszystkie dostatki ziemi podawał, rzecz pewna, że jako w nim całą naturę ludzką udarował właściwym panowaniem ziemi, mówiąc do onych pierwszych Rodziców: *Rośćcie i mnożcie się, i napełniaycie ziemię, à czyńcie ją sobie poddaną:*

(f) Tak gdy potym aż do naſzych czaſow dobra te ziemi, dla zobopolney miłości i towarzyſkiego uczeſnictwa, nierównie między ludzie podzielił, tedy bogatſzych niby Szafarzami i Opiekunami, à uboższych niby Dziedzicami z rąk ich patrzącymi poczynił. Aże ſam Bog dotąd Panem naywyżſzym i ſwych Szafarzow Sędzią ſprawiedliwym być nie przeſtaje, jak mówi Mądrość: *nie ma innego BOGA, tylko ty, który maſz ſtaranie o wſzyſtkim, abyś pokazał, że nie ſądziſz nieſprawiedliwie ſądu.* (g) idzie zatym, że Bog te dobra do ſzafowania i opieki tym nayhoyniey powierza i daje, którzy Mu wſzędzie naywierniey i bez krzywdy i żalu innych w ich potrzebie ſłużą.

Ten Boſki w porządku natury poſtępek z rozumem naſzym wielce zgadzający ſię, może ſobie każdy objaśnić i ſtwierdzić oną Chryſtuſtusa Pana przypowieścią: gdzie w podobney nie co rzeczy mówił Chryſtus: (h) iż Króleſtwo Jego jeſt podobne do jednego Pana, u którego, gdy mu ſłudzy z powierzonych ſobie pie-

(f) *Gen:* 1. (g) *Sap:* 12. (h) *Luc:* 9.

niędzy większy zysk i korzyść przynosili, większą też fortunę w nadgrodę odbierali: temu, co jedną grzywną zarobił dziesięć, dano też miast dzięsięć; temu, co zarobił pięć, dano miast pięć; i temu zaś, co żadnego z Pańskiey grzywny zysku nieuczynił, odebrano grzywnę i oddano onemu, co zarobił dziesięć. To wszystko sam naturalny rozum dyktuje, temu nie tylko Chrześcianie, ale też ktorzykolwiek opatrzność Boga naywyższego powszechną uznają, temu chętnie barzo wierzą.

Ale my Chrześcianie, nad rozum i naturalne racye, pewnieysze mamy tego zaświadczenia i obietnice samego P. Boga naszego. u Łukasza S. raz mòwił Chrystus: *Dawaycie, à będzie wam dano, miarą dobrą i natłoczoną i opływaiącą, dadzą na łono wasze.* (h) Drugi raz mówił: *Przedawaycie co macie, à dawaycie jałmużnę, czyńcie sobie worki, które nie wiotszeją, skarb nieustawaiący w Niebie.* (i) Owo jaki nam zysk, Chrześcianie, Chrystus w jałmużnie ukazuje, miary dobrey i natłoczoney, i opły-

---

 (h) *Lucæ* 6.(i) 12.

wającey! jaką bespieczność zachowania w workach, które nie wiotſzeią! jaką pewność nieodmiennego ſzczęścia, ſkarbu nieuſtającego w niebie! *zkąd wſzelki datek dobry, i wſzelki dar doſkonały zſtępuje;* (k) którego to zyſku, nie tylko z tego, co nam zbywa, dając, ale też przedawając, co mamy, à dając jałmużnę, ſzukać mielibyśmy! Czy o prawdzie tey rzeczy wątpicie? Chryſtus jeſt Prawda ſama, co to mówi! Czy to ſobie za niepodobną rzecz macie? Bog jeſt Wſzechmocność ſama, co to obiecuje! Czy oſzukania tu jakiego boiciesię? Ociec jeſt, Miłość i Dobroć ſama, co to przyrzeka. Prawda tedy nie omyli, Wſzechmocność uczyni, Miłość niezawiedzie, że gdy jałmużnę czynić będzieſz, więcey ſobie i pewney i ſzczęśliwey fortuny przymnażać, aniżeli wydawać będzieſz. *Tym upominaniem chce Chryſtus zbogacić ciebie, á nie zgubić,* mówi S. Chryſolog, *nie wypróżniać pieniężne worki, ale ich dokładać, tym ſpoſobem uczy.*

Tey obietnicy Pańſkiey już dawnieyſze Pro-

(k) Jac: 1.

rockie wyroki, już późnieyſze Apoſtołow i Oycow S. upominania niezliczonemi podpiſują świadectwy. Eklezyaſtyk mówi. *Day naywyżſzemu według tego, ile od niego maſz, boć Pan nagrodzcą jeſt, à ſiedmioro tyle odda tobie.* (l) Bogu naywyżſzemu i nic niepotrzebującemu Panu, nic my właściwie dać nie możemy, ale jak mówił Chryſtus: cokolwiek ubogim czynim i dajem, to Bogu czynim i dajem. *Ubogi wprawdzie rękę wyciąga, ale BOG to przymuie, co ſię ubogiemu daje.* mówi S. Chryſolog. Mędrzec Pańſki w Przypowieściach mówi: *kto daje ubogiemu, niezubożeje, à kto gardzi proſzącym, będzie ſam niedoſtatek cierpiał.* (m) ò łakomym zaś mówi: *kto zbiera bogactwa z lichwy i z płatu, zbiera je ſzczodremu na ubogie.* Słyſzycie; zbiera je, prawi, nie ſobie, ale temu kto jeſt ſzczodry na ubogie. I znowu mówi: *fœneratur Domino, qui miſeretur pauperis* (n) to jeſt: na lichwę i na wielką prowizyą daje Panu, kto ma litość nad ubogim. I więc jak mówi S. Grzegorz: *Cokolwiek daje ſię*

(m) *Prov:* 28. (n) *Prover:* 19.

ubogiemu, nie jeſt to wydatek ale z lichwą pozyſkanie; bo zawſze z wielorakim zyſkiem odbiera ſię. S. Paweł Apoſtoł piſząc do Koryntow, i upominając ich do jałmużny na ubogą bracią, tak mówi: *kto ſkąpo ſieje, ſkąpo żąć będzie, à kto ſieje w błogoſławieńſtwach, z błogoſławieńſtw też żąć będzie;* (o) jakby mówił: iż jednoż to jeſt, roſpraſzać pieniądze na ubogie, co ſiać ziarno na dobrey roli.

Jeśli dowodnych przykładow chcecie: ani pamięć w wyliczaniu ich niewydoła. Jeden znich, lub drugi wſpomnę à do innych palcem ukażę. Rzadki z nas niewie, co mówi Piſmo S. (p) w kſięgach Królewſkich o jedney ubogiey wdowie. Niezoſtało iey tam w powſzechnym głodzie kraju Izraelſkiego więcey nad garſtkę mąki i trochę oliwy, kiedy do niey na wyżywienie poſłany był od Boga ubogi Prorok Eliaſz. Mógł Pan Bog oſobno żywić Eliaſza, jako czynił pierwey poſługą krukow, ale na pokazanie zyſku jałmużny poſłał tego ubogiego, do ubogiey Pani, aby też ją z oſta-

(o) 2. *Cor:* 9. (p) 13. *Reg:* 7.

tka swey żywności czyniącą jałmużnę zbogacił. Bo gdy ona oſtatnim z oney garſtki chlebem opatrzyła Eliaſza, garſtka ona mąki i kropla oney oliwy póty nieuſtała, i póty całemu iey domowi do wyżywienia iey ſłużyła, aż lepſze nadeſzły czasy. Cud to, mówicie, jawny, cudu czekać, jeſt to kuſić Boga! nie, naymilſi! nie cudu, ale poſpolitey to opatrzności Boſkiey jeſt dzieło, że ſię zawſze ten bogaci, kto jałmużny nieſkąpo daje.

Wſpomnicie na onych ſtarozakonnych jałmużnikow Abrahama, Dawida, Joba, Tobiaſza; czytaycie życia bliżſzych SS: Jana Alexandryiſkiego Jałmużnikiem zwanego, Elżbiety królowey Portugalſkiey, Franciſzki Rzymianki i innych. Po śmierci S. Filipa Neryuſza dziwowano ſię, że on wielkie barzo jałmużny ſypał, gdyż wiedziano dobrze, ze małe barzo dochody miewał: którą rzecz roſtrząſaiąc na kanonizacyą jego W. Kardynał Bellarmin, to przypiſał: *Rzecz jeſt doznana, że temu nigdy na pieniądzach nie schodzi, kto je na pomoc ubogich rozdaje.* W Xiąże Hetrurij Cosmus Mediceuſz zwykł był o ſobie mawiać, że w regeſtrach jałmużn

swoich nigdzież nieznalazł, aby mu kiedy Bog był winien: *Zawsze* mawiał, *więcey zabierałem, aniżelim dawał.* Naostatek, patrzcie na siebie, i inne około was, albo się znacznie podnoszące, albo przeciwko wszelkiemu staraniu upadające domy: zawsze, w nich niby załogę tego nierównego szczęścia ich, w pierwszych miłosierdzie na ubogich, w drugich niedostatek tegoż miłosierdzia znaydziecie. To wszystko uważając, któryż z was ludzie tey prawdy na sobie doświadczyć niezechce? jak zyskowna jest jałmużna, jak dobry tu barzo targ macie, gdzie, mówi S. Chryzostom, *tanio kupuje się, à drogo przedaje się;* to jest za małą jałmużnę, wielką i sowitą od Boga odpłatę odbieracie; komuż tu jałmużna potrzebnieysza? komu pożytecznieysza? czy ubogim, którzy w niey od was mało co biorą? czy wam, którzy mało dając, tak wiele zyskować możecie? chcecie zyskać sobie chwałę nieśmiertelną, jakbyście co wielkiego uczynili? dawaycie z dobrym miłosierdzia affektem jałmużnę, à mało dając, wielką rzecz czynić będziecie. Chcecie zyskać sobie fortuny i domu uszczęśliwienie? dawaycie

jałmużnę, a cożkolwiek dacie, więcey zawſze odbierzecie, aniżeli dacie! barziey tedy, barziey na pomoc ſwoię, tych jałmużn ſwoich potrzebujecie, aniżeli ubodzy od was!

A jeśli iey czynić niebędziecie; któż większey nędzy dozna: czy wy za swe nie miłoſierdzie od Boga na wieki? czy ubodzy w ſwey potrzebie od was do czaſu opuſzczeni? ubodzy albowiem jeśli nie od was, tedy od innych za opatrznością Boſką pomoc i pociechę odbiorą; ale gdyby i niedoznali od ludzi pomocy, nic to im jednak nie będzie ſzkodziło, mówi S. Chryzoſtom, jako nie ſzkodziło Łazarzowi umrzeć z głodu, którego Aniołowie na łono Abrahama zanieśli: lecz wy, jako miłoſierdzia doſtąpicie, którzy miłoſierdzia nieczynicie? i jako nędzni będziecie, gdy i to, co z pracą zbieracie, nie wiedzieć komu zoſtawicie, i ſami na wieki ubożuchni zoſtaniecie! pamiętay, mówi S. Auguſtyn, co onemu Bogaczowi zdarzyłoſię, o którym Xtus: (g) który nie za zdzierſtwo i inne niecnoty, ale za niemiłoſierdzie nad ubogiemi po-

(g) *Luc:* 16.

tępiony jeſt! i ſtanąwſzy w piekle, o kr
wody na ochłodę języka daremnie profił, l
ſzy tu odrobiny chleba Łazarzowi nie dał!

Dayże teraz mało (kończę ſłowy te
Swiętego) abyś wziął wiele! day doczesn
abyś wziął wieczność! day groſz, abyś
króleſtwo! day odrobinę, abyś wziął chleb cały.
day ziemię, abyś wziął Niebo! day ubogiemu,
abyś dał ſobie ſamemu! bo cokolwiek oddaſz
ubogiemu, to ſam mieć będzieſz, czego zaś u
bogiemu nie daſz, to drugi po tobie weźmie.
Day tedy to, czego nie możeſz zatrzymać, a-
byś wziął to, czego nie możeſz utracić.

KONIEC DRUGIEGO TOMIKU.





